



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 84.

W Cieszynie, wtorek, 20 stycznia 1931.

Nr. 6.

Z Ligi narodów.

Dnia 16 b. m. zostało otwarte w Genewie posiedzenie Ligi narodów, na które zjawili się 23 ministrów spraw zagranicznych oraz 5 premierów. Przewodnictwo objął francuski minister spraw zagranicznych Briand. Powszechną uwagę zwracało zjawienie się wielkiej liczby dziennikarzy zagranicznych.

Posiedzenie Ligi narodów jest w pierwszym rzędzie poświęcone trzem zagadnieniom: Paneuropie, rozbrojeniu i sporowi polsko-niemieckiemu. Wszystkimi temi zagadnieniami jest Polska w wysokim stopniu zainteresowana.

Myśl t. z. Paneuropy czyli Stanów zjednoczonych Europy wyszła od Brianda. Tej sprawie poświęciliśmy już w zeszłym roku osobny artykuł. Obecny kryzys gospodarczy w Europie, bezrobocie, brak kapitału czyni to zagadnienie znowu bardzo aktualnym. To też Briand, otwierając posiedzenie Ligi narodów i wskazując na zwiększającą się kryzys gospodarczy, podkreślił obowiązek odpowiedzialnych polityków europejskich podjęcia działań przywrócenia Europy do równowagi gospodarczej. Niemiecki minister spraw zagranicznych dr. Curtius poruszył kwestję dopuszczenia do konferencji w sprawie europejskiej także tych państw, które nie są członkami Ligi narodów. Włoski minister spraw zagranicznych Grandi wskazał otwarcie na konieczność współpracy w tym kierunku z sowiecką Rosją i Turcją. Jeszcze dalej poszedł angielski minister spraw zagranicznych Henderson, który wyraził zdanie, że w razie zaproszenia Rosji i Turcji należałoby poprosić do współpracy również państwa pozaeuropejskie, które są członkami Ligi narodów. Skończyło się narazie na wyborze komisji dla rozpatrzenia poruszonych wniosków, w skład której weszli wszyscy wnioskodawcy oraz przed-

stawiciele Szwajcarii i Rumunii. Nie ulega wątpliwości, że ewentualne przyciągnięcie do współpracy Rosji będzie oznaczało wzmożenie wpływów bolszewickich, co w pierwszym rzędzie musi zainteresować Polskę. Odpowiedzialni za losy Polski kierownicy nawy państwowej staną wobec trudnego problemu.

Drugim zagadnieniem obecnej sesji Ligi narodów, to sprawa rozbrojenia. Jest to rzecz szczególnie trudna, bo w tym wypadku chodzi o bezpieczeństwo poszczególnych państw. Największym zwolennikiem rozbrojenia są Niemcy, twierdzą bowiem, że one w wykonaniu traktatu wersalskiego rozbroiły się i tem samem nie stanowią żadnego niebezpieczeństwa dla pokoju europejskiego. W rzeczywistości jest inaczej. Poza Reichswehrą rozporządzają Niemcy milionami wyszkolonych członków różnych organizacji.

Trzeci problem Ligi narodów, który ważnością swą nabiera dużego znaczenia, to spór polsko-niemiecki. Jak wiadomo, Niemcy dążą całą siłą do zmiany granic zachodnich Polski. Narazie mówi się głośno o zniesieniu korytarza gdańskiego, co by się równało oddaniu zpowrotem Niemcom Pomorza. W razie powodzenia tej akcji wystąpionoby z żądaniem dalszej rewizji granic. Dzisiaj jeszcze Niemcy nie mają odwagi wysunąć swe żądania na terenie Ligi narodów, robią za to tem większą propagandę u siebie oraz w państwach, które wydają się im podatne do zamierzonych celów. Korzystają jednak Niemcy z każdej nadarzającej się sposobności, aby na terenie Ligi narodów poruszyć sprawę mniejszości niemieckiej w Polsce. Tym razem dali im do tego sposobność ostatnie nasze wybory do ciał ustawodawczych. Oprócz trzech not rządu niemieckiego w sprawie wyborów na Śląsku, Pomorzu i Wielkopolsce, wpłynęła jeszcze skarga „Volksbundu“ z Katowic. Do czego dążą Niemcy? Chcą, by Liga narodów uznała zasadniczo prawo wniesienia skargi, by

powołała komisję mieszaną pod przewodnictwem Calondra celem zbadania sprawy na miejscu oraz by nakazała Polsce winnych ukarać oraz dać zapewnienie, że sprawy, objęte skargą, się nie powtórzą. Rząd polski w odpowiedzi na notę niemiecką wysłał notę własną, a minister spraw zagranicznych Zaleski zjechał do Genewy, aby imieniem rządu zająć w sprawie skargi stanowisko. Do Genewy wyjechał również wojewoda śląski dr. Grażyński. Prasa sanacyjna twierdzi, że stanowisko Polski jest w tym sporze polsko-niemieckim bardzo silne. Najbliższe dni przyniosą rozstrzygnięcie sporu, na które z wielkiem zainteresowaniem czeka cała Polska.

W. R.

Jak Józef Piłsudski żył w więzieniu w Irkucku?

Więzienie w Brześciu było już porównywane z traktowaniem Józefa Piłsudskiego przez Niemców w Magdeburgu. Piłsudski był już wtedy — w latach 1917-1918 — człowiekiem głośnym, miał dużo zwolenników i oddał mocarstwu centralnym pewne usługi przez to, że na czele Legionów walczył z Rosją. Być może, że dlatego traktowano go po rycersku, dano mu parę pokoi z ogródkiem, wyznaczono ordynansa i t. p. Ale nietylko porównanie z Magdeburgiem wypada na niekorzyść Brześcia. O wiele lepiej niż p. Kostek-Biernacki traktowali Józefa Piłsudskiego oficerowie carscy w roku 1887 w Irkucku. Więzienie to opisał w roku 1911 sam Piłsudski, a świeżo ukazały się te wspomnienia w III tomie wydania zbiorowego „Pism, mów, rozkazów“ Józefa Piłsudskiego (Warszawa 1930).

Grupa dwudziestu kilku wygnańców, wśród których był Piłsudski, przybyła do Irkucka z wielu

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(73)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(CIAĞ DALSZY.)

W Rudzicy odbywają się nabożeństwa w dwie po sobie następujące niedziele przez proboszcza, w Międzyrzeczu w dwie po sobie następujące niedziele przez wikarego, w Mazańcowicach dwanaście razy w roku w święta, w Jasienicy w trzecią niedzielę, w Jaworzu w czwartą niedzielę. Reszta świąt odprawia się w miejscu zamieszkania proboszcza i wikarego. Kazania odbywają się w narzeczu polskim z wyjątkiem Międzyrzecza. Przy chrzcie dopuszcza się trzech ojców chrzestnych; ochrzczonych, zmarłych i kopulowanych zapisuje nauczyciel. Książki są poprawne. Na Anioł Pański dzwoni się trzy razy; dzwonięcie i modlitwy przeciw Turkom odprawia się dalej. Przenajśw. Sakrament nosi się do chorych nie uroczystie. Hostje piecze nauczyciel. Odpustów niema nigdzie z wyjątkiem Rudzicy. Katechizm odbywa się w kościołach według przypadającego nabożeństwa. Tylko w Rudzicy uczy się dzieci religii katolickiej, w innych wioskach (należących do parafii) nie. Sakrament Ołtarza odnawia się co 4 tygodnie; woda chrzcielna święci się dwukrotnie w roku. Zapowiedzi małżeńskie są trzy.

Proboszczem jest Wacław Józef Oztik z Andrżiszowa (z Oldrzychowic?) ułakwista (mówiący po polsku i niemiecku), liczący 33 lat. Promowowany został na magistra filozofii i na bakałarza w Olomuńcu, wyświęcony tamże na tytuł alumnatu w r. 1682 u św. Krzyża. Jurysdykcję otrzymał na piśmie w Olomuńcu, która tu przez inwestyturę zatwierdzoną została. Najprzód był wikarym w Karnowie przez trzy kwartały, stamtąd przybył tu. Inwestowany został we Wrocławiu w czasie opróżnienia stolicy biskupiej przez najprzew. administratorów Jana Jakóba Brunetti i Leopolda Wilhelma de Tharoul d. 29 listopada 1683 r.; instalował go obecny dziekan bielski. Nawrócił na wiarę 26 osób. Inwentarza we wszystkich trzech parafjach (w Rudzicy, Międzyrzeczu i Jasienicy) nie objął żadnego. Przy każdym kościele jest dwóch zaprzysiężonych ojców kościoła protestantów. Kasy są przy każdym kościele, od której jeden klucz znajduje się u proboszcza, drugi u ojców kościoła. Przy kościele rudzickim jest 20 tal. w gotówce, w wierzytelnościach pomiędzy parafjanami na procentach 25 talarów.

Opisany w powyższych protokołach kościół spalił się razem z farą w r. 1728. Wybudowano jednak nowy kościół drewniany w stylu gotyckim, który nie długo pozostał w użyciu, bo już dnia 9 kwietnia 1782 r. dziekan bielski Jan Szczyrba poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół z twardego materiału, który stanął zupeł-

nie na tem samym miejscu, na którym stał drewniany, tak że stary kościół otoczony został murami nowymi i używano go do nabożeństw aż do chwili, kiedy na nowym kościele dach położono. Nowy pięć lat kościół budowano dla braku środków przez 16½ lat pod kierownictwem majstra murarskiego Józefa Drachnego z Cieszyna i majstra ciesielskiego Tomasza Kęzy z Frydku i dopiero dnia 29 czerwca 1800 przez Generalnego Wikariusza Antoniego Alojzego Lochna został poświęcony. Około powstania tego kościoła położyli największe zasługi Ksawery i Zofja hr. Ponińscy; właściciele Rudzicy, baron Celesta, właściciel Iłownicy, książę bielski Sułkowski, właściciel Bronowa, później także książę Albert sasko-cieszyński po zakupieniu Rudzicy dnia 1 kwietnia 1802 r. Kościół posiadał wieżę przeważnie drewnianą, bo murowana część była niska, a na niej dopiero znajdowała się dosyć wysoka część drewniana. Drewnianą część wieży musiano już w r. 1817 zastąpić nową, ponieważ pierwsza w stosunkowo bardzo krótkim czasie zgniła i groziła zawaleniem. Zbudował ją majster ciesielski Wacław Olejczyk z Moraw; krzyż ustawiono na niej dnia 25 listopada 1817 r. w sposób uroczysty. Pod starym kościołem znajdowały się groby właścicieli Rudzicy i Iłownicy, które przy budowie nowego zostały zasypane.

Drewniana fara, podobna do biednego domku chłopskiego, przetrwała do r. 1799, w którym to

protokółami o różnych zajściach z oficerami etapowymi.

„Muszę się jednak przyznać — pisze w swych wspomnieniach Józef Piłsudski — że w wielu wypadkach my sami byliśmy winni przy tem lub owem zajściu. Wymagaliśmy nieraz od oficerów lub władzy więziennej rzeczy nielegalnych, takich, które stoją w sprzeczności wyraźnej z ustawą więzienną.“

O tem, by któregoś z więźniów w drodze zawleczonego do lasu i pobito do nieprzytomności, niema we wspomnieniach ani słowa. O więzieniu w Irkucku pisze J. Piłsudski:

„Ośmiu z nas mieszkało w „sekretnym korytarzu“ — w sześciu celach. Reszta — pięciu i ja pomiędzy nimi — w osobnej, dużej celi na parterze więzienia. Cella ta była naszym klubem i jadalnym pokojem, konstytucja bowiem więzienna pozwalała nam na włóczęgę po więzieniu w przeciągu dnia całego bez przeszkody. Zamykano nas w celach tylko na noc — od szóstej wieczorem do szóstej rano.“

Raz jednak więźniowie w Irkucku zostali pobici kolbami. Stało się to skutkiem nowego zatargu z władzą więzienną. Mieszkańcy sześciu cel zostali za jakiś opór władzy zamknięci w swych celach. Dowiedziawszy się o tem pozostali więźniowie (z dużej celi) uzbili się w drągi i wyłamali drzwi tych 6 małych cel.

„Przedstawiciel władzy, dozorca z fajką w gębie, ogłądał zakłopotany niezwykle spustoszenie: wygięte sztaby, złamane zamki. My staliśmy spoceni, triumfujący, rozradowani i rozśmieszeni zarazem tak łatwym i tak oryginalnym zwycięstwem. Wreszcie nie było tu co robić, wyszliśmy na podwórze w podskokach, gwarni i weseli.“

Dzień cały minął i nikt nas nie zaczepił.“

Na drugi dzień przybył jednak do głównej celi policmajster, 10 żołnierzy i oficer. Policmajster oświadczył:

— Panowie, musicie państwo być przeniesieni do innej części więzienia; ta celda jest nam potrzebna.

Scena ta skończyła się jednak dla więźniów bardzo boleśnie, gdy kłótnia z policmajstem na tle określenia warunków przyszłej niedoli doprowadziła do pobicia więźniów kolbami. Pokrwawionych umieszczono w innych celach. Zjawił się doktor, którego jednak więźniowie nie przyjęli. Zauważywszy, że trzech kolegów brakowało, więźniowie urządzili głodówkę, która zakończyła się trzeciego dnia, gdy koledzy wrócili z cyrkułu policyjnego.

„Tak się zakończył nasz bunt irkucki. Po tym buncie mieliśmy święte życie. Żadne naczalstwo nam nie dokuczało — bało się zaglądać na nasze podwórko. Natomiast mieliśmy swobodę zupełną na naszym terytorjum, w dawnym kobiecie skrzydle więzienia. Nie zamykano nas nawet na noc.“

Ani jednym słowem nie skarży się J. Piłsudski na wikt więzienny. Nie karmiono go burakami i posoloną wodą. Nie wspomina też nic o jakichś pracach, a tem mniej o czyszczeniu ustępów.

Wiadomo oczywiście, że nie we wszystkich więzieniach rosyjskich traktowano więźniów tak, jak w Irkucku. Bardzo często przestępcy polityczni musieli znosić istne tortury. Porównując jednak Irkuck z Brześciem pamiętajmy, że w Irkucku więziono ludzi, skazanych przez sądy, którzy ze stanowiska prawa rosyjskiego byli niewątpliwie „antypaństwowcami“.

Bicia więźniów wstydzono się już w październiku 1887 r. W 43 lat później, w październiku 1930 r. bito więźniów z rozmysłem, z zimną krwią. Irkuck leży w głębi Azji, Brześć w Europie, w Polsce.

Jakież to smutne porównanie!

Przegląd polityczny.

Deficyt budżetu Województwa Śląskiego.

Naruszenie równowagi budżetu Województwa Śląskiego, które rozpoczęło się w miesiącu lipcu ub. r., wykazuje stałą tendencję powiększania rozpiętości pomiędzy dochodami a wydatkami ze skarbu śląskiego. Na dzień 1 lipca ub. r. nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiła 5,797.300 zł. Od lipca stan ten uległ radykalnej zmianie. Na dzień 1 sierpnia ub. r. deficyt budżetowy wynosił: 2,429.300 zł. Na dz. 1 września 8,266.600 zł. Na dz. 1 października 11,044.800 zł. Na dz. 1-go listopada 18,242.500 zł. Zaznaczyć należy, że na dzień 1 listopada innych lat stan był następujący: 1926 r. nadwyżka dochodów 606.600 zł, 1927 r. nadwyżka dochodów 4,212.400 zł, 1928 r. deficyt 3,853.100 zł, 1929 r. deficyt 296.600 zł. Niewesoło zatem przedstawiają się rezultaty bezsejmowej gospodarki. Cyfry te wykazują, że do końca bież. roku budżetowego deficyt budżetowy Wojew. Śląskiego wyniesie około 35—40 milionów złotych!

31 i pół miliona złotych niedoboru w budżecie Funduszu Bezrobocia. Onegdaj odbyło się po-

siedzenie Zarządu głównego Funduszu Bezrobocia pod przewodnictwem wiceministra Szubartowicza. Na wniosek komisji budżetowej przyjęto preliminarz budżetowy tej instytucji na rok 1931. Przewiduje on po stronie wpływów m. in. 39 milj. 900.000 zł z tytułu wkładek zabezpieczeniowych od zakładów pracy za zatrudnionych robotników. Na zasiłki ustawowe dla bezrobotnych robotników preliminarz przewiduje 68,985.000 zł, na koszty ich przejazdów 50 tys. zł i na wynagrodzenie dla instytucji zastępczych 2,414.475 zł, czyli razem zł 71,449.475.

Z posiedzenia Sejmu. W piątek, 16 b. m. odbyło się posiedzenie Sejmu warszawskiego, na którym poseł Gliński (BB.) referował projekt ustawy o pożyczce zapalczanej. Wnioski mniejszości o zmianę ustawy uzasadniali posłowie Stahl (Str. Nar.) i Langer (Kl. Chł.). Przeciwno pożyczce przemawiał poseł Faustyniak (N. P. R.), nazywając ją jedną z najgorszych, Ukrainiec Peleński, który przewiduje, że wobec podrożenia zapalek uboga ludność powróci do dawnego krzesiwa, następnie pos. Zaremba (PPS), wreszcie pos. Cardini z Ch. D., który całą pożyczkę ostro skrytykował i podniósł, że jeżeli pożyczkę z 1925 r. nazywano parszywą, to na obecną niema określenia, co wywołało wrzawę na ławach BB. Pod koniec posiedzenia zabrał głos minister Matuszewski, który wystąpił w obronie pożyczki zapalczanej. P. minister twierdził, że z 36 miliardów zużywanych corocznie zapalek tylko 15 miliardów zużywa się w kuchniach, warsztatach i t. p. Reszta, t. zn. 22 miliardy jest dodatkiem do konsumpcji tytoniu, bo Polska wypala rocznie 22 miliardy papierosów. Wobec tego podwyższenie ceny zapalek będzie „opodatkowaniem nałogu“. P. minister jest palaczem, ale wie, że organizmowi szkodzi używanie tytoniu. Następnie p. minister bronił projektu użycia pożyczki. Wydanie pieniędzy na rozbudowę Gdyni i budowę kabli przynieść może korzyść całemu krajowi. Następnie w głosowaniu przeciw głosom opozycji przyjęto ustawę w drugim czytaniu. Wobec sprzeciwu pos. Zaremby trzecie czytanie odbyło się na następnym posiedzeniu, po dwugodzinnej przerwie o godzinie 10.30 w nocy. W końcu odesłano do komisji szereg projektów ustaw, między innymi projekty ustawy o dodatkowych kredytach na lata budżetowe 1927—1931. Uchwalenie tych projektów będzie zarazem załatwieniem słynnej sprawy p. Czechowicza.

Sprawa katowni brzeskiej na sejmowej komisji budżetowej. Piątkowe posiedzenie sejmowej komisji budżetowej poświęcone było rozprawom

roku ustąpiła miejsca obecnej jednopiętrowej, na owe czasy bardzo obszernej i wygodnej.

Od samego początku swego istnienia stał kościół w środku cmentarza, jak to zresztą wszędzie było nabożnym zwyczajem. Wskutek rozporządzenia cesarza Józefa II zaczęto w wielu miejscowościach usuwać cmentarze z pod kościołów na inne więcej odległe miejsca ze względu na niebezpieczeństwo zakażenia. Tak było i w Rudzicy, gdzie w r. 1787 przeniesiono cmentarz od kościoła do Dębiny, gdzie w czasie od 9 września 1786 r. aż do 28 lipca 1787 pochowano 33 nieboszczyków. Ponieważ miejsce to było bardzo mokre i groby zalewała woda, przeniesiono cmentarz na drugą stronę Dębiny, gdzie od 29 lipca 1787 r. do 10 września 1792 r. pochowano 433 nieboszczyków. Ale i tam stała woda w grobach i trumny z nieboszczykami pływały, tak, że władze zgodzić się wreszcie musiały na dalsze używanie starego cmentarza, który przez odstąpienie części ogrodu pańskiego został rozszerzony.

Według inwentarza z r. 1804 znajdowały się we wieży trzy dzwony, pochodzące z drewnianego kościoła, ulane jak widać po pożarze w r. 1728. Pierwszy, ważący cztery centnary, ulany był na cześć św. Jana Chrzciciela z długim napisem niemieckim, wymieniającym fundatorów, mianowicie: Karolinę Celestową z Markłowskich, Karola Wacława Celestę pana na Ilownicy i Kisielowie, Zuzannę Poleksinę Skrzebską z Lhockich i Jerzego Leopolda Skrzebskiego pana na Wielkiej i Małej Rudzicy, Landeku, Górnym Żukowie itd. Dzwon ozdobiony jest czterema herbami powyższych czterech rodzin szlacheckich. Ulał go Franciszek Stanke w Opawie w r. 1739. Drugi średni dzwonek, ważący trzy centnary, ozdobiony z jednej strony obrazem, przedstawiającym Opatrzność Boską, z drugiej strony Matkę Boską, przelany został w r. 1757 za proboszcza Wacława Kawitza

przez Jana Weidnera w Krakowie. Sygnaturka, opatrzona krzyżem, nosiła łaciński napis, który w tłumaczeniu polskim brzmi: Od zarazy, głodu, ognia i wojny zachowaj nas, Panie. Żaden z tych dzwonów nie znajduje się obecnie we wieży kościoła rudzickiego. Pierwszy sprzedany został w r. 1887 do nowego kościoła w Bronowie, gdzie się dotąd znajduje. Drugi kupił w r. 1882 Hilzer, odlawacz dzwonów w Wiener Neustadt, który w tymże roku ulał dla kościoła rudzickiego trzy nowe dzwony. Wreszcie trzeci dzwonek, czyli sygnaturka została prawdopodobnie przelana, mniejsza sygnaturka, kupiona za proboszcza Chroboszkę, nosi wprawdzie ten sam łaciński napis, ale pochodzi z połowy XIX wieku.

Pierwszym proboszczem po reformacji był Henryk Fabritius. Od r. 1683 ustanowiony został proboszczem Wacław Otzik, który zmarł dnia 16 marca 1699 r. Ponieważ w r. 1728 spaliły się metryki, nie można stwierdzić nazwisk dalszych duszpasterzy. Następnym znanym proboszczem był Maciej Madlich, który w r. 1744 opuścił Rudzicę i zmarł w r. 1747 u swego ojca w Rzęzyczach koło Raciborza. Krótki czas był tam w r. 1744 administratorem Jan Skubidło. Po nim objął posadę proboszcza jeszcze w tym samym roku Wacław Kawitz, który nie tylko był pobożnym ekonomem, co mu umożliwiło utworzenie dwu fundacji, mianowicie jednej za spokój własnej duszy i swoich krewnych; drugą zaś zapewnił dzwoniem większym dzwonem we wszystkie piętki o godz. 3 po południu na pamiątkę śmierci Pana Jezusa. Zmarł on w Rudzicy dnia 26 maja 1765 r. W tym samym roku objął zarząd parafji Jan Józef Szwechelka, rodem z Frydku, bardzo gorliwy kapłan, który wiele zadał sobie pracy, aby nakłonić kolatorów do budowy nowego kościoła i zebrać wśród ludu znaczniejsze datki na ten cel. Doprowadził nareszcie do położenia

kamienia węgielnego pod nowy kościół, ale mimo wielkiej ofiarności z jego strony — pracującym z „pobaby“ dostarczał posiłku, własnymi końmi zwoził materiały — budowa trwała długo dla braku materiału i robotników. Nie doczekał się niestety ukończenia swego dzieła, bo złamał nogę i stał się niezdolnym do pracy. Utrzymywał przez pięć lat własnym kosztem wikarego, lecz ponieważ probostwo nie przynosiło tyle dochodów, bo mógł żyć z wikarym, poszedł na emeryturę. Kolatorka Zofja hr. Ponińska prezentowała wówczas na proboszcza Chrystjana Lilie, rodem z Branicy koło Sambora w Galicji. Podczas siedmioletniej wojny przybył w r. 1759 jego ojciec Jan Samuel Lilie ze swoim pułkiem do Cieszyna i zostawił 5-letniego chłopca u puńcowskiego proboszcza Henryka Brauna, który protestanckiego chłopca wychował w wierze katolickiej i umożliwił mu odbycie wyższych studiów. Ten to proboszcz przeprowadził budowę kościoła do końca, zajął się gorliwie jego urządzeniem i postarał się o wybudowanie nowej pięknej fary w r. 1799, jak o tem powyżej była mowa.

Najstarsze metryki, znajdujące się przy tej farze, pochodzą z r. 1729.

W r. 1804 było w Rudzicy 739 katolików, 20 protestantów; w Landeku 207 katolików, 5 prot.; w Laryszowie 59 kat., 18 prot.; w Zamachach, należących do parafji rudzickiej, lecz znajdujących się pod jurysdykcją proboszcza strumińskiego, 30 kat.; w Ilownicy 632 kat., 18 protest.; w Bronowie 660 kat., 105 protest.; razem tedy w całej parafji 2327 kat., 166 protest. Domów liczono w całej parafji 364.

Źródła:

Visitationsberichte Jungnitza.
Inwentarze kościelne i farskie z r. 1804 i 1827.

nad budżetem ministerstwa Sprawiedliwości. Zainteresowanie obradami było ogromne, gdyż posłowie opozycji sejmowej w trakcie rozpraw poruszyli tak bardzo społeczeństwo obchodzącą sprawę brzeską. Posłowie Klubu Narodowego w obradach udziału nie wzięli, motywując swoją nieobecność w liście do prezesa komisji budżetowej, posła Byrki (B. B.), który brzmiał następująco: „Mamy zaszczyt zawiadomić Pana Prezesa, że członkowie komisji budżetowej Sejmu z ramienia Klubu Narodowego, aby w sposób najdobitniejszy dać wyraz stanowisku Klubu Narodowego wobec b. prokuratora sprawy Brzeskiej, p. Czesława Michałowskiego, jako ministra Sprawiedl., nie wezmą udziału w rozprawach komisji nad budżetem tego ministerstwa.“ Przedstawiciele innych klubów opozycyjnych byli obecni na posiedzeniu, m. in. wzięli w niem udział b. więźniowie brzescy Dubois i Ciołkosz. Referat o budżecie ministerstwa sprawiedliwości wygłosił poseł Seidler (B. B.). Imieniem klubu posłów i senatorów chłopskich poseł Wyrzykowski odczytał następujące oświadczenie: „Powołując się na interpelację klubu, zgłoszoną łącznie z innymi klubami w sprawie brzeskiej, zaznaczam, że ani na tę interpelację, ani na wnioski innych klubów, które domagały się ukarania winnych, nie otrzymali posłowie dotąd odpowiedzi i nie wiadomo, ażeby podjęte były w tej sprawie jakieś dochodzenia. Ponieważ odpowiedzialnym za te karygodne i hańbiące fakty, między innymi, jest zarówno poprzedni, jak i obecny minister Sprawiedliwości, jako prokurator, który w tej sprawie występował, — klub wypowiada się przeciwko przyjęciu budżetu Min. Sprawiedliwości, które przedewszystkiem jest odpowiedzialne za hańbę, jaką wobec całego świata ściągnęła na Polskę sprawa nieludzkiego obchodzenia się z więźniami brzeskimi. Klub da wyraz przy rozpatrywaniu wniosków i interpelacji w komisji prawniczej oraz na plenum Sejmu i wyciągnie odpowiedzialnie wnioski.“ Po złożeniu tej deklaracji zabrał głos poseł Niedziałkowski (P. P. S.) Mówca sądzi, że jest rzeczą wskazaną, aby o pewnych sprawach wypowiedzieć się otwarcie i doprowadzić do ich wyjaśnienia. Za kilka dni sprawą brzeską zajmie się komisja prawnicza. P. min. Michałowski znajduje się w tej komisji w charakterze jednego z tych, którzy są oskarżeni w interpelacji poselskiej Centrolewu oraz wniosku Klubu Narodowego. Mówca sądzi, że jest rzeczą potrzebną, aby udział w tej sprawie p. ministra był wyjaśniony w tych punktach, któreby jeszcze wymagały wyjaśnienia. Wiadomo, że p. Michałowski był niedawno jeszcze prokuratorem Sądu Okręgowego i sprawował nadzór nad śledztwem w sprawie brzeskiej. Na tem stanowisku udzielił kilka wywiadów o stanie sprawy brzeskiej. Między innymi podał do wiadomości, że więzienie wojskowe w Brześciu jest zupełnie przeciętnym aresztem śledczym i że regulamin tam obowiązuje ten sam, jaki jest stosowany wobec aresztowanych, znajdujących się w śledztwie przewencyjnym. P. Michałowski stanowczo twierdził, że doniesienia o złem traktowaniu więźniów są nieprawdziwe i mają na celu fałszowanie opinii. Teraz więźniowie są na wolności — więc można sprawę wyjaśnić! Jedno z dwojga, albo nasza interpelacja w sprawie brzeskiej jest nieprawdziwa, to niech p. minister stanie i powie, że jest nieprawda, albo, jeśli jest prawdziwa, to ktoś ponosi za to, co się stało, odpowiedzialność. Nie wyobrażaliśmy sobie, aby po naszej interpelacji p. prokurator Michałowski, odpowiedzialny za Brześć, mógł przyjąć stanowisko ministra Sprawiedliwości, nie odpowiedzialny publicznie na oskarżenie. Należy dać odpowiedź męską, ale nie udawać, że się nic nie stało. Są to sprawy niebezpieczne dla całego kraju. Po przemówieniu posła Niedziałkowskiego zabrał głos min. Michałowski, który oświadczył: „Przybyłem tu wraz z panami omawiać przedstawiiony Sejmowi budżet w atmosferze spokojnej, niezamąconej żadnymi debatami, wnoszącami co do debat rzeczowych drażniące momenty. W sprawach tutaj poruszanych zgłoszone zostały w Sejmie trzy wnioski i jedna interpelacja. Będzie ona przedmiotem rozważań na właściwych komisjach i we właściwym czasie. Wyświetlenie spraw tych przy debatach rzeczowych zaciemnić tylko może perspektywę przy ocenie cyfr i faktów, dotyczących budżetu ministerstwa Sprawiedliwości, a cyfry i fakty w obecnym położeniu gospodarczym wymagają przecież jak najbardziej obiektywnego ich ujmowania. Z tych przyczyn oświadczam, że na żadne wystąpienia polityczne, jak również ataki w czasie rozpraw nad budżetem komisji odpowiadać nie zamierzam. Tej

samej wytycznej trzymać się będą przedstawiciele ministerstwa Sprawiedliwości.“ Przemówienie p. ministra wywołało wrzawę na lewicy, w czasie której posłowie opozycyjni opuścili salę. Wrażenie wywodził pos. Niedziałkowski usiłował osłabić poseł Jan Piłsudski, który dowodził, że i w zagranicznych więzieniach biją.

Ch. D. i N. P. R. wobec budżetu ministerstwa sprawiedliwości. Prezes komisji budżetowej Byrka otrzymał następujące pismo: Podczas obrad Komisji Budżetowej nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości zapisani do głosu przedstawiciele Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej zamierzali stwierdzić: 1. że sposób aresztowania i traktowania więźniów brzeskich, niezgodny nie tylko z prawem, lecz i z moralnością narodu chrześcijańskiego, wstrząsnął sumieniem całego Polski i wymaga bezzwłocznego wyjaśnienia ze strony Rządu oraz ukarania winnych — bowiem jedynie to może dać satysfakcję obrażonemu sumieniu Narodu i zapobiec dalszej szkodzi dobrego imienia Polski w opinii świata; 2. że dramat brzeski, stwierdzający, iż Ministerstwo Sprawiedliwości nie umiało sprostać swemu obowiązkowi obrony prawa i sprawiedliwości, zmusza wyżej wskazane stronnictwa do głosowania przeciw budżetowi Ministerstwa Sprawiedliwości. Ponieważ Minister Sprawiedliwości zabrał głos przed naszymi przemówieniami, oświadczając, że odkłada swoje wyjaśnienia w sprawie brzeskiej, przeto zmuszeni tego rodzaju niedopuszczalną w danych warunków zwłoką do opuszczenia obrad, uprzejmie prosimy Pana Prezesa o przyjęcie do wiadomości niniejszego naszego pisma, wyjaśniającego stosunek naszych Klubów do budżetu Ministerstwa Sprawiedliwości. Z wysokim poważaniem prezes klubu N. P. R.: w. z. (—) Adam Chądzyński. Prezes klubu Ch. D.: (—) Antoni Ponikowski.

Prezydent Czechosłowacji nie złożył życzeń Niemcom i Polsce. Jedno z pism warszawskich donosi, co następuje: „Prezydent Czechosłowacji Masaryk wysłał telegraficznie życzenia noworoczne szefom całego szeregu państw europejskich oraz prezydentowi Stanów Zjednoczonych. Nie pominął króla bułgarskiego, ani królowej holenderskiej. Ominął natomiast Prezydenta Rzplitej Polskiej. Wprawdzie pominął też Hindenburga, ale gdyby tego nie zrobił, byłby to demonstracyjny już akt w stosunku do Polski, któryby mógł pociągnąć za sobą pewne przykrości. Ale sam fakt, że pominięto sąsiada, z którym utrzymuje się rozległe stosunki polityczne i ekonomiczne, jest aż nadto wymowny. A „sanacja“ wciąż głosi, że Polska pod jej rządami wzmocniła swe znaczenie i autorytet zagranicą!“

Z Polski i ze świata.

Zwolnienie 52 nauczycieli mniejszościowych. Okręgowa komisja dyscyplinarna przy sądzie apelacyjnym w Katowicach zwolniła dotąd 52 nauczycieli szkół mniejszościowych Niemców za pobieranie drugiej pensji z funduszy godzinowych rządu niemieckiego. Nauczyciele ci, opłacani przez skarb państwa, za uprawianie specjalnej polityki szkolnej, idącej po linii życzeń rządu Rzeszy, otrzymywali z zagranicy drugą pensję. W tej sprawie toczą się jeszcze dochodzenia przeciwko 125 nauczycielom szkół mniejszościowych Niemcom, którzy stali również na żołdzie niemieckim. Wszyscy zwolnieni nauczyciele niemieccy wnieśli apelację do ministerjalnej komisji dyscyplinarnej w Warszawie.

Były prezydent Wojciechowski nie przyjął odznaczenia. Były Prezydent Rzeczypospolitej p. Stanisław Wojciechowski, którego odznaczono ustanowionym ostatnio „Krzyżem Niepodległości“, nie przyjął orderu i odesłał go zpowrotem kapitulę.

Sanator o Brześciu. Sprawa Brześcia poruszyła sumienia nawet niektórych sanatorów. Oto w sanacyjnym tygodniku „Przełom“ pojawił się list otwarty Władysława Studnickiego do posłów i senatorów z Bezpartyjnego Bloku. W liście tym czytamy między innymi: „Wiemy, jak postępowano z więźniami w Brześciu. Było to poniewieranie godności ludzkiej, na jakie dotychczas zdobywały się tylko barbarzyńskie narody azjatyckie. Cóż o tem powie świat? Po sprawie brzeskiej da wiarę wszelkim przesadnym wieściom o krzywdach naszych mniejszości narodowych. W państwie bowiem, gdzie katuja i poniewierają byłych

i przyszłych posłów, byłych ministrów, ozdobionych najwyższymi orderami za ważne zasługi państwowe, jak mogą postępować ze zwykłym obywatelom, zwłaszcza należącym od mniejszości narodowej. Okrucieństwa w Brześciu to gryząca plama, szkodząca całemu naszemu organizmowi narodowemu. Jedynym antidotum na jej truciznę jest mocna reakcja. Wszyscy winni okrucieństw w Brześciu muszą być należycie ukarani. W armii polskiej nie mogą być cierpieni oficerowie, znęcający się nad więźniami. W sądownictwie nie może być tolerowany sędzia lub prokurator który dopuścił do tego wszystkiego, co się w Brześciu działo. Nie może reprezentować sprawiedliwości państwowej ten, który był prokuratorem w sprawie uwięzionych posłów w Brześciu.“ Tak pisze o sprawie brzeskiej sanator, który ma sumienie i odwagę cywilną.

P. Kostek-Biernacki na herbatce u p. marsz. Piłsudskiej. Agencja „Iskra“ donosi: We środę w godzinach popołudniowych odbyła się u pani marszałkowej Piłsudskiej tygodniowa herbata towarzyska. Wzięli w niej udział m. in. premier Sławek, marszałek Senatu p. Raczkiewicz, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, prezes N. I. K. generał Krzemiński, gen. Konarzewski, Wieniawa-Długoszewscy, pułkownik Kostek-Biernacki oraz szereg innych przedstawicieli świata politycznego i wojskowego.

Konferencja nauczycielstwa szkół powszechnych w Wilejce. W grudniu ub. r. odbyła się konferencja nauczycielska szkół powszechnych w Wilejce. Obrady urzędowej powiatowej konferencji odbywały się w sali Zw. strzeleckiego. Na początek całkiem rzeczowy referat instruktorki Kuratorium Wileńskiego p. Gawrońskiej, potem dłuższy referat p. mjr. Zaucha, instruktora p. w. i w. f. Charakterystyczne i wiele znaczące są wytyczne myśli p. instruktora, który całkiem wyraźnie zaznaczył i podał następujące dyrektywy miejscowemu nauczycielstwu: „Starać się o zakładanie poza szkołą wszędzie Związku strzeleckiego łącznie. Inne stowarzyszenia (z wyjątkiem Młodzieży wiejskiej i kola sympatyków Strzelca) pomijać. W budżetach gminnych stawiać subsydia dla Związku strzeleckiego. Starać się przeciwdziałać innym stowarzyszeniom młodzieży.“ Wielce charakterystyczne i znaczące, naszym zdaniem, jest zwrócenie się p. inspektora do nauczycieli, gdzie całkiem jasno zostało stwierdzone, że „za wzorową pracę w szeregach Strzelca będą nauczyciele(ki) wynagradzani pochwałą i awansem na lepsze stanowiska, ponieważ za tę pracę rząd nie jest w stanie opłacać dotacyj.“ Oświadczenie znamienne, złożone na urzędowej konferencji. Komentarze zbyteczne.

Weksel nad weksłami. Fakt bolesny, widomy znak obecnej nędzy w Polsce, notuje „Gazeta Handlowa“. „Na jednym z posiedzeń Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie swego rodzaju wesołość wywołał przyniesiony przez jednego z obecnych weksel, długości niemal... dwóch metrów! Weksel ten opiewał na 100 złotych i był zaopatrzony w około 200 zyr, a w dodatku był... zaprotestowany!“

Zwierzostan Polski. Polski zwierzostan w kraju ulega ostatnio ogromnej poprawie, w niektórych okręgach przekracza stan przedwojenny. Na terenie województwa toruńskiego i poznańskiego liczba sarn przekracza 20 tysięcy sztuk. Liczba jeleni w Poznańskim wynosi 5 tysięcy.

5 tysięcy wilków w Polsce. W okresie powojennym zauważa się w Polsce znaczne ilości wilków, które w znacznej części przywędrowały z Rosji sowieckiej, gdzie wobec złego stanu gospodarczego i one narażone są na głód. W nadgranicznych polskich lasach państwowych żyje obecnie dwa tysiące wilków, w całej zaś Polsce liczba ich dochodzi przypuszczalnie do pięciu tysięcy. Wilki stanowią dziś groźną plagę na Wileńszczyźnie, Wołyniu, Polesiu, w okolicach Puszczy Białowieskiej i Karpat wschodnich. Ministerstwo rolnictwa stara się o wytępienie tych szkodników i udziela nagród łowcom za skuteczne wyprawy.

Posel w klatce z tygrysami. Sensacją Londynu jest ostatnio posel do parlamentu angielskiego, John Clarke. Jest on przeciwnikiem brutalnego postępowania ze zwierzętami i w tym kierunku walczy również w parlamencie przy uchwalaniu różnych ustaw, dotyczących opieki nad zwierzętami. Chcąc wykazać, że można przebywać nawet w towarzystwie zwierząt drapieżnych bez stosowania jakichkolwiek środków gwałtownych, Clarke w ciągu przedstawienia w jednym z cyrków londyńskich dwukrotnie udawał się do klatki, w

której znajdowały się lwy i tygrysy. Drapieżniki wprawdzie szczyrzyły do niego zęby, nie zrobiły mu jednak żadnej przykrości. Można sobie wyobrazić, z jaką ulgą odetchnęła publiczność, gdy Clarke znalazł się nareszcie po tej stronie klatki.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Literacką nagrodę państwową za rok 1930 w wysokości 20.000 zł przyznano Jerzemu Szaniawskiemu za sztukę „Adwokat i Róża“.

Liczba bezrobotnych pracowników umysłowych w Polsce wynosi przeszło 10 tysięcy osób.

W tych dniach we wsi Czatowczyk w woj. lubelskim wybuchł pożar, pastwą którego padło 36 gospodarstw ze wszystkimi zabudowaniami i inwentarzem.

We wsi Hajnówka koło Białowieży zmarł mieszkaniak tej wsi Józef Plutycki, w wieku lat 115. Zmarły zostawił 7 dzieci, 55 wnuków, 50 prawnuków i kilku praprawnuków.

Okręgowy sąd karny w Poznaniu skazał na jeden rok więzienia dra med. Stanisława Kawczyńskiego z Krakowa za szereg kradzieży, dokonanych na szkodę niejakiej Maciejewskiej, u której skazany zamieszkiwał.

Niezwykłą nowość w uzbrojeniu policji zaprowadzono w Poznaniu. Mianowicie tamtejszej komendzie Policji Państwowej przydzielono dwa czołgi, które nadeszły już z Warszawy i zostały umieszczone na dziedzińcu poznańskiej komendy P. P.

W roku 1930 obywatele Czechosłowacji wypalili papierosów, cygar i tytoniu za 170.000.000 Kcz, czyli o 20.000.000 Kcz mniej, niż w roku poprzednim.

W Revojo w Hiszpanji pewien właściciel ziemski założył u drzwi swego domu ochronne urządzenie przeciwko złodziejom, które w razie pociągnięcia za klamkę dawało strzał. Na dzień zapalnik był wyłączony. W niedzielę z rana bawiło się przed domem troje dzieci i jedno z nich rzuciło wielką piłkę, która uderzyła w drzwi domu. W tej chwili nastąpił strzał i silny ładunek urządzenia położył na miejscu wszystkie dzieci.

W angielskiej Izbie Gmin zasiada obecnie 25 posłów katolickich, z których 17 należy do partji pracy, 5 do konserwatystów, a 3 do liberałów.

Tygrysy żyją na wolności tylko jeszcze w Azji. W Afryce już je wytępiono.

Z Cieszyńska i okolicy.

XXXIX. Na sierociniec i przytulisko im. ks. prałata Józefa Londzina złożyli: Jan Kołodziejczyk, Cieszyn, zamiast życzeń noworocznych zł 20; Tow. gimn. „Sokół“, Skoczów, zamiast wieńca na trumnę ś. p. druchny Anieli Staszkowej zł 25; Jerzy Kaszper, kierownik szkoły, Jaworze zł 29; ks. Józef Blacha, Prague (Stany Zjednoczone A. P.) zł 44; Antoni Marcinek mł., właściciel folw. Cieszyn, Winogrady, zamiast życzeń świątecznych i noworocznych zł 25, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. prof. W. S. G. W. w Cieszynie, inż. Stanisława Rogozińskiego zł 10. — Ks. Jan Szurowacki, skarbnik.

Zabawa karnawałowa. Tow. gimn. „Sokół“ w Cieszynie urządza w sobotę, 31 stycznia w sali Domu Narodowego tradycyjną zabawę karnawałową. Przygotowania w pełnym toku.

Wystawa ruchoma Prób i Wzorów Przemysłu Krajowego otwartą została w Cieszynie w dniu 18 b. m. w gmachu szkoły im. Hassewicza przy ul. dr. Jana Michejdy.

Przyjazd Prez. Mościckiego na Śląsk. Dnia 21. b. m. przyjeżdża na Śląsk Pan Prezydent Rzplitej Mościcki. Pan Prezydent zamieszka w Wiśle w zamczku myśliwskim.

Z rekolekcyj dla druchen. Z ramienia Śląskiego Związku Młodzieży Polskiej zostały urządzone w Kokoszykach rekolekcje zamknięte dla druchen od 3 do 7 stycznia, pod kierownictwem O. Drobny z Rybnika. Uczestniczek było 65, w tem 15 ze Śląska Cieszyńskiego, mianowicie: z Cieszyńska, Dziedzic, Jaworza, Mazańcowic, Międzyrzecza, Pruchnej, Rudzicy i Skoczowa. Zjechały się druchny, by w zaciszu zamku kokoszyckiego odpocząć, by się pokrzepić modlitwą, by zaczerpnąć siły do życia cnotliwego w hałaśliwym świecie. Wobec dzisiejszych ciężkich warunków niejedna miała trudności z wyjazdem, czy to od rodziny, czy też pracodawców. Po przyjeździe do Wodzisławia, gdzie już oczekiwał dru-

chny ks. dyrektor Matuszek, zwiedzono piękny kościół tamże, poczem udano się do Kokoszyk. Rekolekcje rozpoczęto hymnem do Ducha Świętego, a z tą chwilą rozpoczęło się i milczenie. Niektóre druchny lękały się, że im trudno będzie wytrwać przez trzy dni w milczeniu, okazało się jednak, że wszystko się da zrobić, tylko trzeba chcieć. Nauk wygłosił O. Drobny II. W podniosłych słowach wskazał nam karnodzieja, jaką drogą trzeba iść, by dostać się do wiecznej chwały. Nie będzie to droga prosta, wygodna, pełna radości i uciech, lecz droga przykra, kamienista, pełna cierni; trzeba na tej drodze dźwigać ciężki krzyż, znosić różne niewygody i cierpienia, trzeba zasługi zbierać od młodości, by przy końcu życia nie stanąć z próżnymi rękami. W międzyczasie zaś odprawiano różaniec, godzinki, drogę krzyżową, litanje, a ile pieśni odśpiewano do Najśw. Panny, na cześć Serca Jezusowego, kolend, to się nawet zliczyć nie da. Trzy dni minęły jak piękny, zdrowy sen, nastał dzień czwarty, a z nim zakończenie rekolekcyj. Po wspólnej Komunii św. jeszcze kilka pieśni, ostatnia nauka, a kiedy O. Drobny zaintonował „Te Deum“, oczy wszystkich zaszły łzami, pieśń rwała się z żalu na wspomnienie, że będzie trzeba Kokoszyce pożegnać. Po południu poszły druchny na film misyjny do Wodzisławia, a wieczorem przy kolacji łamano się nawzajem opłatkiem. Ks. Dyrektor przemówił krótko o znaczeniu opłatka, wyrażając życzenie, by ta tradycja łamania się opłatkiem rozpowszechniła się we wszystkich S. M. P. Z kolei odśpiewano szereg kolend, wygłoszono kilka deklamacyj, były też różne opowiadania i żarty. Na jutro poszły wszystkie druchny do Pszowa, by pokłonić się Najśw. Paniency i uprosić wytrwanie w postanowieniach rekolekcyjnych. — Uczestniczka.

Z Bielska. (Opłatek.) Tegoroczna uroczystość opłatkowa bielskiej Chrześcijańskiej demokracji w niedzielę, dnia 11. b. m. wypadła niespodziewanie. Zgórą 500 obywateli zasiadło do wspólnego stołu. Uroczystość zagała stosownym przemówieniem prezesa Wojciechowski, wspominając o ciężkich przeżyciach ubiegłego roku. Stwierdził solidarność członków Koła, wyrażając im równocześnie za to podziękę. W drugiej części swego przemówienia podkreślił, że upragniony przez wszystkich pokój nastąpi wtedy, gdy wszyscy obywatele przejmą niewzruszone zasady ruchu chrześcijańsko-społecznego. Pięknego przemówienia wysłuchali zebrani z powagą, a długotrwałe oklaski nagrodiły mówcę. Drugi z kolei mówca ks. profesor Skudrzyk nakreślił znaczenie ruchu chrześcijańsko-społecznego i Encykliki „Rerum Novarum“, nawołując zebranych, by zasady te starano się przenieść w życie publiczne. Deklamacje członkiń Stow. św. Żyty i występy członków Stow. Młodzieży Męskiej urozmaiciły tę miłą i piękną uroczystość, zakończoną odśpiewaniem hymnu narodowego. Podobna uroczystość odbyła się dnia poprzedniego w Wapienicy pod przewodnictwem p. Handzla, na której przemawiali ks. prof. Kasperlik i poseł Pobożny.

Z Pogorza. (Zamiast balu.) Ze względu na obecny kryzys gospodarczy tutejsze Stow. Młodzieży Polskiej rezygnuje z urządzenia dorocznego balu, natomiast zaprasza wszystkich na nader zajmujące przedstawienie, które odegra z początkiem marca b. r.

Ze Strumienia. (Zgon.) Dnia 19 b. m. zmarł tutaj w 44 roku życia ś. p. ks. dr. Józef Opiełka, ojciec duchowny w klasztorze SS. Szkolnych. Pogrzeb odbędzie się we czwartek, 22 b. m. o godzinie 10.

— (Koncert „Lutni“.) Dnia 4 b. m. społeczeństwo tutejsze przeżyło chwile wielce emocjonujące. Oto „Lutnia“, tow. muz.-wok., urządziła koncert i sprawiła obywatelom tutejszym niezwykle miły wieczór, który Tow. przyniósł również wspaniały sukces. Na koncert przybyła wyborowa publiczność i zapelniła salę szelnie. Na program koncertu złożyły się: a) Chór mieszany, b) Orkiestra salonowa, c) Gra na wiołonczeli, d) Gra na skrzypcach, e) Trio na fortepian, wiołonczelę i skrzypce, f) kwartet kameralny. Chór wykonał pomiędzy innymi kantatę mitologiczną St. Moniuszki i wywiązał się ze swego zadania bardzo dobrze. Punktem kulminacyjnym był walc „Nad pięknym modrym Dunajem“ na chór miesz. z akompaniamentem orkiestry. Dyrygent naucz. p. Jan Orszulik, prezes „Lutni“, okazał się dzielny i zdolny fachowcem, a materiał głosowy w chórze był dobry i uznania godny. Produkcje chórowe koncertu były urozmai-

W MYŚL APELU RADY MINISTRÓW O KONIECZNOŚCI ZNIŻKI CEN
ZNIŻAMY PONOWNIE CENY
KAWY PALONEJ
JULIUSZ MEINL
BIELSKO, JAGIELLOŃSKA 10, CIESZYN,
Głęboka 13.

cone muzyką instrumentalną. Staranny dobór programu orkiestry świadczy wymownie o wysokiej kulturze estetycznej zdolnego dyrygenta dyr. p. Bergera i o jego rozległej znajomości literatury muzycznej. Brzmienie orkiestry, mimo pewnych braków instrumentów, okazało się piękne, co przypisać należy pracy dyr. i staranności większości muzyków. Jako soliści brali udział w koncercie naucz. p. Jan Lomozik (skrzypce) i naucz. p. Fr. Grylka (wiołonczelo). P. Lomozik jest talentem na skrzypcach, wychylającym się już dziś chwilami nad zwykłą poziomą przeciętność. Wiołonczelista p. Grylka potrafił swą grą trzymać słuchaczy przez cały czas na uwieży. Ciepły ton jego gry wywarł najlepsze wrażenie. Podnieść jeszcze należy Trio i kwartet kameralny. Utwory wykonane przyjęła publiczność z ciepłym uznaniem. Do sukcesu solistów przyczyniła się w znacznej mierze pianistka i dyr. chóru żeńskiego „Lutni“ naucz. p. Dudzikówna. Zarządowi „Lutni“ należy wyrazić pełne uznanie za jego dobrze pojętą i konsekwentną pracę kulturalną. Niechaj odniesiony sukces i gremjalny udział publiczności będzie szczerą zapłatą i zachętą na przyszłość za poniesione trudy.

Z Czeskiego Śląska.

213 samobójstw popełniono w roku zeszłym w Zagłębiu ostrawskim. Powodem było w większości wypadków ciężkie położenie materialne i bezrobocie.

Z Kojkowic. (Zgon.) Dnia 1 b. m. zmarł tu znany szeroko gospodarz ś. p. Paweł K a j z a r w 77 roku życia. Zmarły był przez przeszło 30 lat przełożonym gminy i za czasów austriackich przewodniczącym Związku wójtów powiatu cieszyńskiego oraz zasłużonym działaczem narodowym i społecznym.

Poszukuje się

zdolną pannę

z praktyką kupiecką na czas od 18—25 stycznia b. r. Zgłosić się należy od poniedziałku do wtorku na wystawie w Cieszynie w sali Hassewicza u firmy A. Popelka.

Agentów

poszukuje się w celu sprzedaży artykułu, przynoszącego konsumentowi wielką korzyść. Interesenci zechcą się zgłosić listownie pod numer 24 do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Parcela budowlana

2683 m² naprzeciw dworca kolejowego w Strumieniu tania do sprzedania. Zgłoszenia u S. Betera w Strumieniu, ul. ks. Prał. Londzina 8.

NERWOL

Chemika dr. Franzosa jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacieranie) przeciw

REUMATYZMOWI

kluciu z powodu przeziębienia, postrzałow, ischiasowi i t. p. Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż

APTEKA MIKOŁASCHA
Lwów, Kopernika 1.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 84.

W Cieszynie, piątek, 13 marca 1931.

Nr. 20.

Deficyt budżetowy.

Podstawą pomyślnego rozwoju państwa jest rozumna gospodarka budżetowa. Rząd, odpowiedzialny w pierwszym rzędzie za realny budżet, musi znać dokładnie siłę finansową obywateli-podatków i na tej podstawie ustalić tak dochody, jak również wydatki. Otóż należy stwierdzić, że w początkach istnienia Odrodzonej Polski uchwalano za wysokie budżety i ten fakt był też powodem załamania się złotego w roku 1925. Dopiero ten bolesny wstrząs zmusił ówczesny rząd do zmniejszenia budżetu do jednego miljaru i ośmiu set milionów. Było to jednak zjawisko przejściowe i wyjątkowe, bo gdy w r. 1926 wskutek długotrwałego strejku górników w Anglii poprawiło się znacznie położenie finansowe Polski, to ówczesne już rządy sanacyjne rozdeły budżet i trzymały go aż do roku 1930 w wysokości prawie trzech miliardów. W miarę wzmagającego się kryzysu gospodarczego w ostatnich latach wzywano do obcięcia budżetu i posunięcia oszczędności do ostatecznych granic, rząd tłumaczył jednak, że kryzys minie, a rok budżetowy 1930-31 miał być ostatnim rokiem kryzysowym. Zeszłego roku w jesiennym zagadnieniu budżetowym zajął się sam premier Piłsudski, który w jednym z wywiadów oświadczył, że w roku budżetowym 1931-32 powinien obowiązywać budżet w wysokości z roku ubiegłego, jakkolwiek minister skarbu jest za jego obniżeniem. Ostatecznie zwyciężyło stanowisko ministra skarbu i wniesiono do Sejmu na rok 1931-32 budżet nieco niższy od poprzedniego.

W Sejmie obecnym, w którym rząd ma za sobą bezwzględną większość, przy przedłożeniu budżetu powiedział minister skarbu Matuszewski, że wniesiony przez rząd budżet jest największy, lecz również najmniejszy. Znaczy to, że rząd nie

mógł pójść dalej w górę w ustalaniu dochodów, lecz że też nie może już zmniejszyć wydatków. W pełnym Sejmie i w komisji budżetowej zwracali przedstawiciele opozycji uwagę na to, że budżet jest za wysoki, że rząd nie może liczyć na przewidziane przez siebie dochody, że trzeba zaprowadzić jak najdalej idące oszczędności i to nie tylko przy wygórowanych funduszach dyspozycyjnych, zgłoszono przeszło pięćset poprawek do budżetu, wszystko daremne, budżet został uchwalony przez B. B. z maluczkimi zmianami w brzmieniu, przedłożonym przez rząd. Sanacja triumfowała na całej linii. Radość sanacji trwała jednak tylko do poniedziałku bieżącego tygodnia. Oto ten sam minister, który w Sejmie bronił rządowego przedłożenia budżetowego, który odpięrał zarzuty opozycji, jakoby budżet był nierealny, nagle w Senacie oświadczył, że budżet za rok 1930-31 zostanie zamknięty niedoborem 50 milionów, a budżet na rok 1931-32 nie ma narazie pokrycia na 300 milionów. Bagatelka, o której się dowiedziano dopiero po uchwaleniu budżetu w Sejmie. Radosna twórczość sanacji bez olówka w rękę. Lecz na wszystko jest rada. Od 1 kwietnia b. r. będą urzędnicy płacili o 2 proc. więcej składki emerytalnej, co da 12 milionów, z różnych źródeł dodatkowych wpłynie 30 milionów, od 1 lipca zmniejszy rząd urzędnikom pobory, co da 200 milionów oszczędności, pozostanie bez pokrycia blisko 60 milionów. Tak ma w rzeczywistości wyglądać budżet, który na papierze wykazuje nawet pewną nadwyżkę.

Budżet, uchwalony już w Senacie, musi wrócić do Sejmu, gdyż Senat wprowadził w nim drobne zmiany. Nie wpłynie to zasadniczo na zmianę budżetu, gdyż Sejm będzie głosował jedynie nad nielicznymi poprawkami. Być może, że jednak oświadczenie ministra skarbu o 300 milionowym deficycie wywoła oddźwięk w Sejmie.

Sejm powinien w dyskusji położyć nacisk na oszczędności, które musi rząd zastosować przy wykonaniu budżetu. Ludzi się każdy, któryby sądził, że podwyższenie stawek emerytalnych oraz zniżka płac urzędniczych uratują położenie. Zmniejszenie dochodów urzędników wpłynie na zmniejszenie się produkcji, w następstwie czego producenci nie dadzą skarbu państwa tych wpływów, jakie są w budżecie przewidziane. Trzeba się zatem liczyć z większym deficytem, niż tym, o którym mówi minister skarbu. W. R.

Przegląd polityczny.

Min. Matuszewski o niedoborze budżetowym. Na posiedzeniu Senatu w dniu 9 bm. podczas obrad nad budżetem ministerstwa skarbu min. Matuszewski w dłuższym przemówieniu zobrazował sytuację finansową państwa. Kończąc się obecnie rok budżetowy 1930-31 dał w dochodach w przybliżeniu 2700 milj. zł., ale wydatki mimo wielkich wysiłków, aby je skurczyć, przekroczyły jednak tę sumę i zatrzymają się prawdopodobnie na kwocie 2750 milj. tak, że budżet zamknie się niedoborem około 50 milj. zł. Gdyby nasze przyszłoroczne dochody, jak oceniają pesymiści, przyniosły tylko 2500 milj., co minister uważa za możliwe, wtedy deficyt budżetowy w roku 1931-32 wyniósłby 350 milj. zł. Obniżenie pensyj urzędniczych o 15-proc. dodatek, co w razie koniecznej potrzeby musiałoby nastąpić, dałoby na pokrycie tej luki 200 milj. zł., zaś resztę 150 milj. należałoby pokryć z innych oszczędności.

Senat uchwalił budżet. W dniu 10 b. m. Senat zakończył prace nad budżetem po całonocnej dyskusji. Po przemówieniu sprawozdawcy generalnego sen. Szarskiego (BB) uzasadniał sen.

Jura i Jonek.

Jura: Permenty kany, to sie jeszcze na ostatku ta zima djobligo rozpajedziła. Już zaczeny szpoki pośpiwować, na stromach już było widać kocianki, dzisz, naroz tako fujawica, mróz i taki przeciwny wiat jak kole gód.

Jonek: Na tóż, już sie zdało, że idzie ku lepszemu, mosz tato placek, zima i zima. Bai stary paul wyciągnął baranice z wydry, choć nima wajeczny, boch go widziol, kwanckoł sie onegdą przez rynek w tym starym hrubucnym burnusie z dragonem.

Jura: Cóż tak jakosi bokem rządysz?

Jonek: Ale pytej sie, sie mi ta nimoc chyniła na gębe, mom jak widzisz jedną strone godnie spuchłą i skrzywioną, ni mogę wyrzecznie rządzić.

Jura: Baić, że mosz cały gzycht jakisi szury, nale wiecie ludkowie, toh jeszcze nie słyszol, żeby grypa mogła tak gębe wykrzywić. Ni miej za złe, nie chcę z ciebie ani z twoi nimocy robić poszklabków, ale przypomino sie mi jeden, prawili mu hanys buch do wody, bywoł u nieboszczyka masarza Gebła takim posturkoczem...

Jonek: No, no, jeny sie śmiej z boroka, jo to jeszcze zdzierzę.

Jura: Ale naozaisz synku, trzeba zónić do jakigo mądrego dochtora, aby ci to abo mazoł, lebo upuczył, abo puścił do tej spuchliny elektryki, by ci tak gęba nie zustała, taki świaczny człowiek a miołby taki feler na cyferblacie.

Jonek: Nie będę zbierol żodnego mazania ani puczenia, to samo weńdzie, dyć ozo jak słoneczko zaczenie lepi świecić i przygrzewać, to to wszystko wyciągnie, a jakby mi to tak zostało, straszne dziwy, jo sie nie muszę żodnemu podobać.

Jura: Otoch unegdą przechodził kole sztacjonu nad Bobrowką, ale to je skandal nad skandale, żeby Cieszyn mioł taki dworzec. Do koła magazynu błota, pultaczki do pół jikier, krzyku, wrzasku, trąbienio, aż mi niemal uszy spuchły. Pram cosi skłodal i z wagonów na automobile i na wozy, jedny przyjeżdżały, drugi odjeżdżały, heta, cihi, wio, pr, ani sie kany giąć, jeszcze Pónbóg świecił, że tam kogo nie przejechało lebo nie przypuczyło. Takigo kramu nima myśle ani u kafrów.

Jonek: Je to na pośmiewisko, dyć już tu były telowne konwisyje, niżynierzy, panowie od zieleźnice, chodzili, mierzyli, perfekdami, szpagatami, sztachetami i kan kim grzechem, robili plany, pisali protokoły, pojechali, zaś za kierysi czos przyjechali, jako było tak je.

Jura: Dyć už dobrych pięć roków temu obiecowali miastu eren wort, dali Bóg za rok mocie banhof gotowy sakompikom z budonkami, gelajzami, wekslami, z dobrym dojazdem, oho jak to powiadają obiecki pod niecki a głupimu radość.

Jonek: Je to gańba, że na granicy je sztacjon tako ćmawo buda, jeden se musi dać dobry pozór, by se giczali nie połomoł, bo w spodku są dziury, nikiedy tam smerdzi, że aż dech zatyko,

miejsca mało, to sie noród musi tłoczyć jak harynki w beczce. Cieszyn se przeca na inszy banhof zasłużył.

Jura: Joch też niedowno przed jednym panoczkiem na to kapke szkamroł, on mi na to: wiecie człowieczku, nima fuków, dyć widzicie jak sie teraz wszędy wszemożnie szporuje i na każdym fleku ten grejcar ścisko, piniądz sie obraco i obezdrze dwa ai trzy razy w palcach, niż sie go wydo.

Jonek: Toć dzisio nima, bo poszły do lala. Ale jak ich było zatela, dyć były ciężki miliony w kasach, cosi więcej niż pięćset milionów gotowych piniędzy, to sie szafowało na prawo i lewo, to było trzeba cosi małowiela sypnąć, a sztacjon by stoł. Piniądze sie kansi podziały, Ponboczek raczą wiedzieć kany, bo sie o to żoden nie śmie pytać, a tu barak jak stoi tak stoi, a wy ludzie sie tropcie.

Jura: Bezmali, że od pierwszego apryla mo przewziąć wszyscy zieleźnice u nas dyrechcyja w Katowicach, obiecują, że oni uwiedą porządek.

Jonek: Gdo wie, czy se nie chcą zrobić z nas kiepa, nie wiem po kiery roz, bo sie to na pierwszego apryla wół błoźństwo wywodzo. Uwidzemy. Ja, słyszoł, że chcą lepi pociskać kwit, by go jak nejwięcej wyszło?

Jura: Dlo panajana, czy sie go jeszcze mało wyszynkuje? Jeszcze sie mało noród zalewo siwulą? Gdóż taką mądrość wymyślił?

Jonek: Nie wiem, ale ci wyrchni chcą snoci wydać taki paragrafy gwóli tego, że jakosi

Woźnicki (Kl. Chł.) imieniem opozycji, dlaczego będzie ona głosowała przeciw budżetowi. Mowca twierdzi, że przy pracy nad budżetem większość rządowa i w Senacie i w Sejmie stosowała taką metodę, która musi zniechęcić do dalszej współpracy. Opozycja zgłosiła do preliminarza w Sejmie stokilkadziesiąt poprawek i ani jedna nie została uchwalona. W dawniejszych stosunkach parlamentarnych w Polsce głosowanie przeciw budżetowi w danym razie mogło spowodować upadek całego budżetu i państwo znalazłoby się w sytuacji, że rząd nie otrzyma budżetu, albo będzie wydatkował wbrew prawu. Dziś jest inaczej, jest bowiem duża grupa, która bierze na siebie odpowiedzialność za wszystko, co się będzie działo w państwie. Po krótkim przemówieniu sen. Targowskiego (BB), który uzasadniał konieczność przeprowadzonych w budżecie oszczędności, w głosowaniu Senat uchwalił budżet w redakcji komisji skarbowo-budżetowej Senatu, wykazujący nadwyżkę dochodów nad wydatkami w kwocie 831.677 zł, podczas gdy nadwyżka, uchwalona przez Sejm, wynosi 711.677 zł. Wszystkie poprawki, zgłoszone przez opozycję, zostały odrzucone.

Burzliwe obrady Sejmu. Na posiedzeniu w d. 9 b. m. Sejm przyjął najpierw 26 projektów ustaw o sprzedaży lub zamianie różnych drobnych nieruchomości państwowych w ogólnym obszarze 15 hektarów, a następnie ratyfikował szereg konwencji międzynarodowych. — Na posiedzeniu we wtorek, 10 bm. Sejm uchwalił sześć projektów ustaw, załatwionych przez komisję. Spokojny ton obrad w pierwszej połowie posiedzenia uległ zamęceniu, gdy Izba przeszła do rozprawy nad dekretem o samorządzie miasta Gdyni i zaprowadzeniu krzyża i medalu niepodległości. Dyskusja przybrała charakter gwałtowny, chwilami burzliwy i spowodowała marszałka do kilkakrotnego wkroczenia. Załatwiono spokojnie projekt ustawy o pomocy finansowej instytucjom kredytowym i nowelę do ustawy o opłatach stemplowych (na weksle i dla spółek akcyjnych). Dłuższa dyskusja wywiązała się dopiero nad referowanym przez posła Tebinkę (BB) wnioskiem Klubu Narodowego o uchylenie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju m. Gdyni. Wnioskodawcy uważają, że rozporządzenie to jest sprzeczne z konstytucją i że sprawa, której dotyczy, wyjęta jest z pełnomocnictw, udzielonych p. Prezydentowi. Większość komisji administracyjnej była przeciwnego zdania i wnosi o przejście do porządku dziennego nad tym wnioskiem. Po dłuższej dyskusji wniosek Klubu Narodowego został znaczną większością odrzucony i dekret Prezydenta uchwalony. Z kolei przystąpiła Izba do sprawozdania komisji wojskowej, zalecającego przyjęcie rządowego projektu ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta z 29

października 1930 r. o Krzyżu i Medalu Niepodległości. Rozporządzenie przyznaje te odznaczenia osobom, które zasłużyły się czynnie dla niepodległości Ojczyzny. Nowela, uzupełniająca ustawę, brzmi: „Krzyż i Medal Niepodległości mają charakter odznaczenia wojskowego.“ Sprawa ta wywołała gorącą dyskusję. Poseł Dubois (PPS), przemawiając przeciw noweli, oświadczył, że nowe odznaczenie jest wynikiem orderomanji. Ci, co walczyli pod sztandarami PPS, nie szli na szubienice i katorgi dla orderów. Jedyną ich nagrodą miała być niepodległa Polska demokratyczna. Pierwsze lata były spełnieniem ich marzeń, teraz jednak demokracja została pogrzebana przez dyktaturę. Nie o taką Polskę oni walczyli. Panom, którzy reprezentują Polskę Brześcia, pacyfikacji i teroru wyborczego, odmawiamy prawa do wynagradzania zasług bohaterów walk o niepodległość. Dlatego nestor socjalizmu polskiego Bolesław Limanowski odmówił przyjęcia z rąk panów tego odznaczenia, jak odmówili i inni, którzy mają nie mniej tytułów do przyjęcia takiego odznaczenia. Głos na ławach BB: Bo się obrazili! Poseł Dubois: Możecie odznaczać swoich zasłużonych, o ile ich macie w walce o niepodległość. Marszałek: Przywołuję pana do porządku! Poseł Dubois zwraca się do marszałka, tłumacząc, że ostatni zwrot jego mowy nie zasługuje na przywołanie do porządku. Marszałek: A ja kwalifikuję pańskie wyrażenie jako prowokacyjne! Podczas całego epizodu na ławach BB. panowała wielka wrzawa, posłowie z BB. protestują gwałtownie, bijąc w pulpity, słysząc okrzyki pod adresem pos. Dubois: szczeniak! precz z nim! Poseł Dubois: Nie chciałem panów obrazić. Istnieje Krzyż Walecznych, Polonia Restituta, Virtuti Militari, możecie więc swoich zasłużonych obdarzać temi krzyżami. Niema więc powodu do odznak nowych, zwłaszcza, że i panowie traktują ten nowy krzyż często nie tylko jako odznaczenie za walkę o niepodległość, lecz jako nagrodę za zasługi około waszego stronnictwa. Są tacy, którzy mieli zasługi, ale już w czasie niepodległości wyrządzili Polsce niesłychane krzywdy, rzucając na nią wstyd. Jeżeli o tem mówię ja, więzień brzeski, to mam na myśli pułk. Kostka-Biernackiego, przywódcę oprawców brzeskich. Wielka wrzawa na ławach BB. Marszałek wzywa mówcę do porządku za wyrażenie „przywódca oprawców“. Poseł Dubois kończy przemówienie, zwracając się do B. B.: Wy dziś opanowaliście Polskę a tę odznakę dajecie, aby czcić samych siebie. Poseł Miedziński (B. B.) oświadczył, że powołane do tego czynniki państwowe nie tylko w Polsce ale i wszędzie na świecie muszą mieć i mają pewne symbole, które odznaczają istotne zasługi i ofiary, ponoszone bezinteresownie przez obywateli dla ojczyzny.

Ustawę przyjęto w 2 i 3 czytaniu. W końcu pos. Madejski (BB) uzasadniał nagłość wniosku BB., żądającego wniesienia przez rząd do Sejmu projektu ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek stałej niezdolności do pracy, starości oraz zaopatrzeniu wdów i sierót po robotnikach. Mowca podkreśla, że idzie o to, aby uzyskać określone platformy dyskusyjnej dla wszystkich wniosków fragmentarycznych, wpływających z różnych stron w tych sprawach, do których ustosunkowanie jest niemożliwe bez poznania całokształtu zagadnienia. Przeciwno nagłości przemawiał pos. Stypulkowski (Kl. Nar.). Nagłość wniosku została uchwalona i wniosek odesłany do komisji ochrony pracy.

Z Polski i ze świata.

Oryginalna podróż bezrobotnego do Rzymu. Przed sądem grodzkim w Katowicach odbyła się bardzo ciekawa rozprawa. Na ławie oskarżonych zasiadł 19-letni bezrobotny Henryk Sykorz, który w lecie roku ubiegłego, nie mogąc dostać pracy w Katowicach, postanowił wyjechać zagranicę. Ponieważ jednak brakło mu pieniędzy na kupno biletu, zakradł się do międzynarodowego pociągu, idącego z Katowic przez Wiedeń do Rzymu. Przywiązany pod resorami wagonu, Sykorz jechał, jak sam zeznał na rozprawie, przez dwa dni. Zupełnie wycieńczony i wygłodniały wysiadł w Rzymie, gdzie prosił przechodniów o jałmużnę, co, kiedy nikt go nie rozumiał, aż wreszcie spotkał przypadkowo pewnego polskiego duchownego, który dał mu zapomogę, a równocześnie wskazał adres, gdzie może otrzymać pracę. Sykorz udał się do restauracji, gdzie po spożyciu obiadu zemdlął z przemęczenia. Zawezwane pogotowie ratunkowe oraz policja zajęła się emigrantem i wówczas dopiero wyszło na jaw, że nie posiada on paszportu, tylko legitymację, wystawioną przez magistrat w Katowicach. Sprawa oparła się o konsulat polski w Rzymie, który na swój koszt odesłał Sykorza do kraju. Obecnie odpowiadał on przed sądem za nielegalne przekroczenie granicy i został skazany na 30 złotych grzywny.

Na widok syna — odzyskał mowę. Bardzo rzadki wypadek nagłego uzdrowienia zdarzył się przed kilku dniami we wsi granicznej Zazygowo w Wileńszczyźnie. We wsi tej mieszkał stary rolnik, niemowa Adam Okuszek, który utracił mowę i słuch podczas walk z bolszewikami w roku 1920, skontuzjonowany granatem w głowę. Syn jego Michał, który walczył u boku ojca, dostał się wtedy do niewoli i ślad po nim zaginął. Pow-

mało i coraz mieni pieniędzy ze szpyrytusu wpływ, bo sie mało bulowski wytrąbiło, a z tego je przeca ciężki grejcar jako dobrowolno dowka, putyk po teraz było w całej Polsce jedynost ty sięcy, mo ich być roz tela, a szynkować sie będzie bez ustanku. Po teraz był zakoz, nie śmieli przedować kwitu jak była wypłata w soboty i niedziele, kie noród miał piniądze i czas i byłby łol do wola te trucię; nie dostał, to sie nie jeden zdzierzoł, byłby luchnył i zalabowoł, cóż, kie nie dostał choćby jak.

Jura: Panie sie smiluj, taki piniądz ani z kępy nie ciśnie, kiery je z cudzej biedy i z cudzego grzechu. Mie sie zdo, że choć będą ty putyczyska potuplowane, to jednak noród więcej nie przechlaszcze, bo nimo za co. Dyc dzisiajszygo dnia nikańdzi w chałupie downi bogatego siedloka nimosz reńskiego gotowego, za cóż będzie pił?

Jónek: Synku, taki ożralec, co je cały kwitem przeńdziony, co rano telegrafiruje niż zaleje chroboka, jak nawyknył na te siwule, nie popuści, choćby nie wiem co, nie zjy, będzie chodził oszarpiany jak baraba, ale na kwit to wysmyczy z chałupy wól co, obleczy, prodło, kury, pierzyny, obili, bydło do żyda, utopi cały grónt w kwaretce, gor jak będzie miał ku temu leką przyłyżość. Dyc es znoł pore takich, już downo są pod dornikiem, nie bedemy ich dzwigac, co se kwiciskem przed czasem żywobyci skrócili i przynagli śmierć. Już je biedy aż piszczy, jak jeszcze ty paragrafy przewieda, to będzie nieopisano nęda.

Jura: O temby nejlepi baby mogły zaśpiewać smutną pieśniczke, co mają chłopów pijoków. Choć nikiero je dobro gaździno, dbo o

chałupie, o pole, o dziecka, o chowani, o opieronek i o wszystko, choćby se zrobiła ręce po łokieć, marne wolani, taki sznapstropeter niepotok wszystko przewali. Nikiedy sie po teraz jeszcze kapke hamowoł, bo ni miał spusuobu, ale jak będzie miał putyke pod nosem i dorwie sie lechko do szyroki, to pójdą chałupy i gronta na bęben.

Jónek: No, a ty insze szkody! Pogorszeni, kłatwa, tryznieni baby i dziecek, — szkoda rzadzić. Ty paragrafy i ty piniądze z tego przekłętego kwitu pożegnania Boskiego nie przyniesą. Tak sie mi synku wszystko zdo, że sie abo koniec świata zbliżo lebo co.

Jura: Czemu sie ci tak zdo?

Jónek: Jak to jeden słyszy lebo czyto, co sie to dzieje, to mi to tak wyglądo, jakby przed sądnym dniem. Trzęsienia ziemi, całe miasta sie wala, jakby były z papieru, straszne wiatry i hrozne sumeryje topią okręty na morzu, jeden drugigo wojną straszys, choć sie już tej pracki mogli najeść zatela, ty rebulacje i ty uciski, ty cygaństwa roztoliczne, to bezroboci, ty mordy — synku, jak to człowiek słyszy abo czyto, a naposłuchotech sie tego przy furmance kupe, bo jeździli se mną tacy, co to czytają, to aż głowa puchnie.

Jura: Ale, ale, zaś też przeca, to je prowdą, że hańdowni takich nieszczęść nie bywało, abo my sie o nich dowiedzieli, ani też nie było tela tego roztomańtego cygaństwa i bezperactwa, to sie zaś ozo poprawi.

Jónek: Djaska sie poprawi, dyc bolszewicy z Rusyje bez ustanku próbują zrobić rewolucyj na całym świecie. U siebie już pore tych głowoczy zrobiło z całego norodu otroków, co nie dostaną jeść, muszą zadarmo robić a pysk dzierzeć, bo inaczy wandrują do harestu, abo na Sy-

beryje, lebo kansi na biole morze, tam muszą zadarmo ścinać i rąbać drzewo i robić bai szternost i więcej godzin na dzień, abo go taki oberkomonist puknie jak zajaca; teraz próbują wszędy na całym świecie narobić komunistów. W Rusyje biedny noród ni mo co jeść, a tam sie dycki rozdilo na polu aż hej, a wywożo obili i chowani i towary za granice i przedowają za pakatel, rzecy: muszemy łącznego kramu naskludzac forot, aby robotnicy w inszych krajach ni mieli roboty, ani co jeść, to to wszystko będę sami ryzi bolszewicy, a potem domy wszystkim tym burżujom herajm.

Jura: Dyc oto niedowno już robili taką próbe we wszystkich krajach, czyby si im już teraz ta rewolucyj powiodła, czy ni, ale im lagramencko zgizło. Tych nejwiększych podżygaczy pozawierali, a takich tych wrzaszczków, co to jeszcze mają moko za uszami, porozganiali, ale agitacyj kludzą dali. To są mięglanci ci ruscy bolszewicy, lagramenccy chytrocy, oni wiedzą, jak będzie ludzi bez roboty kupa w inszych krajach, co nie będą mieć co jeść, ani co oblec, to ich trzeja jyny tak troche zhusować, takimu je wszętko jedno.

Jónek: Bai a ci ruscy ancrykryści wala piniądze na agitacyj na całym świecie aż hruza, a to je prowdą, że taki człowiek, co nimo co do gęby wrzić lebo na sie co wedrzyć, abo za co kwartyr zapłacić, bo nimo roboty, hnet ku nim przystanie. Nad temby mieli ci głowocze w Genewie radzić, a nie żrać sie między sobą, bo bolszewicy szpekulują nieglupio. Ale mie zaczyno w gębie targać, podziwej sie, zaś mi prawo stro na bardzy spuchła, trzeja iść do chałupy. Na podrugy se o tem doskumentnie porządzemy. Miejsie dobrze! Z Panembogem!

szechnie uważano go za zmarłego. Aż oto niedawno zawił do wioski jakiś przybysz i oświadczył, że jest owym „zmarłym“ synem starego Okuszki. Przybysza zaprowadzono do domu Niemowy. Kaleka właśnie siedział przy stodole. Na widok syna, którego od lat oplakiwał, zerwał się z miejsca i nagle zawołał: „Boże złoty! synu więc żyjesz!“ — poczem nie wierząc sobie, zaczął się głośno śmiać i krzyżeć. Fakt odzyskania mowy wywołał w gminie olbrzymie wrażenie. Przywołany lekarz stwierdził, że Okuszko odzyskał mowę pod wpływem silnego wzruszenia, pobożny zaś lud miejscowy widzi w tem zjawisku szczególną łaskę Boga.

Śmierć najbogatszej kobiety Niemiec. W Essen w Westfalii zmarła w 77 roku życia Berta Krupp von Bohlen und Halbach, córka Alfreda Kruppa, znanego przemysłowca niemieckiego. Spadkobierczyni (w braku męskich potomków) olbrzymiej fortuny ojcowskiej poślubiła w r. 1906 dra G. von Bohlen und Halbach. Była ona uważana za najbogatszą kobietę Niemiec; jej majątek obliczano na 200 milionów marek (t. j. przeszło 400 milionów zł). Imię jej zostało nadane słynnemu działu z fabryki Kruppa, które strzelało na Paryż, a nazywane było „Grubą Bertą“.

Trzęsienie ziemi na Bałkanach. W południowej Jugosławii, na pograniczu bułgarsko-greckim, nastąpiła w tych dniach katastrofa trzęsienia ziemi, która dokonała strasznego spustoszenia. Zanożowano 49 wstrząsów różnej siły. 21 wsi uległo całkowitemu zniszczeniu. Liczbę ofiar podają urzędowo na 35 zabitych i 60 rannych, prawdopodobnie jednak cyfry te będą wyższe. Liczba zburzonych domów wynosi 2 tysiące. Król Aleksander w towarzystwie premiera gen. Ziwwowicza udał się na tereny, nawiedzone trzęsieniem ziemi.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W miejscowości Czeremcha w woj. łwowskim 16-letni Jan Panasiuk obciął głowę 14-letniemu Sołosiukowi z nienawiści. Sąd skazał go na 10 lat więzienia.

Na pociąg z węglem, jadący na linii Częstochowa-Piotrków, napadło około 100 ludzi, którzy zaczęli zrzucić węgiel do rowu. Służba kolejowa, spostrzegłszy się, zatrzymała pociąg i odebrała pewną część węgla.

Prezydent magistratu Warszawy postanowiło wystąpić ze względów oszczędnościowych z wnioskiem zredukowania od 1 kwietnia 500 osób. Redukcja obejmie nasamprzód mężatki oraz kobiety, którym utrzymanie może zapewnić rodzina.

Sąd okręgowy w Krasnymstawie w rozprawie przeciwko posłowi ze Stronnictwa Chłopskiego dr. Wronie, oskarżonemu o rzekome pobicie matki, wydał wyrok uniewinniający.

W miejscowości Andrzejki, woj. wileńskiego, 5-letni syn Walentego Brodnika pociął nożycami banknotów na 3.500 zł. Ojciec widząc strzępy, chciał przy pomocy siekiery zabić dziecko, w czem przeszkodził mu sąsiedzi. Brodnik nie mógł jednak przeboleć straty i powiesił się w lesie.

Słynny niemiecki aktor filmowy Wolheim, chcąc schudnąć, przeprowadzał „kurację głodową“ z takim skutkiem, że zachorował ciężko i... zmarł z głodu.

W składach amunicji koło Auxerre we Francji nastąpiła straszna eksplozja, przyczem wyleciały w powietrze dwa wielkie baraki 100 metrów długości i 25 m szerokości każdy, z kilkoma tysiącami tonn prochu i naboju. Szkody wynoszą wiele milionów franków.

Z całego świata donoszą o zaburzeniach atmosferycznych w postaci śniegów, deszczów i huraganów. Ciekawą rzeczą przytem jest, że w Islandji jest ciepło, a we Włoszech panują mrozy.

W wykonaniu umowy, zawartej między Gandhim i wicekrólem Indji, zostało dotychczas wypuszczonych z więzienia 5 tys. więźniów politycznych w Indjach.

Cesarzowa japońska powiła córkę, czwartą rzędu. Wiadomość o tym fakcie podano długotrwałym gwizdem syreny. Zgóry było umówione, że o ile narodziłby się syn, wówczas wiadomość o tem podano dwukrotnym gwizdem syreny. To też usłyszawszy głos syreny, wszyscy mieszkańcy stolicy zaprzestali pracy, przysłuchując się, tak jak już trzykrotnie w ciągu ostatnich 6 lat, odgłosowi syreny, oznajmiającemu o narodzinach w domu cesarskim. Wielkie rozczarowa-

nie wywołał fakt, że wbrew oczekiwaniom nie urodził się następca tronu.

Z Cieszyna i okolicy.

Polski Związek Niewiast Katolickich w Cieszynie zawiadamia, że posiedzenie Wydziału odbędzie się w piątek, 13 b. m. o godz. 6 wieczorem, zaś zebranie miesięczne w niedzielę, 15 bm. o godz. 3.30 po poł.

Walne Zebranie Spółdzielni ogrodnico-sadowniczej w Cieszynie odbędzie się w sobotę, dnia 21 marca b. r. o godz. 12 w południe w biurze Związku spółek rolniczych w Cieszynie, Rynek 3, z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie ostatniego protokołu. 2. Sprawozdanie Zarządu. 3. Zatwierdzenie zamknięcia rachunkowego za r. 1930. 4. Udzielenie absolutorjum. 5. Wybory do Rady nadzorczej. 6. Wnioski i życzenia. — Zarząd.

Wystawa drobiu, gołębi i królików. Staraniem Towarzystwa Hodowców urządzona będzie w Cieszynie wystawa drobiu, gołębi i królików w dniach 14, 15 i 16 marca b. r. w sali Domu Narodowego. Otwarcie nastąpi w sobotę, 14 bm. o godz. 10-tej przed południem. Zwiedzać można wystawę w dniu otwarcia od godz. 10-tej, w następne dni od godz. 8-mej rano do godz. 8 wieczorem. Wystawa obejmuje szczególnie w dziale drobiu kierunek jak najbardziej użytkowny, może więc z niej niejednen rolnik wynieść dużo praktycznych spostrzeżeń.

Do wierzycieli Śląskiego Banku Eskontowego okręgu cieszyńskiego i pobliskiej zagranicy. Jak wywnioskować można z dzienników, zgłosił Bank Eskontowy w Bielsku, jako też w Cieszynie wniosek o wdrożenie postępowania ugodowego, ofiarując 60 proc., płatnych w przeciągu 2 lat. W dniu 1 kwietnia b. r. ma miejsce pierwsza rozprawa ugodowa i do tego dnia zgłoszone być muszą Sądowi Okręgowemu wszelkie pretensje na przepisanych formularzach. Wielka ilość wierzycieli z okręgu cieszyńskiego i pobliskiej zagranicy nie zgłosiła swych wierzytelności w Biurze Zrzeszeń Gospodarczych Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, albowiem takowi nie mają zamiaru podać do wiadomości, iż zdeponowali pieniądze w Śląskim Banku Eskontowym i w jakiej wysokości. Ze względu na to, że nazwiska wszystkich wierzycieli zapodano Sądowi do wiadomości, a ponieważ każdy interesent ma prawo wglądu do spisu, nie jest koniecznem uchylać się od tej akcji, gdyż nie istnieją tu żadne sekreta ani tajemnice. Wzywa się zatem wszystkich wierzycieli z okręgu cieszyńskiego, jako też z pobliskiej zagranicy, do zgłoszenia swej pretensji przez Biuro Zrzeszeń Gospodarczych Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, ażeby wszyscy wierzyciele, tak jak to ma miejsce w okręgu bielskim, mogli wystąpić wspólnie. Rozchodzi się tu o wspólną akcję, mającą na celu ochronę wierzycieli, przeto też nikt nie powinien uchylać się od tejże. Pełnomocnictwa zużyte zostaną tylko za zgodą odnośnego posiadacza pełnomocnictwa.

Wysoka wizyta. Dnia 10 b. m. bawił w Cieszynie w towarzystwie Ks. Generalnego Wikariusza J. E. Ks. Biskup Adamski w sprawach urzędowych. W kościele parafjalnym po błogosławieństwie sakramentalnem przemówił w podniosłych i serdecznych słowach do duchowieństwa dekanatu cieszyńskiego, poczem nastąpiła na probostwie konferencja. J. E. Ks. Biskup opuścił Cieszyn dnia następnego.

Zmiany w ustawie o kasach chorych. W najbliższym czasie ma być wniesiony do Sejmu projekt nowelizacji ustawy o kasach chorych. Projekt ten przewiduje znaczne zmiany w dotychczasowym lecznictwie. Według tego projektu, chorzy mają opłacać pewne kwoty za lekarstwa i za wizyty lekarskie. Opłata za lekarstwa nie będzie jednak przekraczała 50 groszy. Opłaty za wizyty mają być nieco wyższe. Bezpłatne do tej pory zabiegi, naświetlania, kąpiele i t. d. mają według tego projektu również podlegać pewnej drobnej opłacie. Wyjątek stanowią wypadki, jak pociąg, operacje i lecznictwo szpitalne. Przy tych chorobach lekarstwa mają być również zupełnie bezpłatne. Jak słysząc, zmiana ustawy o kasach chorych, t. j. wprowadzenie opłat, ma na celu zwolnienie kasy chorych od wielu chorych z urojenia oraz od symulantów, sprzedających otrzymane z kasy chorych lekarstwa.

Kadencja Sądu przysięgłych w bieżącym tygodniu obejmowała trzy rozprawy: jeden rabunek

Egzamin dojrzałości życiowej.

Egzaminem dojrzałości życiowej człowieka jest rezultat jego pracy. Pod tym rezultatem rozumiemy tę nadwyżkę, którą potrafi on odłożyć z przeznaczeniem jej na te czy inne dalsze i ważniejsze cele. To jest wykładnia jego stosunku do życia. Po tem poznaje się, czy dany człowiek żyje z dnia na dzień, czy ma większe dążenia, dla których potrafi coś poświęcić ze swych upodobań i pokus. To wreszcie mówi o jego wytrwałości, o silnej woli.

Do człowieka, który zarabiając mało, dostosuje się do swych środków i jeszcze coś z nich zaoszczędza, nabieramy zaufania, jako do jednostki mocnej i pewnej. Oszczędność, rozumna i celowa oszczędność jest cnotą naszego wieku. Z każdym rokiem znaczenie jej rośnie i nabiera wagi w środowiskach kulturalnych. Im wyższa jest kultura danego kraju, tem ludzie więcej mają przed sobą do osiągnięcia, tem stosunek ich do życia i własnych pragnień staje się bardziej dalekowzroczny.

Posiadanie książeczki oszczędnościowej P. K. O. w naszych warunkach jest miarą dojrzałości człowieka. Dla niego samego jest próbą własnych sił i woli. Jeżeli stosunek człowieka do tej książeczki jest poważny i stały — będzie ona dla niego w życiu tem, co go nie zawiedzie.

Najpewniejsza lokata i jednocześnie najwygodniejsza i najdostępniejsza. Nie potrzeba czekać, aż będzie dużo do wpłacenia na książeczkę. Z każdą złotówką można pójść do okienka P. K. O. W ten tylko sposób ludziom niezamierzonym łatwiej jest odkładać. Najmniejsze grosze są tam w swoim żywiole i przeznaczeniu — t. j. w ruchu.

Najskromniejszy posiadacz książeczki oszczędnościowej P. K. O. staje się odrazu rentjerem i od najdrobniejszych wkładek dostaje procenty. I nie jest skrupowany żadnymi terminami. Kiedy chce i może — wpłaca pieniądze, kiedy potrzebuje — podejmuje je.

Ludziom pracującym nie wolno marnować własnych pieniędzy. Każdy musi mieć swoją nadwyżkę, która z biegiem lat staje się jego siłą i możnością.

i dwa podpalenia. Szczegółowe sprawozdanie z rozpraw umieścimy w następnych numerach. Proces przeciwko mordercom Tramerowej w Skoczowie jeszcze nie dojrzał do rozprawy i znajduje się prawdopodobnie na kadencji czerwcowej.

Nowy wielki proces o przemytnictwo. Przed senatem karnym Sądu okręgowego w Cieszynie stanęli w tych dniach fabrykant Izak Wollnermann z Krakowa, Stanisław L. z Białej i szofer Józef P. ze Strumienia, oskarżeni o przemytnictwo. Według aktu oskarżenia nakłonił Wollnermann w listopadzie 1929 r. obu innych oskarżonych do przemytnictwa na jego rachunek większego transportu jedwabiu przez granicę czesko-polską. L. i P. pojechali autem do Zebrzydowic, stamtąd przeszli piechotą przez granicę i w drodze powrotnej, kiedy oddali już przemyczony jedwab, szli znów na piechotę przez lasy wielko-kończyckie, gdy wtem zostali przytrzymani przez organa kontroli granicznej. P. usiłował zbiec i zatrzymał się dopiero, kiedy oddano za nim strzał. Przeprowadzone następnie obszernie dochodzenia wykazały, że Wollnermann był inicjatorem tej akcji przemytniczej. Odbyły się już trzy rozprawy sądowe, na których Wollnermann początkowo wypierał się wszelkiej łączności z tą aferą. Przesłuchano 15 świadków. Sąd skazał Wollnermanna na 10.000 zł grzywny lub 100 dni więzienia, Stanisława L. na 4000 zł lub 40 dni więzienia, a Józefa P. na 8000 zł grzywny lub 80 dni więzienia.

Zgon. Dnia 8 b. m. zmarł nagle na udar serca ś. p. O. Jacek Misia k z Zakonu Bonifratrów w Katowicach-Bogucicach w 61 roku życia. Zmarły odegrał w nowowskrzeszonej polskiej prowincji Bonifratrów wybitną rolę. Po powstaniu państwa polskiego został nasamprzód zamianowany delegatem na całą Polskę i w tym charakterze miał przygotować grunt dla nowej polskiej prowincji. Wywiązawszy się chlubnie z tego zadania, został wybrany przez Kapitułę pierwszym prowincjałem. Na tem stanowisku pracował trzy lata. Następnie został zamianowany przeorem w Cieszynie, skąd po trzechletniej działalności przeniósł się do Katowic-Bogucic. Pogrzeb odbył się przy licznych udziale duchowieństwa, braci zakonnych oraz wiernych dnia 11 b. m. N. o w p.!

Z Bielska. (Wieczorek Zytek.) Dnia 2 lutego b. r. urządziły „Zytki“ tutejszym obywatelom bardzo miłą niespodziankę odegraniem 2-ch sztuk, które się im znakomicie udały. Miły ten wieczorek zagał p. dyr. Wojciechowski pięknym przemówieniem do zebranych licznych gości o celach i zadaniach Stow. św. Zyty. Pomiędzy pierwszą a drugą sztuką zjawiała się na scenie jedna z członkiń, oświadczając co następuje: „Pe-

wna część służby domowej zorganizowała się przed 4-ma laty w Stow. pod wezwaniem św. Zyty. Idąc za przykładem naszej patronki, spełniamy nasze obowiązki sumiennie, mając zawsze na oku uczciwość, rzetelność, pracowitość i pilność, nie zapominamy o Bogu i kościele. Wolne nasze chwile spędzamy na kształceniu się i oto ośmielamy się dążyć zaprodukować 2 sztuki aktorskie, wykonane wyłącznie siłami Stowarzyszenia św. Zyty. Braki i wady prosimy nam wybaczyć, gdyż brak czasu nie pozwolił na doskonałe wyuczenie pojedynczych ról. Przy tej sposobności zwracam się z gorącym apelem do wszystkich katolickich dziewcząt i panienek naszego miasta, by zechciały się do naszego związku zapisać, gdyż wyjdzie im to na korzyść. Zgłoszenia przyjmujemy co czwartek od godziny 9 wieczór w lokalu gminy katolickiej, ulica Alszer 2, obok kościoła. Wkońcu ośmielamy się zwrócić do szanownych pań pracodawczyń, by raczyły łaskawie swe zapotrzebowania na pomoce domowe wszelkich kategorii pokrywać z naszego stanu, gdyż ręczymy za nie. Zawsze usłuszne Zytki. Po przedstawieniu odbyła się wspólna fotografia amateerek, a później skromna zabawa towarzyska do godz. 12-tej. Wieczorek ten zaszczycili swą obecnością między in.: księża Czaputa, Pohl i Nowak, burmistrz dr. Kobiela, poseł Pobożny i radca Jachnik. Zytki z Bielska znakomicie gospodarują, gdyż ze sprawozdania z dorocznego zebrania wynika, iż od chwili założenia związku przed 4 laty dysponują już 1.200 zł w kasie związkowej, przyczem nie można pominąć milczeniem licznych wsparć, udzielonych potrzebującym członkiniom. Zastępują one na pełne poparcie ze wszech stron, niestety jest brak tego zrozumienia u wielu. Za udany wieczorek należy się serdeczne podziękowanie p. kierownikowi szkoły Sadlikowi i pani nauczycielce, którzy poświęcili dużo czasu na próbach z nami. — Jedna z starszych Zytek.

Z Czechowic. (Kasa Spółdzielcza) w Czechowicach zaprasza P. T. członków kasy na Zwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się w niedzielę, 22 marca 1931 r. o godz. 2 po południu w szkole I w Czechowicach z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zebrania i protokołu rewizyjnego. 3. Sprawozdanie rewizyjne Rady Nadzorczej, Zarządu i zatwierdzenie rachunków. 4. Udzielenie absolutorjum Zarządowi, Radzie Nadzorczej i skarbnikowi. 5. Podział czystego zysku. 6. Preliminarz na rok 1931. Uzupełniające wybory do Zarządu Kasy. 8. Wnioski i życzenia. — Za Radę Nadzorczą: Andrzej Wieniec. Za Zarząd: Józef Moła.

Z Jaworza. (Pożar.) W tych dniach wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Bojdy. Pożar zniszczył doszczętnie drewniany dom mieszkalny wraz z urządzeniem. Szkoda wynosi około 14.000 zł. Spalony obiekt był ubezpieczony. W akcji ratunkowej brały udział straże pożarne z Jasienicy i Jaworza. Pożar powstał prawdopodobnie od iskiei, wydobywających się przez szczelinę w kominie.

Ze Zabrzega. (W przykłej sprawie.) Są rzeczy, o których pisać nie warto. Są jednakowoż i takie, którym należy się poczesne miejsce nawet w prasie. Do tych ostatnich należy niewątpliwie sprawa zaproszeń balowych zabrzegskiej Ochotniczej Straży Pożarnej. Kto wziął takie zaproszenie do ręki, temu przedstawił się niezwykle widok. Naokoło wierszka, którego treść kusiła do pójścia na ów właśnie bal, znalazły się cztery ogłoszenia, reklamujące dwóch kupców, rzeźnika (wszyscy trzej żydzi) i piekarza (chrześcijanina). Tego ostatniego umieszczono zdaje się dlatego tylko, aby zaznaczyć, że w Zabrzegu poza „narodem wybranym“ są jeszcze i... chrześcijanie. Komentarze zbyteczne. I słusznie wielu obywateli oburzyło się na tego rodzaju postępowanie odpowiedzialnych w tej sprawie czynników. Zdaje się, że są w Zabrzegu i kupcy chrześcijanie, którzy też nie gardzą reklamą, ale o istnieniu tych niektórych obywateli nie wiedzą, względnie nie chcą wiedzieć. Nikt nie ma zamiaru wywoływania nastrojów antysemitycznych — ale wszystko ma swoje granice. Narazie tyle, w tem jednak przypomnienie, że takie uchybienia więcej nie będą miały miejsca. Ae.

Skóry

owcze i królicze na kozuchy, bydlęce na buty garbuje Bizek August, garbarz, Cieszyn, Mała Łąka 22.

Wydawca: Komitet Wydawniczy „Dziedzictwa“.

Zgubiono

w dniu 4 marca b. r. w obrębie miasta Cieszyna czarny portfel skórzany, w którym znajdowały się: legitymacja od krzyża walecznego, od medalu za wojnę, od medalu za pobyt na froncie i zaświadczenie książki wojskowej na nazwisko Walenty Szumilas, oraz 10 złotych, którą to kwotę znalazca może sobie zatrzymać jako znaleźne. Dokumenty uprasza się oddać w miejscowym Komisariacie Policji.

Stenograf

z wyższym wykształceniem, biegły w dosłownym zapisywaniu mów, wykładów, protokołów posiedzeń, odczytów i t. p. żywego słowa, przyjmie tego rodzaju zajęcie oraz udziela lekcji. Adres wskaże Administracja „Gwiazdki Ciesz.“

W cieszyńskiej kolonii wojewódzkiej jest jeszcze do sprzedania kilkanaście

placów budowlanych

8911 m kw. po 3.50 zł i wyżej za 1 m kw. oraz lasek (3354 m kw.) z parcelą budowlaną (2097 m²) po 3.60 zł za m kw. za gotówkę lub na naty. Informacyj udzieli: „Wypoczynek na Winiogradzie“, Hażlaska 27, tel. 223-IV.

Chalupa

drewniana z kawałkiem pola natychmiast do sprzedania lub wdzierżawienia. Bliższych informacyj udziela właściciel Paweł Heller w Lipowcu l. d. 69.

Każdy czytelnik „Gwiazdki Cieszyńskiej“

powinien tę okazję wykorzystać!

Biorąc pod uwagę obecny wielki kryzys gospodarczy i z powodu wielkiego ograniczenia się ludności w zakupie, firma „WYGODA POLSKA“, Łódź, postanowiła przyjąć z pomocą mieszkańcom, oddalonym od centrum przemysłu i dać im możliwość ubrać się ładnie i wprost, po niebywale niskich cenach. Jako reklamę wysyłamy komplety różnych towarów, aby przekonać o dobroci naszych towarów oraz niskich cenach.

Taki cały komplet wysyłamy tylko za 20.50 zł, a mianowicie 3.5 m rypsu jedw. lub popelinę p. wełnianą na elegancką suknię damską (kolor według żądania), 1 swetr damski lub męski w najnowszych deseniach, 1 koszulę damską z dobrego białego płótna, haftowaną, 1 p. majtek damskich z dobrego białego płótna lub 1 p. reform trykotazowych, 1 p. pończoch jedw. we wszelkich kolorach, 1 chustkę turecką na głowę (w najnowszych deseniach), 3 chusteczki batystowe do nosa.

To wszystko wysyłamy tylko za 20.50 zł.

Wysyłamy również komplet II-gi męski za 48 zł, a mianowicie: Ubranie męskie gotowe, z dobrego kortu wełnianego w kolorach: granatowym, czarnym i brązowym, uszyte według ostatniej mody, we wszelkich rozmiarach, z dobrimi dodatkami (prosimy podać rozmiar), 1 koszula zefirowa z 2 kołnierzykami, 1 p. kalesonów z dobrego płótna, 2 p. skarpetek jedwabnych bardzo mocnych, 1 parę szalek gumowych, 1 krawat jedwabny, 3 chusteczki batystowe do nosa. Taką całą wyprawę wysyłamy tylko za 48.— złotych.

Z działu manufaktury: wysyłamy jako reklamę 3 m resztkę kortu na całe ubranie męskie w kolorach: granatowym, czarnym, brązowym i szarym w najnowszych deseniach oraz komplet dodatków do całego tegoż ubrania tylko za 24 zł. Również wysyłamy wszelkie towary wełniane, bławatne oraz konfekcję. Wyżej wymienione reklamowe komplety wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia (płaci się przy odbiorze na pocztę). Do każdego kompletu doliczamy zł 2.50 jako koszt opakowania i opłaty pocztowej. Bez ryzyka, gdyż o ile towar się nie podobą kupującemu, przyjmujemy takowy zpowrotem i zwracamy całkowitą należność. Za dobroć towarów gwarantujemy. Zamówienia prosimy adresować: Firma „Wygoda Polska, Łódź, skrz. poczt. 482. — Uwaga! Na żądanie wysyłamy cenniki na wszelkie towary manufakturowe, oraz konfekcję męską i damską zupełnie bezpłatnie.

K O M U N I K A T

MINISTERSTWO SKARBU (PAŃSTWOWY URZĄD KONTROLI UBEZPIECZEŃ

podaje do wiadomości, że

MIĘDZYNARODOWE TOWARZYSTWO AKCYJNE UBEZPIECZEŃ OD WYPADKÓW W WIEDNIU

Jeneralna Agencja we Lwowie, ul. 3-go Maja 12,

działające na obszarze b. zaboru austriackiego, ZREZYGNOWAŁO Z DALSZEJ DZIAŁALNOŚCI W POLSCE. Osoby, mające do Towarzystwa pretensje z tytułu umowy ubezpieczenia, winny zawiadomić o tem Ministerstwo do dnia 1 czerwca 1931 r.

TANIE TYGODNIE

Hasło czasu! Znacznie zredukowane ceny!

Celem umożliwienia zaopatrzenia klientów w towary pierwszej potrzeby po niskich cenach, postanowiliśmy sprowadzić większą partję świeżych materiałów, które sprzedajemy od dzisiaj do 15 kwietnia b. r. za gotówkę z nikłym zyskiem, do cen fabrycznych.

KORZYSTAJCIE Z NADZWYCZAJNEJ OKAZJI!

Odwiedzajcie sklep znanej powszechnie starej firmy:

SAMSON LINDNER

w Skoczowie, Rynek.

Oto przykład niebywalej okazji i korzystnych cen:



Surówka 0.85 zł. Surówka w paskach 0.90 zł. Surówka najlepsza 0.95 zł. Surówka bielona w paski w pierwszorzędnym gatunku 1.25 zł. Szyfony, kartony i weba, białe, po 0.80 zł i 0.90, 1.10, 1.20, 1.35, 1.50 zł za metr. Weba w najlepszym gatunku 80 i 90 cm szer. po zł 1.65, 1.75, 1.85 i 2.— Gradel w paski pościelowy 1.90 zł. Gradel w kwiaty, damastowy 2.30 zł. Gradel 1a marki „Czeczowiczka“ 3.40 zł. Prześcieradła 140 cm szer., towar pierwszorzędny zł 2.40 do 2.65. Prześcieradła 140 cm szer., marki „Czeczowiczka“ zł 3.60. Prześcieradła 140 cm szer., marki „Czeczowiczka“ najlepszego gatunku zł 3.80—4.20. Wyspy dobre od 1.20—1.65 zł. Wswny najlepsze 2.30 zł. Wyspy resztki w dogodnych wielkościach i miarach zł 1.90. Na cychy w paski, cefir koloru trwałego, 80 cm zł 1.35—1.45. Na cychy w paski, cefir koloru trwałego najlepszego gat. zł 1.65. Dymka na kalesony zł 1.50 do 1.65. Ręczniki w różnych gatunkach od zł 0.75. Zefir na fartuchy 1a gatunku, koloru trwałego zł 1.60.

POLECAM WSZYSTKIE TOWARY WIOSENNE PO ZNACZNIE ZNIŻONYCH CENACH I ZAZNACZAM, ŻE SPRZEDAJĘ STARE ZAPASY PONIŻEJ KOSZTÓW WŁASNYCH.

Żądajcie przedłożenia wszystkich wyżej wymienionych towarów, bez przymusu kupna!

Drukarnia „Dziedzictwa“ w Cieszynie.

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
Hoenheisera 7
p. Cieszyn.
M 97

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 84.

W Cieszynie, piątek, 12 czerwca 1931.

Nr. 44.

Przegląd religijny.

Protesty przeciwko ekscesom faszystowskim
w Rzymie.

(KAP.) Archidiecezalny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu w związku z ostatnimi wydarzeniami we Włoszech wysłał następującej treści telegram do kierownictwa Akcji katolickiej we Włoszech: „Do Rady Narodowej Akcji katolickiej we Włoszech, Rzym. Instytut Akcji katolickiej pragnie dać wyraz swemu podziwu, z jakim zawsze śledził i śledzi wspaniały rozwój Akcji katolickiej we Włoszech, skupiającej pod sztandarami Chrystusa Króla pełnych płomiennej zapału i prawdziwie apostołskiego ducha mężów, niewiasty i młodzież. Jednocześnie przesyła Instytut wyrazy zapewnienia, że w krzewieniu i umacnianiu Królestwa Chrystusowego staje z największym poddaniem i posłuszeństwem razem z Akcją katolicką we Włoszech pod rozkazy i zalecenia Ojca św., jako wspólnego Ojca Chrześcijaństwa. Archidiecezalny Instytut Akcji katolickiej w Poznaniu. Organizacje katolickie, należące do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji katolickiej w Poznaniu przesyłały do Rady Narodowej Akcji katolickiej we Włoszech telegram o następującym brzmieniu: „Podpisane organizacje Akcji katolickiej archidiecezji gnieźnieńskiej i poznańskiej całym sercem łączą się z działalnością Akcji katolickiej we Włoszech, a wyrażając swój głęboki podziw dla jej męstwa i hartu, okazanego w obronie odwiecznych i niezaprzeczonych praw Kościoła św., proszą jednocześnie Chrystusa Pana, aby Swych dzielnych bojowników obdarzył siłami potrzebnymi do przezwyciężenia wszystkich trudności i urzeczywistnienia Królestwa Chrystusowego na ziemi. Archidiecezalna Liga katolicka. Związek Katolickich Towarzystw Robot. Polskich. Związek Kobiół Pracujących. Katolicki Związek Polek. Związek Młodzieży Polskiej. Związek Młodych Polek. Katolicki Związek Abstynentów.“ — Także J. E. Ks. Biskup śląski Adamski, Kapituła katedralna, Diecezjalna Akcja Katolicka i przedstawiciele organizacji ka-

tolickich w Katowicach wysłali do Watykanu telegram z protestem przeciwko prześladowaniu Akcji Katolickiej we Włoszech.

W sprawie wyjazdu nuncjusza apostolskiego z Kowna.

Doniesienia o wydaleniu nuncjusza apostolskiego Msgr. Bartoloni'ego z Litwy są niezupełnie dokładne. Wezwanie do wyjazdu ks. nuncjusza zbiegło się z innym, nadesłanym z Rzymu, by przybył, celem udzielenia Sekretarjatu Stanu pewnych informacji. Nuncjusz wyjechał niezwłocznie. Watykan, otrzymawszy oświadczenie rządu litewskiego, że nuncjusz apostolski Bartoloni jest persona ingrata, zwrócił się do litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych z prośbą o wskazanie motywów, które skłoniły rząd kowieński do powzięcia takiej decyzji. Sekretarjat Stanu Stolicy Apostolskiej opierał się przytem na normach prawa międzynarodowego, stwierdzających, że rząd, któremu notyfikowano, iż jego reprezentant jest persona ingrata, ma prawo domagać się wyjaśnienia przyczyn takiego określenia. Rząd litewski odmówił jednak podania motywów. Jedną z głównych trudności, na jakie natknął się nuncjusz Bartoloni w swej pracy w Kownie, był osobisty stosunek do niego ministra spraw zagranicznych Zau-niusa, który w związku ze swoją sytuacją rodzinną (minister żyje w nielegalnym związku małżeńskim, co sprawiło, że nuncjusz nie mógł z nim utrzymywać stosunków towarzyskich) żywił niechęć do przedstawiciela Stolicy św.

Ataki prasy bolszewickiej na Ojca św. za przemówienie o Polsce.

Moskiewska „Prawda“ atakuje gwałtownie Papieża za przemówienie, wygłoszone do delegacji polskiej pod przewodnictwem Kardynała-Prymasa Hłonda, w którym Ojciec św. powiedział: „Wasze troski są moimi troskami“. Wzmianka papieża o otwartej granicy polskiej, narażonej na bezpośrednie wpływy bolszewizmu i oświadczenie, że komunizm jest wrogiem wszelkiej religii i chrześcijaństwa, nazwane zostały wypowiedzeniem wojny

państwu sowieckiemu. Szczególnie jednak gniewa prasę bolszewicką to, że organ watykański „Osservatore Romano“ domaga się nadal zaprzestania handlu z Rosją, powołując się na przykład Kanady. Nie ulega wątpliwości, że te gwałtowne wystąpienia „Prawdy“ przeciwko Stolicy Apostolskiej będą wyzyskane przez władze sowieckie, jako pretekst do nowej fali prześladowań religijnych.

Proces beatyfikacyjny Papieża Piusa X.

Rzymski trybunał kościelny dla sprawy beatyfikacji Papieża Piusa X odbył ostatnie posiedzenie, na którym omówione zostały wyniki czterech oddzielnych procesów, przeprowadzonych w Rzymie, Treviso, Mantui i Wenecji, to znaczy w tych diecezjach, gdzie Pius X spędził pewien okres życia. Akta tych procesów zostały wręczone Kongregacji Obrządków przez postulatora sprawy, generalnego opata wielkiego klasztoru Vallobrosa. Od tej chwili rozpoczął się właściwy proces apostolski. Zakończony właśnie pierwszy okres sprawy trwał około ośmiu lat, ponieważ postulator jej, mianowany w r. 1923, musiał zgromadzić i zbadać krytycznie olbrzymi materiał, dotyczący życia i cnót świątobliwego Papieża.

Mieszko

I-SZY KSIAŻĘ CIESZYŃSKI.

(Kilka uwag historycznych z okazji odsłonięcia pomnika Mieszka w d. 21 VI 1931 w Cieszynie.)

Plemiona, z których z biegiem lat wyłonił się naród polski, zamieszkiwały obszary, leżące między Odrą i Wisłą, Bałtykiem, a łukiem Karpat. W granicach państwa polskiego znalazła się również dzisiejsza ziemia śląska z ks. Cieszyńskim, przyczem zachodnia granica ziemi cieszyńskiej sięgała nawet za Ostrawicę.

Zachodnie granice Polski wystawione były na ustawiczny napór wrogów: Niemców i Czechów, a nad Odrą przychodziło bardzo często do walk z

Jura i Jónek.

Jura: Jużech cie kamracie zdaleka spozorował, boch zaraz zmiarkował, że sie rozgładosz dookoła i czakosz beztego na mnie.

Jónek: Pieknie cie witom jurziczku. Ba szmaka, widzę, że mosz nową oderke. Któż ci ją też zafundował, boś naisto przyszedł ku ni łacno, jak sie to prawi po gałęzi.

Jura: Katać też tam, dzisio ludzie w tych ciężkich czasach nie robią prezentów. Stare fajczysko było już strasznie dychawiczne, przeżrane od soku, moja jednostejnie szkamała, że smrode z tego kozuba po całej chałupie, tak wól nie wól musiolech kupić nową w trafice pod podsieniem i wybulić za nią sztyry ryński. Sama szkoda, a jednak jakosi bez tego kurzynio je człowiekowi markotno.

Jónek: Tako już je ta chłopsko notura. Jak se puszcze pore pyków, zaraz mi robota idzie lepszy i mądrzejsze myślonki idą człowiekowi do głowy. Staro mie też często gesto za to kurzyni kuniyruje i prawi, że kiesi bydzie na moim grobie tabaka rosła. A jo ją pocieszom, że nie bydzie musieć sporządzać moigo grobu, bo go każdy rok pieknie finance opleją z każdego tabaczanego listeczka.

Jura: Niechmy tabake i fajke a chyćmy sie inszej rzeczy. Uložylech powinszowani, bo w sobote mo nasz miły Jantek, pan na Bugaju, święto swoigo wielkiego patrona. On każdy rok pamięto, jak my momy miano, tak sie mu trzeba odwiedziczyć, albo jak sie to prawi po pańsku, zrewanzyrować. Uložylech se cosi małowiela i myślę, że mi tego nie zganisz.

Jónek: Nie bój sie, jo wiem, że twoja głowa mogłaby być bai pozłocano, bo plagną sie w ni same dobre myślonki. Czytej, ale pomalu.

Jura (czyta): Pochwalon bądź Jezus Krystus! Cześć i chwała niech też bydzie wielkimu, świętymu cudotwórcy Antoniczкови Padewskimu Amen.

Roztomily nasz Przyjacielu Janteczku Bugajski!

Piszemy do Was na Wasze wielki domowe święto. Bydzie w sobote 700 roków, jak w Padwie, w telijskiej ziemi, umrzył dziwnie dobry człowiek. Jak złoty promień słoneczka siol wszędzie kole siebie radość, pogodę i pokój. Wszyckim dobrze czynił jak nieprzymierzając som Pon Jezus za swoigo żywobycio tu na ziemi. Do człowieka płaczącego przystępował jak dobro matka, ociyroł lży i mówił mu ciepłe słowa o dobroci Bożej. Do grzysznika przystępował jak dobry brat i na-

mowiol go do pokuty i poprawy. Som ni miol nie, a jednak moc rozdoł. Był to święty Antoniczek, wasz wielki Patron, roztomily nasz kamracie...

Jónek: Saperlajdy, ty jednak mosz koncept, jak jaki kazatel.

Jura (czyta dalej):... Z tej drogi duszy radzibymy Wom Janteczku osobiście powinszować na tego waszego patrona, ale momy w polu pilną robote, a wiecie dobrze, jak to chłop musi dzisio harować, aby w tych złotych sanacyjnych czasach nie poszedł w świat z dziadowską torbą po żebranie. Tak aspoń pisemnie przesyłomy Wom nasze proste, chłopski, ale szczyre życzenia. Niech Was Ponbóg za przymową waszego Patrona-Cudotwórcy obdarzy wszyckimi darami ciała, duszy, serca i umysłu. Pon Jezus mo więcej, niż rozdoł. Życzymy wom, abyście za przykładem świętego Antoniczka, sioli wszędzie pomiędzy polskim, chłopskim norodem radość, pogodę i pokój jeszcze przez długi lata. Siejcie ją też i w naszej starej cieszyńskiej gwiazduli, bo czytelnicy są wom za to bardzo powdziaczni. Strzybła i złota ni mocie, ale mocie wielki, szczyre i szeroki serce i rzetelny talent pisarski od Boga. Obracjcie i nadal wiernie tym talentem na chwałę Boga, Jego świętego Kościoła, Matki Bożej, naszej

Niemcami, z którymi bardzo często współdziałali Czesi.

Jak długo Polska rządzona była przez jednego władcę, napór stale ulegał odparciu. Dopiero testament Bolesława Krzywoustego z r. 1138, na mocy którego ziemie polskie uległy rozdziałowi (początkowo na 4 części), spowodował, że do-tychczasowa jedność narodowa została osłabiona na rzecz tendencji odśrodkowych. Poszczególne książęta starali się za wszelką cenę utrzymać się w swych dzielnicach, a usiłowania stworzenia jednolitego państwa przez jakiegoś księcia, natrafiały na opór książąt słabszych, którzy też szukali bar- dzo często pomocy u zagranicznych władców.

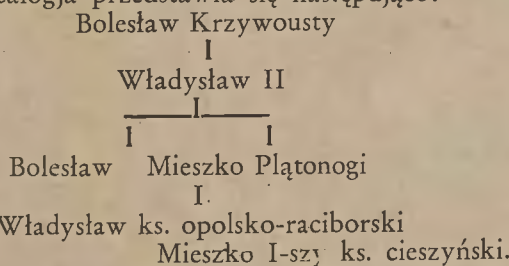
Wśród takich to warunków powstało Ks. Cieszyńskie. Testamentem Bolesława Krzywoustego dzielnica śląska przypadła najstarszemu synowi Władysławowi II. Pierwszym celem Władysława II było obalenie postanowień zmarłego Krzywoustego, lecz w walce tej musiał ulec, a synów jego na pewien czas nawet wydziedziczyli zwycięscy juniorowie.

W r. 1163 powrócili synowie Bolesław i Mieszko t. zw. Płatonogi do ojcowizny, przyczem Mieszko Płatonogi otrzymał ziemię raciborską z kasztelanją bytomską i oświęcimską, a później otrzymał także ziemię opolską.

Po śmierci Mieszka ziemiami temi zarządzali: Kazimierz, następnie Mieszko II (t. zw. Gruby) i Władysław.

W r. 1290 czterej synowie Władysława podzieliли się ojcowizną i Księstwo Cieszyńskie z ziemią oświęcimską przypadło najstarszemu synowi Mieszkowi, pierwszemu zatem Księciowi Cieszyńskiemu.

Genealogja przedstawia się następująco:



W tym czasie królowie czescy Wacław II i III z rodu Przemyślidów czynią starania zajęcia całej Polski i w tym celu starają się pozyskać dla swych celów książąt śląskich.

Już w r. 1291 Mieszko cieszyński zawarł u- mowę z Wacławem.

Trzeba zaznaczyć, że umowa Mieszka z Wa- cławem nie była bynajmniej jakąś poddańczą, lecz tylko układem wojskowym. Wynika to z faktu, że żoną Wacława III była córka Mieszka ks. cies- z. Wiola, a przecież nie znamy faktu, by suweren (wł. król) zenil się z poddanką.

Cóż mogło skłonić Mieszka do szukania łącz- ności z Wacławem? W pierwszym rzędzie

zdawał sobie książę cieszyński jasno sprawę, że zapędowi króla czeskiego nie może przeciwstawić swych skromnych sił bojowych. Nie mógł też zna- leźć dość silnej pomocy u innych książąt piastow- skich, rozbitych na liczne obozy, wzajemnie się zwalczające. Chcąc prawdopodobnie uchronić swe posiadłości od ruiny wojennej, zawarł dobrowolnie układ z Wacławem.

Zasadniczą kwestją jest to, że książę Mieszko jest księciem polskim, a kraj rządzony przez niego był, jest i będzie krajem polskim.

Stawiając Mieszkowi pomnik, nie mamy na myśli jego poczyniń dyplomatycznych, lecz sta- wiamy pomnik polskości Ziemi Cieszyńskiej, w o- sobie pierwszego jej księcia Mieszka.

Przegląd polityczny.

Aresztowania i rewizje w Sądzie Najwyższym. Policja polityczna w Warszawie dokonała aresztowań kilku osób, zajmujących niższe stanowiska w sądownictwie, pod zarzutem brania udziału w akcji antypaństwowej. Aresztowano bibliotekarkę Sądu Najwyższego Szrotównę i jej brata, za- trudnionego również w Sądzie Najwyższym, oraz aplikantkę sądową Goldównę. Z pośród sfer są- dowych aresztowano w związku z akcją anty- państwową Kohnównę, Najderę i dwu Silberów, samych żydów. W toku śledztwa okazało się ko- niecznem przeprowadzenie rewizji w biurkach a- resztowanych urzędników Sądu Najwyższego. Dn. 6 b. m. rano do prezesa Sądu zgłosił się proku- rator Sądu Okręgowego w asyście funkcjonariusza policji politycznej i prosił o pozwolenie dokonania rewizji w biurkach aresztowanych. Prezes Są- du zezwolenia na rewizję udzielił. Biurko otwo- rzono i zabrano do przejrzania wszystkie papiery poza służbowemi. Przebieg śledztwa ze względu na możliwe dalsze aresztowania trzymany jest w ta- jemnicy. W sferach sądowych aresztowania i re- wizje w Sądzie Najwyższym wywołały zrozumia- łą sensację.

Dekret oszczędnościowy prezydenta Hinden- burga. Dziennik Ustaw Rzeszy niemieckiej ogło- sił w dniu 6 b. m. dekret prezydenta Hindenbur- ga, wprowadzający cały szereg doraźnych zarzą- dzeń oszczędnościowych. W budżetach państwo- wych, krajów związkowych i komunalnych zar- zządzenia oszczędnościowe służyć mają jako pod- stawą dla równowagi budżetowej. Na podstawie dekretu uposażenia, emerytury i inne pobory pobierane przez urzędników publicznych, począw- szy od 1 czerwca b. r., zostaną zredukowane o 4 do 8 proc. Redukcja uposażeń ministrów wynosić będzie 8 proc. Wprowadzony zostanie na nowo podatek od cukru w wysokości 21 marek od 100 kg. Zasiłki dla bezrobotnych zredukowane będą

o 5 proc., równocześnie zaś wprowadzony ma być 40-godzinny tydzień pracy, połączony z odpowie- dnią redukcją płac. Deficyt budżetowy Rzeszy w wysokości 574 milionów marek pokryty ma być z oszczędności, wynoszących 306 milj. marek oraz z nowych wpływów, obliczonych na 268 milj. marek.

Protest Watykanu u rządu włoskiego. Wa- tykan przesłał rządowi włoskiemu notę prote- stacyjną, w której domaga się od rządu włoskie- go formalnego przeproszenia i potępienia wy- kroczeń przeciw Akcji Katolickiej. Nota żąda przeproszenia za naruszenie eksterytorjalności przez wtargnięcie do budynku kancelarii apo- stolskiej i za obrazę władz kościelnych, a ponad to żąda zwrotu odszkodowania za szkody, wy- rządzone w różnych budynkach, należących do stowarzyszeń katolickich.

40 milionów kobiet przeciw wojnie. Briand przyjął w tych dniach delegację Międzynarodowe- go Związku Kobiet, który liczy obecnie ponad 40 milionów członków. Przewodnicząca Rady lady Aberdeen zapewniła Briandowi w imieniu Zwią- zku nieograniczoną współpracę dla idei pokoju i zbliżenia narodów.

Z Polski i ze świata.

Pożar monachijskiego Pałacu Sztuki. Spalony onegdaj w Monachium Pałac Sztuki, zwany Pa- łacem szklanym, wzniesiony był jako pawilon wy- stawy przemysłowej w latach 1853-4. Od 50-ci lat odbywały się w nim rokrocznie, z przerwą podczas wojny, międzynarodowe wystawy sztuki. Zbudowano go z żelaza i szkła, a do jego wyko- nania zużyto 30.000 centnarów żelaza i 78.000 szyb szklanych. W chwili pożaru znajdowało się w Pałacu Szklanym około 3500 dzieł sztuki zna- komitych malarzy. Wyratować zdołano tylko pięćdziesiąt kilka obrazów nowoczesnych. Ogień rozszerzał się z błyskawiczną szwbelnością i objął cały olbrzymi gmach. Po dwu godzinach z gmachu pozostał tylko nagi zrujnowany szkielet żelazny. Przyczyna pożaru pozostaje dotąd jeszcze nie- wytłumaczona, aczkolwiek zachodzi podejrzenie, że ogień mógł być podłożony. Wskazuje na to szybkość, z jaką płomień objął cały budynek.

Francja znów bankierem Europy. Francja zo- stała znowu, jak przed wojną, bankierem Europy. Od czasu zawieszenia broni, Francja udzieliła kre- dytów zagranicznych na ogólną sumę przeszło 8 miliardów franków, z których 2,5 miljarda Niem- com, przeszło 3 miljardy Rumunii, 675 milionów Jugosławji, 475 milionów Polsce, 400 milj. Belgji, 175 milj. Austrii i t. d. Kredyty krótkoterminowe udzielone przez banki francuskie zagranicznym instytucjom kredytowym, przekraczają 10 miljar- dów franków, tak, że ogólna suma kredytów fran-

Ojczyzny, polskiego narodu i polskiego chłopu. W sobotę bedymy oba w Cieszynie na farze na mszy świętej prosić Patrona waszego, aby wstawił się za Wami przed bożym tronem, aby doł wam siłę do dalszej pracy i ochotę do zmagania się z cięż- kim losem, aby błogosławił wam na każdym kroku. Życzymy wam na koniec, abyście po nej- dłuższym żywobyiciu usłyszał kiesz łaskawy wy- rok z ust niebieskiego Gazdy: „Dobrze, sługo wier- ny i uczciwy, iżes nad małem był wierny, nad wieloma cię postanowie, wnijdź do wesela pana twego!“ Dejeż to Panie Boże — amen.

A jeśli Ponbóg do zdrowi i byda jaki fuki w kapsie, to sie wybierymy oba po żniwach na Wniebowzięci do Piekar na odpust. Zaproszomy was serdecznie, jedźcie Janteczku z nami. Serdecz- nie pozdrowiomy Was kamracie, dostojną Wa- szą połowice, wasze bachorki kochane.

Jura i Jónek.

J ó n e k: Szkoda mówić, co głowa, to rozum. Powinszowani co na dziwy piękne. Bai do bibli- je musioles zaglądać jak kamrat paul. Jantek by- dzie rod, żeś go tak wysztrychnół, ale se też na to zasłóżył. Ale jobych chcioł też coś dolożyć ku temu powinszowaniu, mom to bai napisane (czyta).

„Lutujecie sie, drogi kolego, w ostatnim pi- śmie na te ciężki czasy, jaki nastały dlo chłopów. Pociescie sie, że tak samo je u nas na Śląsku, biy- dy wszędzi pełno, aż piszczy. Chłop narzyko, ro- botnik psioczy, urzędnik wdzycho, bezrobotny chodzi zielony od głodu, kupiec i rzemieślnik wy- glądo smilowanio bożego, nic dobrego sie nie ście- le. Wszyscy korytkowi patryjoci, co tak ciągle wrzeszczeli, że Polska idzie od maja sześcadwace-

tego roku do dobrobytu mocarstwowego, pokry- li sie już w mysich dziurach, a jeden cieszyński sanator pocieszo nas: nie narzykejcie, bo bydzie jeszcze gorzej. Wszędzi po szkołach je wydruko- wane nejnowsze polski prorocstwo: „Idą czasy, w których będzie wysięg pracy“. Kto to wyproroko- wół, możecie sie Jantku domysleć, dość na tem, kiepski to je prorok. Prorocy prowdziwi byli w starym zakonie przed Krystem Panem i proroko- wali prowde, bo mieli Ducha św. w sobie. My tu nie widzieli żodnego wysięgu pracy, jyny wysięg na przedbieżki do pełnego żłobu państwowego. Tak bezma było wszędzi, tóż nic dziwnego, że pochybiło. Korytko je już puste, szczury wyska- kują z tonącego okrętu, radosna twórczość skoń- czy sie żalośnie. Wszyscy rozumni, troskliwi oby- watele to przepowiadali, zwywali do opamiętania, ale nadaremnie, bo jak Ponbóg chce kogo ukorać, to mu rozum odbiere. A jak mo nie korać, jak widzi taki bezperactwa. Joch to zaroz prawil od początku, że co sie zaczyna przelewem krwi brat- ni, to nimoże mieć błogosławieństwo bożego. A deptani przysięgi nic nie znaczy? Tela dzisio mó- wią o poszanowaniu władzy, a jaki przykład da- li przed pięćma rokami? Pięknie wtedy szanowa- li nejwyższe władze. Krew jednego sprawiedliwe- go Abła wołała o pomste. Czy pamiętacie Jantku, co powiedziała jedna matka nad grobem swoigo syna, co poległ w obronie świętości żołnierski przysięgi? Jak śpiwomy na niesporach? „Jeśli Pan domu nie zbuduje, próżno pracują, którzy go budują!“ Jakech na jesień przed wyborami a- gitował z Jurkem za katolicką listą, to sie zdało, że nas w lyżce wody utopią, warczeli na nas, jak

głodne psy. Niech teraz retują, sanują, uzdrawia- ją te Polske, my im nie przeszkodzomy, podatki płacimy na grejcar, biydoków podporujemy co możnego, bo sie dwiyrze nie zamykają, tela tego chodzi po pytaniu. A ku temu modlymy sie o zmiłowani boży, bo wierzymy, że bez Boga ani do proga. Jak w starym zakonie do żydów, tak też teraz może Bóg wołać do polskiego narodu: „nawróćcie sie do mnie, a wtedy Ja zwrócę się do was!“ „Ktoby oddalił swoją żonę a cudzą pojął, cudzołoż“ — tak powiedział Krystus Pan — a co robią dzisiejsze polski pantafiry? „Nie tykajcie pomazańców moich i nie złorzeczcie moim proro- kom!“ — czytomy w psalmach — a co robią sa- nacyjne gazety z biskupami i duchowieństwem? Czy wycie Jantku, że polsko ustawa małżeńsko mo być niewiela lepszo od bolszewicki?

Ta letanija byłaby bardzo długo, gdybych ją chcioł dali śpiwać, ale myślę, że Wom to wystar- czy, bo umiecie okiem wiary i obyczajności kato- licki przyglądać sie dzisiejszym sprawom. Teraź- niejszy papież miał recht, jak pisał: „Ludzkość może być uratowaną tylko przez zupełny powrót do Krystusa.“ To sie odnosi i do polskiego naro- du. Jak sie to stanie, bedymy mówić o prowdzi- wej sanacji, o rzetelnem uzdrowieniu. Modlijcie sie o to, kochany Jantku, z głębi Waszego szcze- rze katolickiego, gołębigo serca.

Wasz Jónek.

Jura: Bedzie miał Jantek o czym rozmy- ślać, a on ci napewno przyzno słuszość. Dej to pismo, adres je na kuwercie gotowy. Lecę na pocz- te, aby to Jantek dostał na sobote. Być z Bogem!

cuszych na uzdrowienie stosunków gospodarczych Europy w ostatnich 10-ciu latach wynosi przeszło 18 miliardów franków.

4 miliony wyrodnych dzieci w Rosji sowieckiej. Według statystyki sowieckiej, w całym Związku sowieckim jest obecnie około 4 miliony młodych ludzi obojga płci, którzy oficjalnie wyrzekli się swoich rodziców i potępili ich za odmiennie przekonania polityczne, jako ludzi niegodnych jakiegokolwiek poszanowania ze strony władzy proletariackiej. „Komsomolec Ukrainy“ cytując dane z tej statystyki, nawołuje całą młodzież ukraińską od lat 18 do wyrzeczenia się rodziców, o ile nie są oni komunistami.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Dnia 8 b. m. odbyła się w Sądzie Najwyższym piąta rozprawa nad protestami wyborczymi. Na porządku dziennym znalazły się trzy protesty z okręgu Lwów powiat, a mianowicie protest Centrolewu, Ukraińców i listy Związku Samodzielnych Rolników, którą unieważniono. Na wniosek prokuratora sprawę wszystkich trzech protestów odroczono.

Zarząd Monopolu Spirytusowego ma zamiar celem zwalczania alkoholizmu wypuścić na rynek pewne gatunki wódek monopolowych o mniejszej, niż dotychczas zawartości alkoholu. Wódki o niższej mocy będą oczywiście tańsze.

Dozorca kopalni w Sosnowcu Z. Szarawarski zaprosił 8 kolegów na wódkę. W czasie libacji wznosił on toast na ich cześć, a następnie oświadczył, że idzie do domu popełnić samobójstwo. Po przyjeździe do mieszkania Szarawarski usiadł przed lustrem, dwukrotnie wystrzelił do swego odbicia, poczem trzecią kulą pozbawił się życia.

W Warszawie wybuchł na tle zatargu pracowników z dyrekcją strajk ogólny tramwajarzy i autobusów miejskich.

Dnia 3 b. m. koło Garwolina pociąg towarowy pośpieszny, zdążający z Warszawy do Dębli, na, zderzył się z parowozem, zdążającym z Dębli do Warszawy, wskutek czego 4 osoby zostały zabite, pięć osób ciężko rannych. Oba parowozy i 7 wozów towarowych uległo rozbiciu.

We wsi Smolin Janowski na Polesiu w czasie zabawy weselnej przyszło do bójki, w czasie której pan młody i 3 drużbów zostało zabitych nożami, zaś 8 uczestników zabawy doznało kontuzji.

W Słanem w Czechach wylazł 14-letni chłopak na słup transformatora przewodów elektrycznych o wysokim napięciu. Rażony prądem, doznał strasznego popalenia. Spalona ma lewą rękę aż do łopatk, prawą rękę aż do łokcia i nogę prawą aż do kolan. Jest to rzadki wypadek, że po takich popaleniach chłopak żyje. Lekarze stwierdzili bardzo mocne serce.

Dnia 5 b. m. otwarty został w Pradze 15-ty międzynarodowy kongres rolniczy, w którym bierze udział przeszło 1000 delegatów z 35 państw.

Wywóz drzewa z Czechosłowacji wynosił w 1930 roku 151.821 wagonów, czyli o 25 proc. mniej, niż w roku poprzednim.

Miasteczko Cully nad jeziorem Genewskim nawiedziła w ostatnich dniach plaga gąsienic. Olbrzymie masy gąsienic koloru zielonego, z których niektóre dochodzą do długości 10 cm., oblażyły drzewa, ściany i dachy domów, a nawet wciskają się do mieszkań. Na skutek uchwały Rady miejskiej walkę z robactwem podjęła straż pożarna, która napuszcza ściany i dachy domów cieczą trującą, a następnie je splókuje. Akcja ta natrafia znow na trudności, ponieważ zbyt wielkie masy gąsienic pozatykały kanały.

We Włoszech, gdzie rzeczywiście lud klnie o brzydliwie, powstała organizacja, która postawiła sobie za zadanie zwalczanie klątwy.

Urzędowo został uznany rekord wysokości, ustanowiony przez prof. Piccarda w czasie jego ostatniego lotu balonem. Rekord ten wynosi 15.781 m.

Rosja sowiecka wywiozła do Indji angielskich 100.000 tonn cukru. W kraju własnym tymczasem ludzie piją herbatę bez cukru.

Korespondencje.

ZE SKOCZOWA.

Stosunek pewnej części katolickich nauczycieli do Kościoła katolickiego.

Do najszczytniejszych zalet każdego nauczyciela, a zwłaszcza nauczyciela, będącego często jedynym rzecznikiem etycznego wychowania w

gminie, należy bezsprzecznie postępowanie i działanie, jakie przystoi na sumiennego wychowawcę młodzieży, jemu powierzonej. Ma on być dla małych i dorosłych światłością, w którejby się uczyli prawości charakteru i poczciwości w spełnianiu obowiązków zawodowych. Nie tak można powiedzieć o każdym nauczycielu. Szczególnie w Skoczowie mieliśmy w dawniejszych, a obecnych także czasach dużo powodów do żalenia się na stosunek katolickich nauczycieli do swego Kościoła katolickiego.

Za czasów austriackich istniały na Śląsku prawie że wyłącznie związki nauczycielskie wrogo do Kościoła usposobione. Każdy nowy nauczyciel zaraz po ukończonych studiach przystępował zwykle do takiego związku, gdzie go bardzo prędko uprzedzano, jeżeli wprost nie napelniano nienawiścią do Kościoła katolickiego. Nic dziwnego, jeżeli podówczas niejednokrotnie nauczyciel katolicki tracił swe przywiązanie do swego Kościoła. W ostatnich latach istnienia Austrii były u nas aż 4 wypadki, gdzie katolicki nauczyciel poślubił protestantkę w kościele protestanckim, a dwóch nauczycieli protestanckich poślubiło katoliczek również w kościele protestanckim, a jeden z nich zmusił nawet katoliczkę do odstąpienia od swego Kościoła. Zaiste wysoki to stopień procentowy, jeżeli się zważy, że podówczas było w Skoczowie wszystkich katolickich nauczycieli 10, a protestanckich 5.

Stosunki te dziś nie są różowe. I dziś widzi się, iż nauczyciel, chcąc być łaskawie widziany „u góry“, przystępuje do związku nauczycielskiego, który ma pewien procent nauczycieli, wrogo usposobionych do Kościoła katolickiego i to tak wrogo, że wszyscy biskupi polscy niedawno temu jeszcze zaprotestowali ostro przeciw poczynaniom pewnych nauczycieli względem Kościoła. Jeszcze nie przebrzmiały protesty, które „Gwiazdka Cieszyńska“ swego czasu podnosiła w kwestji szkolnej, aż tu nas dochodzi niepokojąca wiadomość o kierowniku szkoły w Kiczycach, wiosce w $\frac{3}{4}$ katolickiej, p. Alojzym Szuściku, który poślubił protestantkę w kościele protestanckim w Cieszyźnie. Postępek ten wywołuje tem większe zgorznienie, bo jest powszechnie wiadomem, że p. Szuścik pochodzi z dobrej rodziny katolickiej, która go z pewnością nauczyła innych zasad względem Kościoła. To też nie możemy zrozumieć, że p. Szuścik zjawił się z pewnym świadkiem protestanckim u tutejszego ks. proboszcza, oświadczając mu, że zawiera ślub w kościele protestanckim, wskazując równocześnie na świadka swego. Czy jest do pomyślenia, żeby się protestancki nauczyciel zjawił z katolickim świadkiem u swego pastora z podobnym oświadczeniem? Pan Szuścik dobrze wie, że wskutek swego nieposłuszeństwa względem Kościoła popadł w ekskomunię, czyli wykluczył się z grona członków Kościoła katol. Jakżeż może dalej figurować w tej gminie jako katolicki, ale ekskomunikowany kierownik szkoły w większości katolickiej?

Dzięki swej metrykalnej przynależności do Kościoła katolickiego chce w dalszym ciągu zostać kierownikiem szkoły w olbrzymiej większości katolickiej.

Ciekawimy, czy władza szkolna zajmie się tą sprawą oraz jakie stanowisko wobec tego zajmie gmina Kiczycy.

Z Cieszyńska i okolicy.

Złot Sokoli w Cieszyźnie. W dniach 20 i 21 czerwca b. r. odbędzie się w Cieszyźnie z okazji 40-lecia tamtejszego gniazda Złot Cieszyński Okręgu Sokolego, na który zaproszone są gniazda i okręgi Dzielnicy Krakowskiej i Śląskiej. Przypadek zdarzył, że w tym samym czasie urzędnika miasto Cieszyń uroczyste otwarcie własnych zbiorów muzealnych i zbiorów im. Ks. J. Londzina, połączone ze zjazdem muzeologów z całej Polski, jako też odsłonięcie pomnika pierwszego księcia cieszyńskiego Mieszka I. Obie uroczystości i sokola i miejska nie przeszkadzają sobie wzajemnie, raczej uzupełniają się i potęgują walory wielkiego święta kresowego, dlatego też podajemy poniżej program obu imprez. Sobota, 20 czerwca br. 1. Godz. 20: Akademia Sokola w Teatrze Miejskim. 2. Godz. 21: Zabawy towarzyskie. Niedziela, 21 czerwca b. r. 1. Godz. 6: Próby ćwiczeń na boisku gimnazjalnym. 2. Godz. 8: Nabożeństwo sokole w kościele parafjalnym. 3. Godz. 9: Wykład hist. Ziemi Cieszyńskiej dyr. Popiołka. 4. Godz. 10:

Otwarcie Muzeum Miejskiego. 5. Godz. 10.30: Zakończenie prób ćwiczeń i formowanie pochodów na boisku. 6. Godz. 11: Pochód sokoli z boiska pod pomnik. 7. Godz. 11.30: Odsłonięcie pomnika Mieszka I. 8. Godz. 12.30: Pochód sokoli ulicami na Rynek. 9. G. 13—14: Przerwa obiadowa. 10. Godz. 15: Posiedzenie zjazdu muzeologów. 11. Godz. 15.30: Publiczne ćwiczenia na boisku. 12. Godz. 18: Festyn i zabawa towarzyska na boisku.

Walne Zebranie Towarzystwa Domu Narodowego w Cieszyźnie odbędzie się w czwartek, 18 czerwca b. r. o godz. 6 po południu w małej salce Domu Narodowego z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie i przyjęcie protokołu. 3. Sprawozdanie z czynności Wydziału. 4. Sprawozdanie kasowe. 5. Udzielenie absolutorjum. 5. Wybory uzupełniające. 6. Wnioski i życzenia. Jeżeli na oznaczoną godzinę nie zejdzie się jedna trzecia ogólnej liczby członków, Walne zebranie odbędzie się o pół godziny później bez względu na liczbę obecnych.

Dyżury lekarskie w Powiatowej Kasie Chorych w Cieszyźnie w czasie od 14 czerwca do 26 lipca b. r.: W niedzielę, 14 czerwca dr. Józef Heczko, Cieszyń, ul. Stalmacha 24, I p. W niedzielę, 21 czerwca dr. Kazimierz Kolaczek, Cieszyń, Bielska 37, II. p. W niedzielę, 28 czerwca dr. Artur Kohn, Cieszyń, Remiasza 1. W poniedziałek, 29 czerwca dr. Jan Czermak, Cieszyń, Strażacka 1, I. p. W niedzielę, 5 lipca dr. Heczko. W niedzielę, 12 lipca dr. Kohn. W niedzielę, 19-go lipca dr. Czermak. W niedzielę, 26 lipca dr. Heczko.

Egzamin dojrzałości w Gimnazjum matematyczno-przyrodniczym w Cieszyźnie. W dniach 5, 6 i 9 b. m. odbył się w Gimnazjum matematyczno-przyrodniczym pod przewodnictwem wizytatora dr. Ernesta Farnika, zastępcy Naczelnika W. O. P., egzamin dojrzałości. Egzamin dojrzałości zdali następujący abiturjenci: Brzoza Ewald z Pogwizdowa, Buzek Benon z W. Hajduk, Bystron Edward z Śr. Sucheja, Cieślak J. z Golezowa, Dźwigalski E. z Cieszyńska, Fizek Karol z Ilonicy, Gruenbaum Karol z Cieszyńska, Hajduk Stan. z Cieszyńska, Hartmann Zygfryd z Cieszyńska, Herda Karol z Pruchnej, Hess Rudolf z Cieszyńska, Kaleta Adolf z Bobrku, Kasperlik Wilhelm z Cieszyńska, Kobierski Henryk z Nowego Bogumina, Krupa Rudolf z Cieszyńska, Kupka Karol z Małych Górek, Lux Jan z Łowicza, Marcinek Antoni z Cieszyńska, Placzek Ludwik z Wielkich Górek, Pojda Zygmunt z Katowic, Rakowski Stanisław z Gnojnika, Spach Antoni z Cieszyńska, Sztwiertnia Karol z Gumien, Sztwiertnia Walter z Karwiny, Teleżyński Tadeusz z Cieszyńska, Węglarzy Emil z Zebrzydowic, Dziadkówna Hermina z Dziegiełowa, Hanischówna Aglaja z Cieszyńska, Jasiulkówna Urszula z Tarn. Gór, Pitulanka Jadwiga z Kałusza, Tychowska Stella z Cieszyńska. Dwóch abiturjentów nie zdało egzaminu z powodu choroby. Matura dla nich odbędzie się w późniejszym terminie.

Zasłużony jubileusz. „Sokół“ składa druhowi prof. Janowi Madejowi, naczelnikowi X Okręgu Sokolego w Cieszyźnie, w 50-tą rocznicę urodzin, a w 30-tą rocznicę nauczycielskiej służby zawodowej oraz wiernej służby na stanowisku naczelnika Gniazda Sokolich najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności oraz życzenia dalszej owocnej pracy na niwie społecznej. Czołem zasłudze i pracy!

Morderstwo rabunkowe w Skoczowie przed Sądem przysięgłych. Kadencja czerwcową Sądu przysięgłych przy Sądzie Okręgowym w Cieszyźnie rozpoczęła się w poniedziałek, 8 b. m. rozprawą w głośnej sprawie zamordowania gospodkiew Tramerowej w Skoczowie w dniu 2 lutego b. r. W wspomnianym dniu o godz. 10 wieczorem weszło do mieszkania Tramerowej obok ratusza dwóch młodych osobników, z których jeden był zamaskowany, żądając z rewolwerem w ręku wydania całej gotówki. W mieszkaniu znajdowała się tylko gospodka Marta Tramerowa i jej córka Elza. Obie kobiety oddały bandytom całą posiadaną w domu gotówkę w kwocie 180 zł i 50 marek niemieckich, jakoteż biżuterię. Rabusie spodziewali się jednakże większego łupu, przedewszystkiem w dolarach. Zamaskowany bandyta chciał zmusić Tramerową do wskazania miejsca ukrytych jakoby dolarów, bijąc ją kolbą browningu po głowie. Ponieważ kobiety poczęły głośno wołać o pomoc, rabusie związali je i zakneblowali im usta. Potem wyłamali wszystkie szafy i szuflady, zabierając, co im wpadło do rąk. Wskutek uderzeń na głowę zmarła Tramerowa jeszcze podczas obecności ban-



Zbuntował się numerowy
Dawać ERDAL — nic bez niego,
Bez ERDALU nic nie czyszczą,
I wymawiam od pierwszego...

PASTA DO OBUWIA
Erdal
WYRÓB KRAJOWY

dytów. Po wyjściu z domu wynajęli rabusie w Skoczowie samochód, na który naładowali łup i odjechali do Komorowic koło Bielska. Szoferowi, któremu wydali się zaraz podejrzani, opowiedzieli, że spóźnili pociąg do Bielska i dlatego zmuszeni są wynająć sobie auto, by móc z towarami wrócić do domu. Tymczasem Elza Tramerówna, obudziwszy się z omdlenia, uwolniła się z więzów. Matkę znalazła już nieżywą w dużej kałuży krwi. Zrobiła zaraz doniesienie na posterunku policji, dając równocześnie dosyć dokładny rysopis sprawców. Policja, dowiedziawszy się, iż w krytycznym czasie dwaj podejrzani osobnicy opuścili Skoczów autem, udała się za nimi natychmiast w pościg. Komendant posterunku z jednym policjantem zdążył sprawców dogonić w Komorowicach o godz. 4 rano w chwili, kiedy wstąpili do pewnego domu, tak, iż nie mieli nawet czasu ukryć zrabowanych rzeczy i broni. Sprawcami okazali się 19-letni pomocnik handlowy Tomasz Paszka ze Skoczowa i 27-letni Józef Bakowski z Rzeszowa, ostatnio zamieszkały w Kamienicy, zaś współnikami ich byli robotnicy Jan Heller ze Skoczowa, zamieszkały w Bielsku i robotnik Józef Pacześniak z Rzeszowa. Paszka i Bakowski przyznali się do winy, mianowicie Paszka do śmiertelnych uderzeń Tramerowej, a Bakowski do udziału w napadzie. Obydwa namówieni zostali do napadu przez Hellera, obnazomionego z stosunkami w gospodzie Tramerowej. Rewolwer i pieniądze na podróż do Skoczowa otrzymali od Pacześniaka. Na rozprawie Paszka zmienił swoje zeznanie w tym kierunku, że nie on, lecz Bakowski bił Tramerową rewolwerem po głowie i że w czasie czynu był mocno podchmielony. Bakowski znowu zwał winę morderstwa całkowicie na Paszkę, twierdząc, że celem ich wyprawy była tylko „zwykła” kradzież. Na pytanie przewodniczącego, dlaczego w takim razie zebrali z sobą rewolwer, nie umiał odpowiedzieć. Także obydwa inni oskarżeni usiłowali się wzajemnie obciążać. Werdykt przysięgłych opiewał na wszystkie pytania co do winy oskarżonych 11 głosów „tak”, 1 głos „nie”. Na podstawie tego werdyktu skazał trybunał Paszkę za zabójstwo rabunkowe na 9 lat ciężkiego więzienia, z twardym łóżem raz w miesiącu i postem w dzień 2 lutego każdego roku. Bakowski otrzymał za rabunek 6 lat ciężkiego więzienia, Pacześniak za udział w rabunku 4 lata i Heller 3 lata ciężkiego więzienia. — Karol Balcerek z Pogwizdowa, oskarżony o żonobójstwo, został po dwudniowej rozprawie uwolniony od winy i kary. Przebieg tej ciekawej rozprawy podamy w nast. numerze.

Aresztowanie włamywaczy. W nocy z 8 na 9 b. m. dokonano przez otwarte okno włamania do mieszkania wicestarosty dr. Zagóry w Bobrku, skąd skradziono portfel z zawartością 80 zł i złoty zegarek. Tej samej nocy skradziono z mieszkania Kaspra Obali w Bobrku zegarek nikłowy z złotym łańcuszkiem i z mieszkania profesora Fielka w budynku Ludowej Spółki Spożywczej w Bobrku próżną kasetkę żelazną i teczkę skórzaną. Policja cieszyńska wszczęła pościg za włamywaczami, przytrzymując ich w Ogródzonej. Byli nimi trzej młodzi osobnicy, pochodzący rzekomo z okolicy Krakowa, przy których znaleziono browning naładowany, skradzione rzeczy (z wyjątkiem zegarków) i przyrządy do włamywania. Odstawiono ich do dyspozycji sądu.

Aresztowanie cyganki na targu w Cieszynie. Na targu w Cieszynie przytrzymana została cyganka Teofila Paszkowska bez stałego miejsca zamieszkania, za kilka dokonanych kradzieży kieszonkowych na ogólną kwotę przeszło 100 zł. Cyganka posiadała przy sobie koszyk ręczny z podwójną ścianą i tam ukrywała skradzione pieniądze. Wymienioną odstawiono do więzienia karno-sledczego.

Z Czechowic. (Pielgrzymka do Częstochowy. W dniu 27 czerwca b. r. wyjeżdża z dworca Dziedzic o godz. 6 rano pielgrzymka do Częstochowy, skąd po 3-dniowym pobycie wraca dnia 29 b. m. przez Piekary i Panewnik. Koszt podróży tam i zpowrotem 14 zł 20 gr. Chcący wziąć udział w tej pielgrzymce mogą się zgłosić tylko do dnia 14 b. m., wpłacając koszt podróży. Zgłoszenia przyjmuje P. Śliwka, Czechowice 939, Podlesie, koło Vacuum.

— (Z Dyrekcji Publ. Szkoły wydzielowej.) Wpisy nowo zgłaszających się uczennic i uczniów do Publicznej Szkoły Wydziałowej odbędą się w dniach 27, 28 i 29 czerwca br. od godziny 8 do 12 i od 14 do 18 w kancelarii dyrektora. Po tym terminie dyrekcja przyjmie zgłoszenia w wyjątkowych tylko wypadkach. Do wpisu należy przynieść: a) metrykę urodzenia ucznia, b) świadectwo powtórnego szczepienia ospy i c) ostatnie świadectwo szkolne. Egzamina wstępne odbędą się dnia 30 czerwca o godzinie 8 rano.

Z Ilonicy. (Pożar.) W nocy z 4 na 5 bm. wybuchł pożar w stodole chałupnika Franciszka Urbańczyka. Ogień zniszczył całą stodołę wraz ze znajdującymi się w niej zapasami paszy i narzędziami rolniczymi. Od palącej się stodoły zapalił się przylegający dom murowany, kryty słomą. Szkoda, wyrządzona przez pożar, wynosi około 3000 zł, którą pokrywa ubezpieczenie.

Ze Strumienia. (Nieszczęśliwy wypadek.) Rowerzysta Antoni Kępny z Jarząbkowic przejechał 5-letnią córkę cieszyńskiego piekara Tomali Hildę tak nieszczęśliwie, że doznała złamania prawej nogi. Tomalówną odwieziono do śląskiego szpitala do Cieszyna. Wskazaniem było, żeby tutejsza policja zwracała baczniejszą uwagę na rowerzystów i automobilistów, przeważnie z Górnego Śląska, którzy przejeżdżają przez naszą okolicę nieraz w szalonym tempie, lekceważąc sobie zupełnie życie i zdrowie przechodniów.

— (Katastrofa samochodowa.) Onegdaj na szosie między Strumieniem a Pawłowicami wydarzyła się katastrofa samochodowa. Szosą tą jechał do Jastrzębia-Zdroju fabrykant p. Zwick ze swoją rodziną. W pewnej chwili szofer Izidor Kaitan chciał wyminąć furmankę w szybkim tempie. Samochód zawadził o drzewo, podskoczył w górę i wpadł do rowu. Szofer poniósł śmierć na miejscu, pasażerowie zaś odnieśli ciężkie obrażenia. Odwieziono ich do lecznicy w Żorach.

— (Zgon.) Po długich cierpieniach zmarła tutaj żona emer. nauczyciela ś. p. Marja Safowa w 35 roku życia. Pogrzeb odbył się przy wielkim udziale publiczności. N. o. w. p!

Ze Zbytkowa. (Pożar.) Dnia 6 bm. wybuchł pożar w zabudowaniu rolnika Ludwika Farugi. Zniszczeniu uległ częściowo dom mieszkalny i przylegająca szopa z narzędziami rolniczymi. Szkoda wynosi około 11.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział 3 okoliczne straże pożarne z Golasowic, Pawłowic i Strumienia. Przyczyną pożaru było wadliwe urządzenie komina.

PSZCZOŁY z ulami, roje, węży, miód pszczelny dostarcza „P a t o k a“, Kupczyńce 4, poczta Denysów.

Ogłoszenie.

Zawiadamiam niniejszem, że jako rządowo upoważniony inżynier mierniczy (geometra) i zaprzysiężony rzeczoznawca sądowy

otworzyłem w Skoczowie, ul. Szkolna, biuro techniczne dla wszelkich pomiarów gruntowych

W szczególności wykonuję podziały obszarów, rozdziały gruntów przy spadkach, odgraniczenia przy sporach o granice, orzeczenia przy komisjach sądowych i t. p. Pomiaru te wykonuję niezależnie od przynależności danej gminy do tego czy owego powiatu. Licząc się z obecnymi stosunkami gospodarczymi, będę udzielał P. T. Klienteli najdalej idących ulg i będę wykonywał zlecenia po cenach nader przystępnych.

INŻ. MAREK ROLLER, mierniczy przysięgły.

Maszyna do pisania

mało używana, w bardzo dobrym stanie, jest zaraz do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli Administracja „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Parcele pod budowę

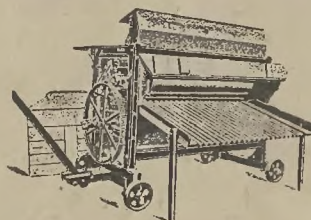
w Jasienicy przy Fabryce Mundus z realności Franciszka Grudnia do sprzedania. Informacji udziela Szoblik, piekarz w Goleszowie.

Realność

z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomości udzieli Gustaw Żwak, Cieszyn, Ziemski Bank Kredytowy.

Gospodarze, rolnicy, obywatele!

Chcąc mieć trwały i bezpieczny dach nad głową, używajcie do krycia materiały z górnośląskiej fabryki Kosszycki i Liber, Nowy Bieruń, istniejącej od roku 1901. Wyroby te: papa dachowa „KOLIBIT“ o kolorze białym i „CZERWOLIT“ o kolorze czerwonym, bezmołowcowe, nie wymagają smarowania przez szereg lat i uznane są przez Tow. Ubezpiecz. jako materiały twarde. Papa piaszkowa „Elastyczna“ równomiernie i ładnie piaskowana, gwarantowana co do jakości. Żądajcie wszędzie tylko tych wyrobów!



Rolniku!

Młocarnie sztyftowe ręczne i kieratowe, walcówki na prostą słomę, szeroko-młócne młocarnie patentowe różnych systemów, kartoflarki systemu „Richter“, kieraty i sieczkarnie, pompy i kufy na gnojówkę i t. d. kupisz tanio na dogodnych warunkach spłaty w fabryce i odlewni maszyn rolniczych

inż. Józefa Barteckiego

Żory, G. Śląsk.

Reparacje wszelkich maszyn i t. p.

PODZIĘKOWANIE.

Z powodu zgonu naszej najukochańszej żony, matki, córki, siostry i szwagrowki,

ś. p. Marji Safowej

żony emer. nauczyciela,

poczuwamy się do obowiązku złożyć tą drogą wszystkim serdeczne podziękowanie za odprowadzenie zwłok z domu żałoby na grobowy odpoczynek, a zwłaszcza Przew. Ks. Dziekanowi Gałusze i Ks. Wikaremu Rotherowi za prowadzenie orszaku pogrzebowego i za wypowiedziane słowa pociechy nad trumną, dalej Dyrektorowi śląsk. szpitala w Cieszynie W. P. Dr. Kubiszowi, zastępcy tutejszego miasta z p. burmistrzem Puschem na czele, Przemysłowcowi p. Fryderykowi Skalli, Tow. „Lutnia“ za piękny śpiew w kościele i na cmentarzu, urzędnikom tutejszych urzędów, gronu nauczycielstwa oraz wszystkim Krewnym i Znajomym za tak liczny udział w obrzędzie pogrzebowym. Dziękujemy również za tak liczne i wspaniałe wieńce.

Strumień, w maju 1931.

W smutku pog. żona Rodzina.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M 97 Hoenheisera 7 p. Cieszyn.

Gazetka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 84.

W Cieszynie, piątek, 19 czerwca 1931.

Nr. 46.

Niebezpieczne pomysły.

W związku z ciężką sytuacją gospodarczą w kraju zajmuje się poseł Klubu narodowego Rymar różnemi pomysłami, których celem miałyby być odprężenie ciężkiej atmosfery. Ze względu na same „pomysły”, jak również doskonałą argumentację posła Rymara, który wykazuje ich niebezpieczeństwo i szkodliwość, pragniemy jego artykuł podać naszym czytelnikom do wiadomości.

Gdy jest w kraju źle — pisze poseł Rymar — przychodzą ludziom do głowy różne pomysły i plany. Jedne są dobre i te trzeba przyjąć i wykonać, drugie są złe i te trzeba zwalczać. Dziś chcę pisać głównie o planach złych.

Rządowi brakuje co miesiąc po kilkanaście milionów złotych do związania końca z końcem, dochodów z wydatkami. Wśród różnych rad jest jedna taka:

Wielcy rolnicy chętnie sprzedadzą na parcelację paręset tysięcy hektarów ziemi. Ale mali rolnicy nie mają pieniędzy. Niech tę ziemię kupi od nich Bank Rolny. Ten jednak nie ma pieniędzy. Doradcy więc mówią, aby Bank Rolny zapłacił za tę ziemię „bonem” albo obligacją, a rząd wydałby rozporządzenie, że każdy musiałby taki „bon” albo taką „obligację” przyjąć zamiast pieniędzy. „Bon” byłby tedy nowym, sztucznym pieniądzem w Polsce.

Druga rada jest taka: Bank Rolny, Bank Gospodarstwa Krajowego i Towarzystwa Kredytowe ziemskie wypuszczają „obligacje hipoteczne”. Ale teraz niema na te obligacje kupca. Trzeba więc zmienić statut Banku Polskiego w tym kierunku, aby Bank Polski takie obligacje brał i na tej podstawie wydawał prawdziwe pieniądze tak, jak teraz wydaje złote na tej podstawie, że ma u siebie w kasach prawdziwe złoto, albo dobre obce pieniądze.

O obydwu tych radach trzeba powiedzieć, że nie są one nowe. Ja sam pamiętam, że przed 7 laty minister Moraczewski chciał na zastaw po-

datku majątkowego, zastrzeżonego na hipotekach, wypuścić 700 milionów złotych papierowego pieniądza. Z podobnym projektem występuje stale senator socjalista Daniel Gross z Białej. Wszyscy jednak uczeni i znawcy spraw pieniądza, a także i doradcy zagraniczni, przestrzegają przed słuchaniem tych rad. Wszyscy zgodnie przepowiadają, że przyjęcie jednej lub drugiej rady podważy wartość naszego obecnego złotego i zacznie się znowu to, co już było, a co wszyscy uważamy za wielką klęskę: spadek wartości złotego.

Obywatele polscy mają długi i nie mają czym tych długów spłacić. I znowu syją się rady, jak z rogu obfitości. Jedni powiadają, że jak przyjdzie „sztuczny pieniądz”, inflacja, to ci, których gniołają długi, łatwo się tych długów pozbędą — jednym jajem spłacą wszystko, jak to już dwa razy było. Drudzy powiadają: teraz płacić nie możemy, ale czasy się zmieniają, wtedy zapłacimy wszystko. Niech więc rząd wyda taki przepis, że zwalnia rolników na rok, na dwa czy trzy lata od obowiązku spłacania długów, czy niech rząd przeprowadzi moratorium, zwłokę w płaceniu długów. Ja wiem, że takie rady podobają się tym, którym dokuczają długi. Ale obowiązek sumienia nakazuje przestrzec przed stosowaniem tego lekarstwa. To lekarstwo uratuje na krótki czas niektórych dłużników, ale zabije do reszty życie gospodarcze i kredyt! Już teraz o pożyczkę jest bardzo trudno — na przyszłość łatwiej byłoby o śmierć, niż o pożyczkę. Czytałem o tej sprawie szereg rozumnych ostrzeżeń w głównym organie rolników „Rolnik Ekonomista”. Kto dobrze żył w Polsce i Polakom, ten niech unika takich rad. Ale odrzucając moratorium, jako lekarstwo złe, trzeba szukać lekarstwa innego. Czy jest? Moim zdaniem, jest. Oto rząd już otrzymał od Szwedów 214 milj. zł, od Francuzów 65 milj. franków, od Banku Polskiego 20 milj. zł, a ze sprzedaży dolarówek 7 i pół milj. dolarów. Czyż nie jest obowiązkiem rządu znaczną część tych pieniędzy przekazać bankom i kasom na to, aby banki te i

kasy z kolei pożyczły tym rolnikom, którym najbardziej dokuczają zaległe długi i podatki? Rząd ma od Sejmu pełnomocnictwo, że z pieniędzy szwedzkich może użyć 50 milionów złotych na spłatę wcześniejszą długów rządowych. Czyż samorzutnie nie wysuwa się myśl, aby te 50 milj. zł użyć jako pożyczki dla rolników? Nie wystarczy to dla wszystkich, ale przynajmniej ulży.

Powołany na nowo do władzy wiceminister skarbu, poseł B. B. Starzyński wygłosił we wtorek, 2 czerwca przed posłami B. B. odczyt, a w nim przedłożył swój program. Czytamy tam, że p. Starzyński chce zaprowadzić gminę zbiorową w całej Polsce, że chce znieść kilkadziesiąt powiatów i kilka województw, że zamierza wyprowadzić koncesje tytoniowe i całkiem inaczej zorganizować handel tytoniem, że przez odpowiednie wyższe podatki chce zmniejszyć ilość osób, zajmujących się handlem i kredytem, że będzie badał zapomogi dla bezrobotnych, emerytury i t. d. Nie twierdzę, że wszystko w Polsce w powyższych sprawach jest dobre, przeciwnie sądzę, że dużo trzeba naprawiać, ale zgóry wolno mi powiedzieć, że to, co chce zrobić p. Starzyński, w wielu wypadkach wywoła popłoch, zamieszanie, nienawiść i walkę, a rządowi zysków pieniężnych nie przyniesie! I dlatego trzeba nam znowu ostrzec wszystkich przed stosowaniem lekarstw, wyrabianych w nowo otwartej aptece wiceministra Starzyńskiego. Na jedno lekarstwo dobre — jest w tej aptece cztery, pięć lekarstw zupełnie złych!

Życie uczy wszystkich rozumu. Przy układaniu planu budżetu państwa na rok 1931-32 stawałem w Sejmie w imieniu Klubu Narodowego wniosek, aby w ciągu roku zmniejszyć ilość policji w Polsce o każdych 4 na 100 obecnie urzędujących. Za pół roku dałoby to oszczędność w sumie 5 milj. 300 tysięcy złotych, bo na pensje policji jest przeznaczona suma 106 milj. zł. Ostro się mojemu wnioskowi sprzeciwił minister spraw wewnętrznych, generał Składkowski. „Tu się o-

Jura i Jonek.

Jura: Już się jednemu miliońsko ścięgo, jeny sie człowiecze od Bożygo rana do samej émy drzjy, a drzjy a nigdy sie niczego nie dorobisz. Lagramencki taki...

Jonek: Ale, ale, gdoż też to widziół tak sie jargać, dyć sie hamuj, cożes je taki rozpajedzony?

Jura: Ap, pytej sie, ta robota mi tak dogryzła. Jo rod robiem, ale jak tego je więcyj niż trzeba, to człowieka mory biera. Już trzeci dzień siekę som jeny z takim holcem — je to jeszcze słabe — a nie lza tego wszyckigo zgwołcić. Nie napytosz chłopu ku kosie, tuzech sie chycił z pacholkiem sieczenio, ale on bezmali był po pulyrce, bo sie sieczenno szolontoł a wygladoł jak żaba z kiszki, tak mi taką piekną kończyne tak nierowno ciapoł, zech mu po dobroci prawil: nale synku, dyć se przeca dej lepi zoleżec, tako kożba ani z kopca nie ciśnie, ten ze złości urwoł kose. rznał mi urwaną kosę przed nosem o ziem, rzeczy: by was sto tysięcy jasných pie..., ani tego nie dokonczem, jak ten ruhawiec zabluźnił, trefiło, jo wom smole na waszą robote, nie dom se bromblować po sobie waszą gębą, miejcie mie radzi wy hr... jeden, jo na fleku idę precz... no i zostolech som, jak je nejwiękšo piloba.

Jonek: To tak zaobycz bywo dzisiajszygo dnia. Jo prawię, to wszycko je sakompikom jakisi zhusowane. Szkoda. Dybyś nom był doł skoz, byliby my ci pumogli przy koźbie i przy stawianiu kończyny, bo my už mamy wszycko w kopkach a bai cosi už na kolni.

Jura: Prawilech se: nie chcesz ty milionniku robić, idź kany chcesz; wypłaciłch go na grejar, zebroł swoi pieczki, poszeł do karczmy i pił dwa dni. Joch sie chycił z tym holczyskem sieczenio i przeca my sfalili 3 szlogi kończyny i 1 fukszwancu. Teraz to jeszcze trzeja postawić i skludzić na szope, a zaś jakosi bedzie. Alech sie przy tej kosie lagramencko unawił, kie my siekli od trzeci rano do śniodanio, potem durch do polednia w tym gorku i aż do émy, było to miejscami godnie pomotane, a fukszwanc taki kołczaty, że sie aż kosa ogibała. Powiem ci prowde, zech na trzeci wieczór był skonany, nie czulech kości, ręce mie bolały aż hruza, mie staro ekspelelem namażała, prawilech se: je ten nasz sielski chlebiczek procny i twardy.

Jonek: Zaś se kapke spoczniiesz, ku stawianiu i zwożaniu ci poszle moigo chłopca Jędrysa, to je pilny gryfczok, to wom to pójdzie od kubika, jak to jeny bedzie suche jak krzon. Ja synku, musisz o tem pamiętać, żeś už ni ma młodziok, jeny żeś už je w rokach, a nigdyś w całym

żywobyciu nie bisagowoł, jeny rontem od maluskiego chłopca robił, a ciężko robił, to tych sił potem na ostatku chybio. My už dzięki Bogu ai przebrali rzepe, ziemioki momy okopane, wszyci urody po teraz bardzo stoją, dołby Pónbóczek, żeby też na to jako sumeryja nie przyszła.

Jura: Panie Boże opar; roz po roz sie czyto, że w inszych stronach krupy zbiły wszycko na niwere, lebo że ulicha spłokała całą ziem sakompikom z ziemiokami, rzepe i kwakami i że zostol rzyzy szuter. Jo jeszcze pamiętom to wielki hromobici i te sumeryje w ośmaosmdziesiątym roku, pram na świętą Porcynkule, co to tak strasznie wszycko zdrzązgało i zmłóciło.

Jonek: Było to wtedy straszne. Po połedniu po wielkim hycu przyszła naroz tako czernawa, że było éma jak w nocy, potem sie zaczon ogień z nieba suć, ale suło sie jednym ciągiem, a grzmiało, aż sie wszycko trząsło, sie zdało, że sie sądny dzień zbliży, a zaczeno strzygać ze wszyckich stron, a szło to takimi pasami, deszcz sie loł jak z konwie a krupy telki jak kurzy wajco, Jezu Kryste, jak se spomniem, to mie jeszcze dzisio na dolinku cino, to ty pola wygladały jak gumno, tak było wszycko do imentu strzaskane i zbite... Ale už to są roki, roki... Ani se tego — jak prawiem — nie rod spominom, jaki sie to dziwy robiły, bo potem był głód i między

oszczędzić nic nie da“ — mówił, a posłowie B. B. solidarnie go poparli i mój wniosek odrzucili. I cóż się pokazuje: Minister skarbu Matuszewski postanowił obniżyć pensje w policji o 15 procent, czyli oszczędzić na policji 16 milj. zł. Na to główny komendant policji oświadczył, iż woli mieć policjantów mniej, ale lepiej płaconych, że godzi się z musu na 90 milj. zł na pensje, zamiast 106 milj. zł, ale zrobi inaczej, niż żąda minister skarbu.

Oto zmniejszy pensję policji tylko o 5 proc., czyli mniej wyda w ten sposób 5 milj. zł, a brakującą resztę, t. j. 11 milj. zł, zaoszczędzi przez to, że będzie miał mniej policjantów, niż mu na to budżet pozwala. Tak to wyraźnie czytam w „Gazecie Polskiej“, popierającej rząd. Więc teraz pytam: Kiedy miał rację i minister i główny komendant — czy wtedy, gdy nie chcieli zgodzić się na mój skromny wniosek, czy teraz. Ja chciałem oszczędzić 5 i pół milj. zł, a oni teraz godzą się na 11 milj. złotych. Godzą się teraz, bo idzie o ich własne pensje!

A to samo, co w policji, robią i w wojsku. Pensje w wojsku wynieść miały w tym roku ponad 300 milj. zł. Poseł Czetwertyński z Klubu Narodowego udowodnił, że tyle nie potrzeba i postawił wniosek, aby zmniejszyć ten fundusz o 12 milionów złotych. Teraz minister skarbu postanowił fundusz ten zmniejszyć o 45 milj. zł w ten sposób, że chciał zniżyć pensje oficerów i podoficerów o 15 procent. Wiadomo, że nie zgodził się na ten projekt ministra skarbu minister spraw wojskowych. Ostatecznie stanęła w rządzie zgoda na to, że na niższe pensji oficerów i podoficerów uzyska minister skarbu tylko 15 milj. zł, bo niższa w wojsku, tak jak w policji, wyniesie tylko 5, a nie 15 procent. Resztę oszczędności, a więc 30 milionów złotych, uzyska Minister Spraw Wojsk. w ten sposób, że nie obsadzi wolnych posad oficerskich! I znowu pytam: Myśmy skromnie żądali oszczędności na 12 milj. zł. Na to się rząd i posłowie B. B. nie zgodzili. Ostro nas za nasze wnioski karcili. A teraz się pokazuje, że już sami dobrowolnie ogłaszają, że nie 12, ale 30 milj. zł da się w tym punkcie oszczędzić. Oto dowód, że posłowie Klubu Narodowego szli w Sejmie dobrą drogą. Niczego zburzyć nie chcieli, nikomu krzywdy nie robili. Wskazywali oszczędności trafne i słuszne.

Tak, jak w wojsku i w policji, tak samo i w innych ministerstwach dużo można oszczędzić. I tą drogą iść trzeba dobrowolnie i szczerze, a szybko, jeśli chcemy uniknąć jeszcze jednego

podatku, zapowiadanego w planie wiceministra Starzyńskiego, podatku budynkowego czy mieszkaniowego.

Przegląd polityczny.

Wywiad z nowym ministrem skarbu. Przedstawiciel „Gazety Polskiej“ uzyskał u ministra skarbu p. Jana Piłsudskiego wywiad, w którym p. minister stwierdza, że na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów zapadła uchwała zniżenia wydatków budżetowych w bieżącym roku do wysokości 2.450.000.000 zł. Planowana redukcja budżetu rocznego łącznie z koniecznymi posunięciami natury organizacyjnej zostały dokładnie przepracowane i postanowione. Równowaga budżetu będzie więc bezwzględnie utrzymana. Rzecz prosta, że w niektórych miesiącach letnich, które zwykle wyróżniają się słabymi wpływami, będziemy mieli jeszcze do zyskania z nadwyżką rozchodów nad dochodami. Nie przesądza to jednak bynajmniej całorocznego rezultatu. Co do pracy nad preliminarzem na przyszły rok budżetowy, to nie mogąc znać elementów przyszłości, rząd musi opierać swe przewidywania na teraźniejszości. Trzeba brać pod uwagę, że na wpływach podatkowych w przyszłych okresach budżetowych będzie musiała odbić się sytuacja roku bieżącego i ubiegłego. Na ukształtowanie się wysokości preliminarza budżetowego najsilniej wpłynie doświadczenie z wykonania budżetów roku bieżącego i poprzedniego. Na pytanie, co sądzi o możliwości dalszego napływu kredytów zagranicznych, p. minister w odpowiedzi wyraził pogląd, że jednym z czynników, działających na naszą korzyść w tej dziedzinie, jest wewnętrzna stabilizacja polityczna, a drugim to, że Polska jest dobrym i sumiennym płatnikiem. Posiadając to zabezpieczenie oraz zdecydowaną wolę do utrzymania za wszelką cenę równowagi między dochodami a wydatkami budżetowymi, możemy patrzeć w przyszłość z należytym spokojem, zakończył p. minister.

Konflikt między Stolicą Apostolską a Włochami trwa dalej. Po wykroczeniach faszystów w Rzymie i we Włoszech przeciwko Akcji katolickiej sekretarjat stanu Stolicy Apostolskiej wystosował do rządu włoskiego dwie noty, domagające się: 1. ukarania winnych, którzy dopuścili się wykroczeń wobec członków stowarzyszeń katolickich, chronionych przez art. 43 konkordatu; 2. położenia kresu obrażaniu Ojca św., które, wedle brzmienia art. 8 traktatu, winno być ka-

rane tak samo, jak obrażenie króla. Nie otrzymawszy do dnia 8 b. m. żadnej odpowiedzi, Watykan w trzeciej nocy zagroził zerwaniem stosunków dyplomatycznych, jeżeli nie otrzyma zadośćuczynienia w ciągu 10 dni. Wobec wzburzenia, jakie wypadki rzymskie wywołały w całym świecie katolickim, a zwłaszcza we Włoszech, rząd Mussoliniego zdecydował się wreszcie na zabranie głosu. Dnia 9 b. m. rano ambasador włoski przy Stolicy Apostolskiej, hr. de Vecchi, przybył do Watykanu, gdzie odbył długą rozmowę z kardynałem sekretarzem stanu Pacellim, któremu wręczył odpowiedź swego rządu. Co się tyczy treści tej odpowiedzi, to wśród dziennikarzy zagranicznych w Rzymie krąży różne pogłoski. Miarą niewspółmierności postulatów kościelnych i rządowych w odniesieniu do sprawy stowarzyszeń katolickich mogą być słowa, jakie Ojciec św. wygłosił w dniu 9 b. m. do dwóch pielgrzymek włoskich. Wśród tych pielgrzymek znajdowała się rozwiązana przez władze państwowe kongregacja dziewcząt z Giuljano w okręgu rzymskim, której zabroniono nosić sukien i odznak stowarzyszenia. Papież zaprotestował przeciwko rozwiązaniu tej organizacji następującymi słowami: „Jesteście tem, czem jesteście i czem się czujecie, córkami Marji! A ponieważ ani władza świecka, ani policja nie założyły waszego związku, ani nie uczyniły was tem, czem jesteście, więc nie mogą was też rozwiązać. Czyńcie, co możecie!“ Również w czasie przyjęcia seminarzystów z Anagni Ojciec św. zaznaczył, jak wiele ma powodów do smutku i boleści. Papieża jak najboleśniej dotknął cios, wymierzony Związkowi katolickiej młodzieży włoskiej i poszczególnym stowarzyszeniom tej młodzieży. W kołach watykańskich stwierdza się z całą dobitnością, że niepodobieństwem jest, zarzucić tym związkom mieszanie się do polityki. Przeciwnie, to państwo właśnie wkracza w najbardziej wewnętrzne sprawy Kościoła i w jego życie organizacyjne. Z żalem podkreśla się, że poszczególni biskupi włoscy nie otrzymali w porę zakazu Watykanu urządzania publicznych procesyj Bożego Ciała. Przeciwnie jednemu z proboszczów, który, stosując się do otrzymanego polecenia, urządził procesję tylko w kościele, władze państwowe wdrożyły dochodzenie „z powodu zakłócenia porządku publicznego“. Mimo niewątpliwych chęci, by tego rodzaju wydarzenia ustąpiły miejsca atmosferze pojednania, napięcie stosunków jest faktem niezaprzeczalnym.

Rząd hiszpański wydał ks. prymasa. Prymas hiszpański kardynał Segura, który powrócił w dniu 15 b. m. z podróży rzymskiej do Hiszpanji,

noród rozdawali chowani, bai dość wielcy siedlacy dostawali obili i ziemioki, bo kany to przeszło, nie zostało nic i nie było rącz co do gęby wrazić. Niechejmy tego. Wiesz, że w niedzielę będzie wielko sława w Cieszynie?

Jura. Ni. Jako? Nie wiem, bo jak prawiem, cały tydzień ech był w robocie na polu, tużech ze żodnym ani nie rządził.

Jónek. Bedą odsłaniać nowy pómnik pierwszego książęcia cieszyńskiego, pisał sie Mieszek, tam na kępce, co sie downi nazywała materówka, wiesz, kaj ufundował hruby Liberman kajzerdenkmal z tym ptoke na wyrchu, co se telowne roki jiskoł blechy. Teraz tam postawili taką dości wielką figure tego książęcia z mieczem z miedzi w gorści, ale jeszcze ten Mieszek je w miechu, na wyrch dali polskiego orla i całe to oksztolcili, teraz to je piekne.

Jura. Dobrze, że to tak zmienili, to będzie piekno pamiątką. Sie też tam będzie trzeja iść na te sławe podziwiać. O kierym czasie to będzie?

Jónek. Akurat w połednie, bedemy mieli po wielkim dości czasu. A w tymsamym dniu będą otwierali cieszyńską muzeje z roztomańtemi staroświeckimi rzeczami, mają przyjechać na to otwarci wszyscy miłośnicy starych wiecy z całej Polski. Po największym dziole zbierali ty wzocone rzeczy nieboszczyk książdz Londzin — Panie Boże im dej radość wieczną — teraz to je pieknie poukładane w starym Demłowym domie naprociw hotelu pod Jeleniem i tam to każdy może oglądać.

Jura. To je pieknie, że ty staroświecki wiecy mają w taki uczciwości. To je święto prowda, że nieboszczyk książdz pralat Londzin sie moc a moc kole tego nafatykowali i nachodzili, niż to wszystko zebrali. U nas też byli pore razy, jeszcze

hola przed wojną; rozech ich zakludził na górę i prawiem: wybiera se z tych kramów i zebiera se do tej muzeje, co chcą. Były tam w jednym kącie taki starucerne szkarboły i książki zakurzone, żoden sie tam na to przez kiela roków dości na tem nie podziwoł, oni tam hnet ku temu przybiegli, bai na ziemie przyklekli, zaczeni ty szpargoły wyciągać i oglądać, rzeczy: ależ to są skarby, to są białe kruki.

Jónek. Białe kruki? To przeca były jak prawisz książki a nie ptoki, jaki kruki?

Jura. Joch też temu z początku bardzo nie rozumioł i pytołech sie: ni mają welebny panie za złe, że sie pytom, co to nazywają białemi krukami? Uśmiecchli sie, rzeczy: wiecie, to je tak: taki wzocene wiecy, co ich je tak mało i co są taki rzodki jak białe kruki, tak nazywają. Joch potem cały ten kram zebroł na dół do izby, były tam ai jakisi stare dokumenty z takimi pieczęciami jak pięcirenkówki; prawiem: jakby sie im to do muzeje przydało, to im to wszystko zapakuję i przy spusbocie poszlę, bo przeca takigo pytika nie poniesą, bo to nie pasuje na taką osobę jako oni. Ale prawili, ja sobie te oto akta dzisiaj weznę, bo by to mogło zginać a resztę to mi poszlijcie. Tużech im to potem posłoł, napisali mi szumne podziękowani, jeszcze kansi je doma schowane na pamiątkę.

Jónek. A wiela razy u nas byli! Róz uwidzieli w sieni taką starucną zieloną trówle z czerwonymi różami, już to było dości chaterne; joch spozorowoł, że sie im to podobo, tużech to na drugi dzień odwióz na Bobrek, bo tam były przedtem w seminaryji na dole ty stare wiecy w schowaniu. Staro roz kramowała na górze, nasłała tam stary ploszcz po nieboszczyku starzyku, co jeszcze pamiętali napoleoński wojny, i starą okragłą czopkę u wyrchu szpiczată, jak to hańdowni chlopi

noszowali, dyć wiesz, śniosła to do izby, joch też to zapakowoł i zaniós roz do tej muzeje. Też to tam kansi musi być, jesi tego mole nie zjadły.

Jura. Były ty staromodni ploszcze piekne i mocne, jejku kany, to sie dzisiejsze sztofy muszą wszycki skryć. Dyć jeszcze musisz dobrze pamiętać — taki foidziasty mantel z czystej wełny po kostki z 2 lebo 3 obzdelnymi kraglami, zapinało sie to na spinke pod karkem, a brało sie na największe święta lebo uroczystości. To było piekno moda, ale potem to zagubili, że to je dziedziński. Po kierymsi czasie największy panowie zaś wrócili do tej staroświeckiej chlopski mody, jak zaczeni nosić haweloki lebo peleryny, jo prawiem naszo moda chlopsko była i je jednak nejpiekniejszo; pon nic nowego nie wymyśli, jeny se od chlopa biere muster.

Jónek. Jakech nieboszczykowi księdzu pralutowi ten ploszcz przyniosł, mie tam na Bobrek do tej muzeje wzieni, a tam nie puszczałi wół kogo. Synku, tam sie było na co podziwiać, bo tam było roztomańtych wzocznych wiecy: z pół kopy roztolicznych starych kołowrotków, stępy, stare łopaty, plugi, roztoliczne stare godziny z muzyką, stare organy, telowne jak lajerkastlik, talerzy, gorków, szklonek, całe gory starych olmaryj i trówel taki cały rząd, staroświecki kabotki, szpencery, no czy se už to teraz wszystko pospominom — moc pieknych rzeczy. W jednym kącie leżały książki w świńską skórę wiązane, wielki, małe, hrube, cienki, roztolicznego braku, ale joch tam do tych szkarbołów nie zaglodoł, bo nie było czasu. Myślę, że to teraz wszystko będzie pieknie pobrakowane i pospisowane, to będzie czem oczy napaść.

Jura. Jak jeny troche ze sianem, z rzepą i ziemiokami porobiemy, to sie też tam kiesi wybierę ze starą. Kany to prawisz je?

został wezwany przez rząd hiszpański do natychmiastowego opuszczenia Hiszpanii. Baniec zezwolono na kilkugodzinny wypoczynek w jednym z klasztorów nadgranicznych. Później kardynał wyjechał i udał się do Francji.

Z Polski i ze świata.

Krwawe demonstracje bezrobotnych w Katowicach. We środę, 17 b. m. doszło na terenie Katowic do pożalowania godnych wypadków. W ostatnich dniach kolportowano ulotki, które zapowiadały na środę masowe demonstracje bezrobotnych w Katowicach. Istotnie w środę przed południem zebrała się w Zawodziu grupa około 500 bezrobotnych, która w pochodzie ruszyła w kierunku miasta. Policja rozproszyła demonstrantów przy pomocy pałek gumowych, wobec czego wycofali się w kierunku Szopienic. Tu zaopatrzyli się w kamienie, którymi przypuścili atak na policję. Policja jednak ponownie rozproszyła zebranych, którzy następnie przypuścili drugi atak na policję, posługując się kamieniami i cegłami. Oddział policji dał kilka strzałów w powietrze, co poskutkowało o tyle, że na pewien czas zapanował spokój. Około godz. 12 policja została po raz trzeci zaatakowana. Patrol 5 policjantów w cwiłi, gdy przechodził ul. Hallera, został obrzucony z okien domów, zamieszkałych przez bezrobotnych, kamieniami i deskami, nabitemi gwoździakami. Jednocześnie tłum zaatakował patrol. Padły strzały. Wówczas policja użyła broni i z rewolwerów dała szereg strzałów do tłumu. Jeden z demonstrantów został zabity, a 2 ranni. Policja piesza i konna zdołała zaprowadzić porządek. Aresztowano 44 osoby.

Zatonięcie parowca z 500 turystami. U wybrzeża zachodniego Francji wydarzyła się w dniu 14 b. m. wieczorem strasza katastrofa okrętowa, które ofiarą padło paręset ofiar w ludziach. Parowiec wycieczkowy „St. Philbert“, który rano wyjechał z wycieczką członków organizacji robotniczej i ich rodzin z Nantes na wyspę Noir Moutier, w drodze powrotnej, w odległości 5 mil morskich od St. Nazaire, zaskoczony został przez gwałtowną burzę i zatonał. Z przeszło 500 osób, znajdujących się na pokładzie, tylko 25 osób zdołało się wyratować. Reszta poniosła śmierć w zburzonych falach oceanu. Jak opowiada jeden z wyratowanych rozbitków, krótko przed katastrofą większa część podróżnych, chroniąc się przed wiatrem, przeszła na lewą stronę statku, który z tego

J ó n e k: W starym Dymlowym domu, z pod rotuza idziesz prosto, a wleziesz do pierwszy szeroki sieni na prawo. Dybych wiedział, kiedy się tam wybieracie, tobych też przybroił moją i poszliby my społem. Tobo se zaś jeden przypomniał ty stare dobre czasy, co to jeszcze byli ludzie ludźmi a nie jak dzisiaj po wielkim dziele uczciwszy ci howodami.

J u r a: Już się ci bolszewicy w Hiszpanii i ci faszyści w Italii przestali gzić?

J ó n e k: Ale djasek się tam wyzna, bolszewicy z Rusyje rontem posyłają roztomańtych wrzaszczków i kupe pieniędzy do Hiszpanii, aby ta rewolucyj wszycką religję w nic przywiódł, noród się boi religije bronić, bo ci buncierze i bolszewicy strzylają do ludzi, mie nic tobie nic jak na wróble. No a muszelin w Italii widzi, że daleko zajechał, że będzie trzeja nawracać, a troche go gańba, bo on je snoci bardzo hyrny człowiek, tuż też to tak wszycko wisi.

J u r a: Mają już w tej Hiszpanii jakiego wyrchnigo?

J ó n e k: Je jakisi, ale go nie chcą posłuchać, jeden heta, drugi cihi, się uż snoci pore republik z downego królestwo zrobiło, będą mieć sto bied to ślepić do kupy. Wiesz synku, że wózek, jak go puścisz z kępki, to leci na dół fest, nikiedy się bai przy tem rozbijs na cimpercampaer, a do wyrchu go ciść, to idzie procno, to też tak je z rewolucyją. Francuzi też mają nowego prezydenta, je o jedną litere krótszy niż jego poprzednik, bo ten stary się nazywał dumerk, a terazniejszy się pisze dumer, tuż nima wielkiego rozdziolu. Pram na świętego Antoniczka się ablezowali.

J u r a: Stojem, a robota czako. Tuż być tak dobry, a poszlij mi pojutru hnet rano twoigo Jędrysa, będzie bił orstwie, my bedemy stawiać. Ozo się pogoda do tego czasu nie zepsuje. Z Panembogem!

powodu przechylił się mocno na lewy bok. W pewnej chwili nadeszła z prawej strony olbrzymia fala, wskutek czego statek się wywrócił do góry dnem i zatonał w przeciągu jednej minuty. Morze w jednej chwili zaroilo się od ludzi — kobiet, dzieci i mężczyzn. Zewsząd rozlegały się rozdzierające serce okrzyki tonących, wzywających ratunku. Z wielkim trudem odczepiono od statku dwie łodzie ratunkowe, z których jedna została natychmiast wywrócona; na drugiej zaś zaledwie znikoma część rozbitków utrzymała się aż do przybycia pomocy. Dotychczas wyłowiono z morza 77 zwłok ofiar katastrofy. Jak przypuszczają, zginęło najmniej 514 osób. Zaznaczyć trzeba, że na pokładzie znajdowało się także około 100 dzieci w wieku od 4 do 7 lat i około 50 niemowląt, które wszystkie utonęły. Jest to pierwsza tego rodzaju katastrofa o tak strasznych skutkach, jaka się wogóle kiedykolwiek wydarzyła u zachodnich wybrzeży Francji.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Marszałek Piłsudski powrócił w dniu 14 bm. z Wilna do Warszawy.

Piorun uderzył w Rumunji we wielki rezerwoar i zapalił go. Wyleciało w powietrze 430 wagonów ropy. Szkoda wyrządzona wynosi 60 mil. lei (przeszło 2 mil. złotych).

Trzynasty prezydent Francji Paweł Doumer, wybrany w dniu 13 maja b. r., objął w dniu 13 czerwca urządowanie po ustępującym prezydencie Doumergue.

Z Cieszyzna i okolicy.

Jubileusz 25-letniego istnienia obchodzą w poniedziałek (święto św. Piotra i Pawła), dnia 29 b. m. Czytelnia Katolicka i Stow. Młodzieży Polskiej w Cieszyźnie. Program: niedziela, 28-go czerwca: O godz. 18 złożenie wieńca na grobie śp. ks. prał. Londzina. O godz. 20 wieczornica powitalna w sali Dziedzictwa. — Poniedziałek, 29 czerwca: O godz. 7—9 powitanie przyjezdnych gości i delegacji na dworcach kolej. O godz. 9.30 zbiórka na Starym Targu. O godz. 9.45 pochód do kościoła parafialnego na uroczyste nabożeństwo. O godz. 11.30 powrót do domu „Dziedzictwa“ na Starym Targu, gdzie odbędzie się uroczyste zebranie delegacji, przemówienia gości i referat prezesa Czytelni katolickiej na temat: „Sprawozdanie z działalności Czytelni katolickiej i Stow. Młodzieży Polsk. w Cieszyźnie“. O godz. 15 festyn w parku miejskim w Błogocicach nad Olzą (15 minut od Cieszyzna), urozmaicony różnemi gram i niespodziankami. Na miejscu doskonały bufet, bogato zaopatrzony. — Doborowa kapela. Wstęp na festyn 50 gr. W razie niepogody festyn odbędzie się w sali Domu Narodowego o godz. 4 no poł. Towarzystwa powyższe, które na kresach spełniają nadal swoją rolę narodową, liczą na pewne i gremjalne poparcie bratnich organizacji. Szczególnie Stow. Młodzieży ze Śląska Cieszy. i inne bratnie organizacje uprasza się o pewne i liczne przybycie ze sztan-darami.

Przed odsłonięciem pomnika księcia Mieszka. Rodacy! W niedzielę, 21 czerwca b. r. obchodzić będzie Cieszyn, a z nim cały Śląsk Cieszyński wielką uroczystość, na której winien się zjawić cały lud śląski. Do tej pory Ziemię śląską zeszpecały pomniki naszych wrogów. Nie dość, że musieliśmy znosić jarzmo ciemieżców, naszą polską Ziemię rodzinną przygniatały kamienne i spiżowe ich pomniki. Lecz dziś inne czasy! Cieszyn otrzymuje pierwszy polski pomnik w osobie Mieszka, Pierwszego Księcia Cieszyńskiego. Budujemy świadectwo polskości Ziemi śląskiej, bo Mieszko jest Piastem, pochodzącym w prostej linii od naszych wielkich Chrobrych, którzy od Dniepru po Łabę rozsławiali imię polskiego oręza. A więc wszyscy do Cieszyzna! Niech szeroki świat widzi, że Mieszko to Polak, że polski lud czci go jako polskiego, piastowskiego Księcia! Niech z pod pomnika polskiego Księcia zabrzmi doniosły na całą Ziemię cieszyńską głos: „Nad Olzą czuwa straż...!!! — Łącznie z uroczystością odsłonięcia pomnika Mieszka odbędzie się oficjalne otwarcie Miejskiego Muzeum i zjazd muzeologów Rzeczypospolitej Polskiej. Zarazem Tow. „Sokół“ będzie obchodzić 40-lecie gniazda cieszyńskiego, połączone ze zlotem okręgu śląskiego.

Z okazji 10-lecia polskiej szkoły SS. Boro-meuszek w Cieszyźnie urządza Dyrekcja wystawę prac uczennic w niedzielę, dnia 21 b. m. od godz. 9 do 19, a w poniedziałek, dnia 22 b. m. o godz. 6.30 wieczorek, urządzony przez uczennice. Dziękczynne nabożeństwo odbędzie się w sobotę, 27 bm. o godz. 8-mej w kaplicy Zakładu, na które uprzejmie zaprasza — Dyrekcja.

Z dyrekcji Państw. Seminarjum naucz. żeńskiego w Cieszyźnie. Wpisy na I kurs odbędą się dnia 23 czerwca b. r. od godz. 3 do 4 po południu. i dnia 24 czerwca od godz. 8 do 9 przed poł. Do wpisów należy przynieść: ostatnie świadectwo szkolne, świadectwo lekarskie wystawione przez lekarza szkolnego i metrykę chrztu. Przyjęte mogą być te uczennice, które tego roku kończą 14 lat, a nie przekroczyły 17 lat. Egzamin wstępny rozpocznie się dnia 24 czerwca o godz. 9 rano.

Z Państw. Seminarjum naucz. męskiego im. Pawła Stalmacha w Bobrku. Egzamin wstępny na kurs I rozpocznie się dnia 26 czerwca b. r. o godz. 8. Wpisy przeprowadzi Dyrekcja zakładu dnia 25-go czerwca b. r. po południu od godziny 2 do 5. Wpisy odbędą się tylko przed ferjami.

Wpisy do kl. I Państwowej Szkoły Handlowej w Cieszyźnie odbędą się dnia 27 i 30 b. m. od godz. 8 do 11-tej. W tych samych dniach odbędą się egzaminy wstępne z języka polskiego, rachunków i geografii. Do egzaminu przynieść należy papier, ołówek i książkę polską z ostatniego roku nauki. Do klasy I przyjmuje się młodzież obojga płci z ukończoną 7 kl. szkoły powszechnej lub 3 kl. szkoły wydziałowej, wzgl. średniej. Przy wpisie przedłożyć trzeba metrykę i ostatnie świadectwo szkolne oraz uiścić wpisowe 5 zł, takse egzaminacyjną 5 zł i takse na fundusz uczniowski 15 zł. Nauka w szkole trwa 3 lub 4 lata. Absolwenci 4-letniej szkoły handlowej korzystać będą w służbie cywilnej i wojskowej z przywilejów, przysługujących abiturjentom szkół średnich ogólnokształcących (gimnazjów).

Wpisy do szkoły wydziałowej męskiej im. St. Hassewicza w Cieszyźnie odbędą się w sobotę i w niedzielę, dnia 27 i 28 czerwca od godz. 10 do 12-tej oraz we wtorek, dnia 30 czerwca od godz. 8 do 9-tej. Egzaminy wstępne we wtorek od godz. 9 do 1-szej. — Dyrekcja.

Wycieczka Z. O. R. do Gdyni. Walny Zjazd Delegatów Związku Oficerów Rezerwy odbędzie się 12 i 13 lipca b. r. w Gdyni, w którym poza delegatami mogą brać udział i poszczególni oficerowie rezerwy. W razie zgłoszenia się większej ilości członków, którzy pragnęliby wziąć udział w Zjeździe, Zarząd Okręgu zorganizowałby wycieczkę do Gdyni, przyczem koszta wycieczki (przejazd, kwatery i wycieczka statkiem) wynosiłyby kl. III 60 zł, kl. II 85 zł. Chcący wziąć udział w tej wycieczce winni się zgłosić do dnia 20 b. m. u sekretarza Koła Z. O. R. p. Krzywonia na Zamku w Cieszyźnie (tel. Nr. 163).

Jak zachować siły fizyczne i duchowe? Odpowiedź i wyjaśnienie na to tak ważne pytanie możecie otrzymać łącznie z próbną paczką „Fregalinu“ Dra med. H. Schulze bezpłatnie i bez zobowiązania. Prosimy zwrócić uwagę na ogłoszenie, znajdujące się w tym samym numerze pisma. Należy je dokładnie przeczytać i jeszcze dziś napisać do Dra med. H. Schulze, Berlin-Charlottenburg 2.

Z Bielska. (Z Dyrekcji Państw. Gimnazjum Polskiego.) Egzaminy wstępne uczniów, zgłoszonych do klasy I, odbędą się we wtorek, dnia 23 czerwca o godz. 8 rano, a do klasy II i wyższych we wtorek, dnia 30 czerwca, również o godz. 8 rano. Przed egzaminem należy uiścić taksy. — **Próbn e w p i s y d z i e w c z ą t.** Celem zorientowania się, jaka liczba dziewcząt zgłosiłaby się na wypadek wprowadzenia koedukacji, przeprowadzi Dyrekcja Gimnazjum wpisy próbne dziewcząt do poszczególnych klas (I—VII) w poniedziałek, dnia 22 czerwca b. r. o godz. 11 do godz. 13. Wpisy te władz szkolnych do niczego nie obowiązują. W razie wprowadzenia koedukacji zarządzi się formalne wpisy i egzaminy.

Z Dębowa. (Zebranie ogrodniczo-pszczelarskie.) W niedzielę, 21 czerwca br. o godz. 9.30 rano odbędzie się w starej szkole przy kościele zebranie celem założenia tutaj Koła Ogrodniczo-pszczelarskiego. Odpowiedni referat wygłosi prof. Bogocz z Cieszyzna.

Z Małych Kończyc. (Walne Zgromadzenie.) W niedzielę, dnia 28 b. m. odbędzie się o godz. 3 po poł. w sali p. Malirzowej Walne Zgromadzenie Kasy Spółdzielczej z następującym

INNEM WIERZY SIĘ ZAWSZE WIĘCEJ, nie będziemy więc sami o sobie mówili — głos mają nasi odbiorcy. Tysiące osób, które już wypróbowały znany od lat środek odradzający krew i nerwy, „Fregalin“, nie zaznały zawodu. Nad wyraz skutecznym okazał się „Fregalin“ przy nerwowości, ogólnym osłabieniu, zmęczeniu, zawrotach głowy i cierpieniach reumatycznych. Poradźcie się lekarza. By móc uporać się z trudnościami, z jakimi związana jest walka o byt, trzeba mieć silne nerwy i zdrową krew. Prosimy dokładnie przeczytać, co piszą do nas o działaniu „Fregalinu“ osoby, których fotografie podajemy, a sami oszczędzić, czym jest „Fregalin“. W naszym archiwum znajdują się tysiące podobnych listów dziękczynnych z kraju i zagranicy, nadesłanych jako wyrazy wdzięczności i uznania. Każdym może je obejrzeć w naszym biurze. Wszystkie listy dziękczynne poświadczane są przez notariusza. „Fregalin“ można kupić we wszystkich aptekach. Wysyłkę uskutecznia Artus-Apotheke, Gdańsk. Wytwarzany pod kontrolą powag naukowych.



Mannheim G. 2. No 42.
d. 6. 4. 30. Wü.

Stwierdzam, że w listach dziękczynnych, które W. Panowie otrzymali, niema przesady, bodaj przeciwnie: Byłem bardzo chory. Mój system nerwowy był zniszczony, ręce i nogi mi drżały, apetytu nie miałem, byłem stale zmęczony, chwilami byłem nawet niespełna rozumu. Mój stan zdrowia znacznie się polepszył dzięki Fregalinowi. Byłem stale w stanie chorobliwej bojaźliwości. Wszystko to minęło. Czuję się jak nowonarodzony. Z podziękowaniem z całego serca kreślę się — Hans Teichman.



Fürstenhausen, Po. Völklingen Saargeb. Fürstenstr. 7. d. 5. 10. 30. Moja żona cierpiała wskutek zupełnego nerwowego wyczerpania, była zupełnie złamana, a ja nie wiedziałem, co począć. Zupełnie przypadkowo przeczytałem o Fregalinie, który zamówiłem. Skutek był wprost zdumiewający. Stan zdrowia mojej żony stale się polepszał, a po zażyciu 8 pudełek moja żona czuła się jak nowonarodzona. Przybyło jej również 20 funtów na wadze.

Karl Siegenthaler.



Breslau 9. Hedwigstr. 62.
d. 12. 10. 30.

Serdecznie dziękuję za Fregalin. Jestem z niego bardzo zadowolona. Już po użyciu pierwszej przesyłki nie odczuwam więcej bólu w stawach. Pracuję teraz w dwójnasób i nie mam żadnych dolegliwości.

Martha Malcharczlik.



Berlin-Reinickendorf West
Str. 20. Hs. 80. d. 24.

Ukończyłem niedawno 63 lata, a od blisko 30-tu lat cierpiałem na zaburzenia żołądkowe, które co noc po kilka godzin boleśnie dawały się we znaki. Już zawartość próbnej przesyłki przyniosła tak znaczną poprawę, że skłoniło mnie to do udzielenia zamówienia. Stwierdzam, że stan zdrowia się polepsza i że sypiam, nie odczuwając bólu. Preparat W.Panów mogę wszystkim polecić.

A. Fürst.

Na żądanie przesyłamy bezpłatnie i bez zobowiązania

Próbną paczkę „FREGALINU“

łącznie ze

Złotą Księgą Życia

Napiszcie zaraz, dopóki próby nie są jeszcze rozchwytywane, pod adres:

Dr. med. H. SCHULZE,

G. m. b. H.

Berlin-Charlottenburg 2-3986.

załączając niniejszy kupon (wysłać jako druk).

Proszę o wysyłkę bezpłatnie i bez zobowiązania próbki

„Fregalinu“—środku odradzającego krew i nerwy oraz o Złotą Księgę Życia.

Nazwisko

Zawód

Miejscowość

Ulica

porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie Zarządu. 4. Sprawozdanie Rady Nadzorczej. 5. Sprawozdanie kasowe: a) Rachunek roczny, b) rach. zysku i strat, c) bilans, d) podział zysku, e) udzielenie absolutorium. 6. Wybory uzupełniające do Zarządu i Rady Nadzorczej. 7. Życzenia. — Rudolf Malirz, Wincenty Brachaczek.

— (Walne Zebranie inwalidów) Zarząd Grupy Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Małych Kończycach zaprasza swych członków z Kaczyc, Zebrzydowic, Wielkich i Małych Kończyc na Walne Zebranie, które odbędzie się w niedzielę, dnia 21 czerwca b. r. o godz. 14 w gospodzie p. Szczypki.

Z Mnisztwa. (Odpust.) Z powodu prymicyj, przypadających na dzień 28 b. m. w kościele parafjalnym w Cieszynie, odpust tegoroczny św. Jana Chrzciciela odbędzie się w niedzielę, 21-go b. m., na który się Szan. Gości jak najuprzejmiej zaprasza.

Ze Skoczowa. (Obchód „Rerum novarum“.) Związek Chrześcijańskich Robotników razem z wszystkimi organizacjami katolickimi w Skoczowie obchodzi w niedzielę, dnia 21 czerwca b. r. 40-lecie ogłoszenia Encykliki Papieża Leona XIII „Rerum Novarum“. Program obchodu: 1. O godz. 10: powitanie i zbiórka przed domem bł. Jana Sarkandra. 2. O godz. 10.15 pochód do kościoła parafjalnego na uroczyste nabożeństwo. 3. O godz. 12 akademja w ogrodzie Hotelu pod „Białym Koniem“ z okolicznościowym przemówieniem o Encyklice, wygłosi p. poseł Pobożny. Po akademji festyn ogrodowy w Hotelu pod Białym Koniem. Uroczystość i festyn odbędzie się bez względu na pogodę, w razie deszczu w sali Hotelu. Zaprasza bratnie Stowarzyszenia, jako też ludność katolicką na ten jubileusz — Komitet Obchodu.

Z Ustronia. (Prymice.) W niedzielę, dnia 28 czerwca b. r. o godz. 10 odprawi tu pierwszą Mszę św. nowowyświęcony ks. Alfons Latocha.

Od Redakcji. Z powodu braku miejsca odłożyliśmy znaczną część nadesłanego materiału do następnego numeru, prosimy zatem P. T. Korespondentów o cierpliwość.

W.Panu Dr. Filasiewiczowi, dyrektorowi Szpitala SS. Elżbietanek w Cieszynie, za szczerze dokonywanie ciężkiej operacji składam serdeczne „Bóg zapłać!“ — Katarzyna Gunia, Cieszyn.



Do P. K. O. mam zamiar wstąpić,
Wychodząc dziś na miasto;
Znow oszczędziłam na bucikach
Czyszcząc je ERDAL pastą!

PASTA DO OBUWIA
Erdal
WYRÓB KRAJOWY

Budynek murowany

i około 2 morgi pola z wolnej ręki zaraz do sprzedania. Anna Zawada, Zamarski l. 82 (Rudów).

Uczennice do szycia

przyjmuje się: Cieszyn, Stary Targ 12, I p.

Ogłoszenie dzierżawy.

Zarząd Lasów Państwowych w Cieszynie zamierza wydzierżawić od dnia 1 października 1931 r.

Gospodę skarbową w gminie Bażanowice

Oferty z podaniem warunków dzierżawnych składać należy do dnia 30-go czerwca 1931 r. w Kancelarii Zarządu, gdzie bliższych informacji udziela się w godzinach urzędowych.

Zarząd Lasów Państwowych
w Cieszynie.

Kupię

budynek, dobrze utrzymany, nie stary, obejmujący 6 do 10 izb, w dobrym położeniu, wraz z polem, ewentualnie z łaskiem w wymiarze 2 do 5 morgów, blisko linii kolejowej Cieszyn-Bielsko. Zgłoszenia z podaniem ceny i dokładnych szczegółów nadesłać do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“ pod „Kupno“.

Kupię kroczyki

dwuletnie karpie. Proszę o podanie ceny do 26 czerwca b. r. pod adresem: Lorek Paweł, Cieszyn, Browar.

Parcele pod budowę

w Jasienicy przy Fabryce Mundus z realności Franciszka Grudnia do sprzedania. Informacji udziela Szoblik, piekarz w Goleiszowie.

Realność

z ogrodem owocowym i warzywnym oraz 3 morgi pola w Mnisztwie przy Cieszynie, 5 minut od stacji kolejowej, do sprzedania za 32.000 zł. Wolne mieszkanie. Zgłoszenia do Administracji „Gwiazdki Cieszyńskiej“.

Gospodarstwo

70 morgów pola drenowanego, 1 i pół morga ogrodu, 2 kamieniolomy i piaskowina, gleba pierwszorządna, budynki w dobrym stanie, wszystko murowane, jest do sprzedania w Godziszowie przy Goleiszowie. Wiadomości udziela sam właściciel Jerzy Chawot.

Wózek (bryczka)

w dobrym stanie, mało używany, dla rzeźnika lub piekarza jest zaraz do sprzedania Karol Żebrok, Strumień l. 1.

Dwa pokoje

umeblowane w śródmieściu Cieszyna, z kuchnią, łazienką i posługą na sezon letni, wzgl. 1 pokój umeblowany na stałe zaraz do wynajęcia. Wiadomości udzieli p. H. St., Cieszyn, Niemiecka 2, I p.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
Hoenheisera 7 p. Cieszyn.
M 97

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1,50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16,50 Kč
numer pojedynczy 80 h

Rocznik 84.

W Cieszynie, piątek, 26 czerwca 1931.

Nr. 48.

Nowe oszczędności.

Gdy ministrem skarbu został zamianowany brat Marszałka Piłsudskiego, poseł Jan Piłsudski, wtedy prasa sanacyjna, nie mogąc zrozumieć, jak na to stanowisko wysunięto sędziego, dla którego skarbowość była terenem obcym, oświadczyła, że widocznie decydujący czynnik chciał mieć ministrem skarbu człowieka zaufanego. Ostatnie posunięcia rządu wskazują na to, że sanatorzy mieli słuszną, bo tylko człowiek, do którego się ma pełne zaufanie, może wykonać to wszystko, czego obecnie jesteśmy świadkami.

Jak już innym razem donosiliśmy, to budżet państwowy zmniejszono do 2 miliardów 450 milj. złotych. Obecnie nadeszły wiadomości, że zostaną zastosowane dalsze oszczędności. Gdy przy uchwalaniu budżetu opozycja domagała się zmniejszenia budżetu o 500 milionów i gdy wskazywała pozycje, w których można oszczędzić, to nad jej wnioskami większość prorządowa przechodziła z lekceważeniem do porządku dziennego. Obecnie życie uczy sanatorów rozumu i wszelkie dane przemawiają za tem, że zmniejszenie budżetu pójdzie dalej, niż tego domagała się umiarkowana i państwowotwórcza opozycja, którą sanatorzy chcieliby okrzyknąć jako partyjną, antyrządową, a nawet antypaństwową. Pod wpływem przesilenia gospodarczego zaczynają sanatorzy oszczędzać. A ponieważ nie potrafili się w ciągu pięciu przeszło lat swego panowania zdobyć na żaden program gospodarczy, nie zreformowali podatków, więc oszczędzają tam, gdzie można oszczędzić natychmiast. Oszczędzają na urzędnikach.

Od 1 maja zabrano urzędnikom 15 proc. dodatek, wyjątek zrobiono dla zawodowych wojskowych, którym od czerwca zmniejszono dodatek tylko o 5 proc., policji w czerwcu przynajmniej w naszym województwie zabrano również tylko 5 proc. Obecnie dochodzi wiadomość, że robi się dalsze oszczędności na urzędnikach. Od 1 lipca stracą urzędnicy specjalne dodatki do uposażeń a mianowicie dodatek stołeczny, budowlany, morski i kresowy. Ma to zmniejszyć budżet państwowy

o jakie 55 milionów złotych. Na Śląsku stracą urzędnicy, pobierający pensje ze skarbu państwowego, 20 proc. Czy to zostanie zastosowane również do urzędników, pobierających uposażenie ze skarbu śląskiego, tego narazie nie wiadomo. Zależać to będzie od Sejmu śląskiego, który ten dodatek przyznał urzędnikom w drodze ustawy. „Polonia” donosi, że większość sejmowa niesanacyjna nie zgodzi się pod żadnym warunkiem na obniżenie poborów urzędnikom niższych kategorii. Urzędników na wyższych stanowiskach ma podobno bronić sanacja.

A zatem jesteśmy w stadjum oszczędności. Lecz jeżeli się chce oszczędzać, to oszczędzać wszędzie i w myśl zasad słuszności. Uważamy, że na pierwszy plan powinny iść fundusze dyspozycyjne i reprezentacyjne. Trzeba zrezygnować ze wszelkich niepotrzebnych parad, zawodów, rautów i obchodów. A oszczędzać we wszystkich ministerstwach, a więc i w ministerstwie spraw wojсковych i oświecenia publicznego. Przez wakacje urządzi się 100 kursów dla nauczycieli szkół powszechnych. Sądzimy, że można tę liczbę zmniejszyć do tych, które są niezbędnie potrzebne.

Rząd ma w Sejmie bezwzględną większość, która głosi na rozkaz. Opozycja jest całkiem bezsilna. Niechże raz miarodajne czynniki wykorzystają tę dogodną dla siebie sytuację ale tak, by ogół obywateli mógł być jako tako zadowolony. Wszak to tak bardzo obiecywała sanacja, jak tylko zdobędzie większość w Sejmie. Może to przykre, lecz co robić? Musimy to przypomnieć sanatorom.

W. R.

Uroczystości niedzielne w Cieszynie.

Rok bieżący obfituje w Cieszynie w różne uroczystości, które urozmaicają szarą, codzienną dół tego przepołowionego miasta w dobie obecnego kryzysu gospodarczego. Pod tym znakiem przeszła też ostatnia niedziela. W dniu tym bowiem odbyła się poczwórna uroczystość: okręgowy Zlot Sokoli, otwarcie Muzeum miejskiego, zjazd muze-

ologów polskich i odsłonięcie pomnika księcia Mieszka I.

Zlot Sokoli Okręgu X, przy udziale Sokolów z Dzielnicy Śląskiej i Krakowskiej, oraz z Śląska Czeskiego, urządzony w Cieszynie z okazji 40-lecia założenia Gniazda cieszyńskiego, rozpoczął się w sobotę wieczorem uroczystą akademją w teatrze. Program akademji wypełniły bardzo udane produkcje Sokolstwa, mianowicie występy chóru „Sokoła” z Karwiny, ćwiczenia rytmiczne i tańce Sokolic, przemówienia prezesa Gniazda cieszyńskiego prof. Andersa, wiceburmistrza i posła Haffara i innych.

W niedzielę przed południem rozpoczął swe obrady w sali Rady miejskiej 9-ty zjazd muzeologów polskich. Obrady zajął dyr. Kopera z Krakowa, poczem przemówili dyr. Muzeum Śląskiego w Katowicach p. Dobrowolski i burmistrz dr. Michejda. O godz. 10.30 nastąpiło otwarcie Muzeum miejskiego, które mieści się w dawnym domu Demlowskim, zajmuje szereg doskonałych urządzonych sal i jest niezwykle interesujące, zwłaszcza, że połączone zostało z bogatymi zbiorami ś. p. Ks. Prałata Londzina. Otwarcia Muzeum dokonał wicewojewoda dr. Saloni, poczem w imieniu muzeologów polskich, przemówił dr. Lauterbach, dyrektor zbiorów państwowych w Warszawie.

W południe zgromadziły się tysiączne tłumy ludności naokoło nowego pomnika pierwszego księcia cieszyńskiego Mieszka. Pomnik ten wznosi się w parku miejskim, na wzgórzu nad mostem jubileuszowym, na cokole, na którym przedtem było ustawione popiersie cesarza Franciszka Józefa. Nowy pomnik jest dziełem prof. Raszki z Krakowa, rodowitego Ślązaka i przedstawia Mieszka w stroju rycerza, trzymającego miecz w ręku. Uroczystość odsł. pomnika była nadawana przez radio. Na wstępie chór męski Polskiego Towarzystwa Śpiewackiego odśpiewał „Gaude Mater”, poczem przemówił burmistrz dr. Wład. Michejda, który przypomniał dzieje miasta, walkę ludności Śląska o zachowanie mowy polskiej i zapewnił, że Śląsk nigdy nie zapomni o swoich braciach z drugiej strony Olzy, którzy pozostali pod zaborem czeskim. Po odsłonięciu pomnika orkiestra wojskowa odegrała

Jura i Jonek.

Jura: (na placu przed Jonkową chałupą do pogonicy): Ty, Micho! są gazda dom?

Micho!: Tocz som, przed chwilúćkom przysli z miasta.

Jonek (na progu): Joch to przeczuwoł, że dzisio Jureczku nie zapomnisz o mnie, nazdowołech sie cie jeszcze przed południem, tózech pytlowoł z kościoła prosto ku chałupie, boch też był, nie wymowiając Panu Bogu, w kościele uczcić moigo patrona.

Jura: Tak sie należy po katolicku, bo my nie poniewiromy tymi, co za swoigo żywobyćcio byli gorliwymi sługami bożymi, a teraz wedle nieomylnego dekretu naszej świętej a prowadziwej katolicki wiary Krystusowej cieszą się po wszycki wieki światłością niebieską kole samego tronu bożego.

Jonek: I bydymy wzywać pomocy i przy-mowy naszych Świętych Pańskich, wieszać ich obrozki po kościołach, modlić się przed nimi, choćby tatulowie nie wiyw jak na to zurzyli. Pódz Jureczku do izby.

Jura: Pochwalon bądź Jezus Krystus!

Jonek: Aż na wiekijamen.

Jura: Prowde to prawili roz na kozaniu w Krosnej przewielebny pater Sikorka, że u nas na

Śląsku są same Jury i Jónki. Tyś Janiczku dobro-rzeczył mi na miano przed dwoma miesiącami, tak dzisio przysła na mie kolej, bo ci nie chcę zustać dłużny. Wielkigo mosz, roztomiły przyjacielu, patrona. Som Pon Jezus prawi o nim, że między zrodzonymi z niewiast niema większego nad Jana Krzyciela. W letanji stoi też między świętymi na piyrszym miejscu, a w adwyncie często gęsto słyszymy o nim na kozaniu. Jo ci na to twoi miano jyny tela życzę z całej dusze, abyś dycki był jego wiernym naśladowcą. Poteraz dzięki Bogu byleś takim. Nie byleś trzciną, chwiejącą się od wiatru, nie byleś człowiekiem, obleczonym w miękkie szaty. Nie wynosił sie nigdy twój patron, dycki był pokorny, zrobił akuratnie to, co mu Pon Bóg napo-ręczył. Napominoł, zachęcoł do dobrego, skuniyrowoł jak było trzeba, nie boł sie ani cudzołożnego Heroda, choć wiedzioł, że go za to nic dobrego tu na świecie nie spotko. Chocieś Janiczku nima żodną duchowną osobą, życzę ci, abyś był jak po teraz, chocioż świeckim apostołem bożej prawdy i katolicki nauki, jak se tego życzy święty Ojciec i nasz nejprzewielebniejszy ksiądz biskup z Katowic. Rób tak, jak święty Jan Krzyciel, a wysz, że on ciągle wołoł: Gotujcie drogę Pańską! Szukej, tak jak On, nejprzód królestwa bożego, a wszystko inne bydzie ci przydane, i zdrowie i urodzaj na po-

lu i w oborze, szczęście, a po nejdluższym żywobyćciu szczęśliwo godzina śmierci. Mnohaja lita!

Jonek: Wielki Pon Bóczek zapłać, za to piękne, prowadziwie katolicki powinszowani. Zapisz se te twoi słowa głęboko do serca i bydę rzykoł o wielką łaskę bożą, abych dycki naśladowoł podle możności świętego moigo patrona. Siednij se, do obiadu nima daleko, tak cie zaproszom, zjysz go dzisio z nami.

Micho! (wchodzi z paczką listów w ręce): Gazdo! Pram mi to pocztor doł na placu. Oto mo-cze, weźce sie to.

Jonek: Bezuroku! cało kupa kartek i pisma między nimi.

Jura: To bydą naisto same gratulacje na miano. Widzisz, jak ludzie o ciebie dbają.

Jonek (przeglądając): To je od cery, to od syna, od patra doktora z miasta w takim wielkim kuwercie, tu od jędzyra z naszego kraju, od kamra-ta posła z Ochob a tu... jejkua kany, Jantek z Bugaja też nie zapomniol. Jestech mu strasznie powdzięczny.

Jura: Od Jantka przeczytej całe pismo na głos a pomalu, bo on w każdym piśmie wyszpeku-lyruje cosi nowego.

Jonek: Synku, to je obzdelne, Jantkowi nigdy konceptu nie pochybi. (czyta)

hymn państwowy „Jeszcze Polska nie zginęła“, a chór odśpiewał „Jubilate“. Następnie odbyła się na ul. 3 Maja defilada przed wicewojewodą i władzami. Kolejno przeciągali przy dźwiękach 6 orkiestr: Zakład Wychowawczy, Żeńska Szkoła gospodarcza z Międzywiesia, cieszyńskie szkoły wydzielone i średnie, Straż Pożarna, organizacje półwojskowe, Sokoli i garnizon. Żywo oklaskiwano m. in. grupę górali z Istebnej, którzy zjawili się w swych malowniczych strojach z muzyką góralską. Sokoli, w liczbie około 1000 druhów i druhniń, doskonale się prezentujący, urządzili następnie drugą defiladę na Rynku.

Po południu na zebraniu muzeologów p. dyr. gimn. Popiołek wygłosił referat historyczny o Śląsku Cieszyńskim. Sokoli zaś zgromadzili się na boisku gimnazjalnym, gdzie przy dźwiękach orkiestry sokolej z Trzebinia, wobec licznej publiczności, nastąpiły ćwiczenia pokazowe Sokolów i Sokolic pod kierownictwem naczelnika okręgu prof. Madeja, wykonane sprawnie i z wdziękiem, a nagrodzone owacyjnymi oklaskami. Wieczorem zespół katowicki odegrał w teatrze operę narodową „Halkę“ Moniuszki. Muzeolodzy polscy urządzili w poniedziałek na zakończenie kongresu wycieczkę do Beskidów śląskich.

Przegląd polityczny.

Nowa dotkliwa obniżka płac urzędniczych. W wyniku piątkowego posiedzenia Rady Ministrów wydano szereg zarządzeń. Od 1 lipca będą cofnięte dodatki specjalne do uposażeń urzędniczych, a to dodatek stołeczny, budowlany i morski, jako też zmniejszy się do połowy dodatek kresowy 40 proc., istniejący na terenie Woj. śląskiego. Zarządzenia te dadzą w wyniku zmniejszenie wydatków o 55 milionów złotych w stosunku rocznym. Równocześnie premier Prystor wydał okólnik, w którym wskazuje na konieczność kompresji budżetu i wspomina, że przed rządem stanęła ewentualność albo doprowadzić do zredukowania kilku tysięcy szkół, albo sięgnąć do innych oszczędności. Zmniejszenie wydatków, związanych z pracą nad usprawnieniem administracji, może przynieść praktyczne wyniki dla budżetu dopiero po upływie pewnego czasu, wobec tego rząd musiał się zdecydować na zredukowanie dodatków do poborów urzędniczych.

Nowy minister spraw wewnętrznych. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski podał się do dymisji. Następcą jego został zamianowany dotychczasowy wicepremier plk. Pieracki. Gen. Składkowski obejmuje stanowisko wiceministra spraw wojskowych i szefa administracji armii. Długoletni wiceminister spraw

wojsk. gen. Konarzewski odszedł na stanowisko inspektora armii.

Po wyborach w Płocku. Według urzędowego wyniku wyborów uzupełniających do Sejmu w okręgu płockim lista nr. 1 (B. B.) otrzymała 48.570 głosów i 2 mandaty, lista nr. 4 (Str. Nar.) 31.397 głosów i 1 mandat, lista nr. 7 (Centrolew) 49.736 głosów i 2 mandaty. Ile głosów padło na pozostałych 8 list, dotychczas nie zostało ogłoszone. Podczas unieważnionych wyborów w listopadzie ub. r. Centrolew uzyskał 63.095 głosów i 3 mandaty, a B. B. 43.495 głosów i 2 mandaty, zaś lista Str. Narodowego była unieważniona. Jedyńka zatrzymała więc obecnie swoje dawne 2 mandaty, natomiast Centrolew stracił jeden z poprzednich 3 mandatów na rzecz Str. Narodowego. Z listy Centrolewu wybrany został teraz 1 socjalista i 1 ludowiec (przedtem 2 socjaliści i 1 ludowiec).

Mussolini o zatargu z Watykanem. Dzienniki paryskie przynoszą wywiad z Mussolinim w sprawie zatargu między Watykanem a rządem włoskim. Mussolini m. in. oświadczył: „Nie jestem wrogiem religii a nawet przeciwnie uważam religię za rzecz niezbędną, nie tylko dla szerokich mas ludowych, lecz także dla elity świata kulturalnego. Wiara powinna być szerzona w całym kraju. Dzieci powinny się uczyć katechizmu, a w niedzielę uczęszczać do kościoła. Na tem kończy się jednak kompetencja duchowieństwa, które powinno się trzymać z dala od polityki. Nie dopuszczę, aby ktokolwiek mieszał się do spraw państwowych. Dziecko, osiągać wiek szkolny, staje się własnością państwa. Co się tyczy obecnego zatargu z Kościołem, muszę podkreślić, iż Akcję Katolicką przestrzegam dość wyraźnie, jednak bez skutku. Stwierdzone zostało, iż na czele Akcji Katolickiej stanęli fanatyczni przeciwnicy faszyzmu z partii ludowej i z tej przyczyny musiałem wkroczyć. W gruncie rzeczy zajścia we Włoszech były nieznaczne i nie dadzą się porównać z wypadkami w Hiszpanii. Faszyzm jest panem sytuacji i nie zezwoli ani na atakowanie go, ani też na krytykę faszyzmu. Kto się zachowuje spokojnie, może we Włoszech żyć w spokoju, nawet wtedy, gdy nie jest zwolennikiem faszyzmu“.

Rozruchy religijne w Hiszpanii. W Hiszpanii wydarzyły się poważne rozruchy religijne. Między Pampeluną a Saragossą pociąg z 1300 osobami, wracającymi ze zgromadzenia katolickiego, został napadnięty przez tłum, liczący około 1000 głów, który obrzucił podróżnych kamieniami. Wiele kobiet i księży wyrzucono z wagonów i bito. Lokomotywę odczepiono, uniemożliwiając dalszą jazdę. Policja nie opanowała sytuacji. Jest wielu ciężko rannych. Niektórzy podróżni usiłowali wracać samochodami, zostali jednak zatrzymani przez nową bandę, która podpaliła 6 samochodów i pobiła podróżnych.

Francuzki nie będą głosować. Deputowany grupy narodowej Marin przedłożył dnia 11 b. m. Izbie wniosek w sprawie reformy wyborczej, domagający się wprowadzenia wyborów proporcjonalnych i prawa wyborczego dla kobiet. Wniosek Marina Izba odrzuciła 320 głosami przeciw 218.

Amerykańskie moratorium dla Europy. Prezydent Hoover przysłał w dniu 21 b. m. szefom zagranicznych misji dyplomatycznych w Waszyngtonie memoriał, w którym rząd amerykański proponuje odroczenie na okres jednego roku wszystkich spłat, wynikających ze zobowiązań reparacyjnych oraz długów, zaciągniętych na cele odbudowy. Odroczenie to nie dotyczy zobowiązań dłużniczych rządów wobec osób prywatnych. W razie zgody Kongresu rząd gotów jest odroczyć należne mu z tytułu długu państw sojuszniczych spłaty na okres roku pod warunkiem, iż główne państwa wierzyielskie zgodzą się odroczyć na przeciąg jednego roku spłaty, wynikające ze zobowiązań dłużniczych. Jednocześnie Hoover odrzuca stanowczo wszystkie projekty, domagające się skreślenia przez Amerykę długów państw sojuszniczych. — Jak z wiadomości tej wynika, Hoover proponuje moratorium roczne czyli odroczenie spłaty długu dla państw, zadłużonych w państwowym bankach Ameryki z tym jednym warunkiem, żeby i one udzieliły takiego moratorium swoim dłużnikom. Tyczy się to jedynie Rzeszy niemieckiej, płacącej odszkodowania wojenne Francji, Anglii, Belgii i Włochom. Według pierwszych obliczeń pozostałoby w ten sposób w Europie w ciągu jednego roku około 300 milionów dolarów, należnych Ameryce. Gdyby inicjatywa Hoovera została przyjęta przez kongres Stanów Zjednoczonych i przez państwa aljanckie, co nie jest jeszcze pewnem, korzystać bezpośrednio odniosłaby tylko Rzesza niemiecka. Obciążenie państw Europy w stosunku do Ameryki mniej więcej równa się odszkodowaniom, płaconym przez Niemcy. To więc, coby Europa zyskała na skutek moratorium amerykańskiego, straciłaby przez udzielenie moratorium Niemcom. Dla takich zatem państw, jak Francja, Anglia i Włochy inicjatywa Hoovera nie przedstawia specjalnego interesu, a dla niektórych (np. Francja) raczej szkodę. Przedstawia jednak pewien interes dla Europy. Zostaje jej „w kieszeni“ poważna kwota, którąby musiała dać Ameryce, a którą będzie mogła zatkać największe dziury w swym gospodarstwie. Lecz nie należy przeceniać tych korzyści. Z całym naciskiem podkreśla Hoover, że Ameryka nie myśli o anulowaniu swoich pretensji pożyczkowych; to więc, czego Europa nie zapłaci w bieżącym roku, zapłacić będzie musiała dokładnie w latach przyszłych. Chodzi więc prosto tylko o to, żeby kura, znosząca złote jaja dla Ameryki, przysłała do siebie i żeby jej chwilowy odpoczynek umożliwił potem tem dokładniejsze podtrzymywanie termi-

Niek będzie pokwalony Jezus Krystus!
Ukochani. uściskani, ucałowani i najmiłsi
Kambracia moi Jurenteku i Jasicku!

Bóg Wam tes stokrocie zapłacić za takie piękne, serdecnie scere powinsowanie na dzień mojego imienia, świętego Antoniego, Patrona cudownego od zgubionych, straconych rzeczy, serc i dusy ludzkich. Niestety ale moi Kambracio, dzisiaj jest dużo takich ludzi, co modlą się do mojego świętego Patrona o znalezienie zgubionego złotego, zgubionej fajki, kapelusza, naparstka a nawet igły, ale kiedy zgubią, tracą dusę, dobre serce, zapominają się pomodlić. Mój somsiad, co mu na imię Antos, zgubił klucz od kłódki przy stodole, to go połdnia sukał i mówił pacierz do swojego Patrona, ale jus temu dwa roki jak zgubił klucz do nieba, bo ma swoją żonę, a do Hanki Miętolonki chodzi, siuchta grzysne z nią trzema, to nie pomodlił się do swojego Patrona, ażeby ten klucz do nieba i utraconą dusę znalazł! Swoją żonę ślubną, z którą ma pięcioro narybku, bije, ponieważ a z tą latawicą Hanką, jak se jus ludzie na ucho we wsi podają, bącka będą mieli.

Jesce roz przeserdecnie dziękuję Wam moi Kambracio za ten taki sumny a nie bardzo jesce zasłużony winsz na moje imieniny. Wierzcie mi, nie wierzcie, jak chcecie, ale Wam powiem, ze tego od Was listu z powinsowaniem, nie mieniałbym za te 5 milionów kartek, posłanych na Madere, bo różnie o tych kartkach pisali po gazytach i aże w sejmie terpelowali. Cy miłe było by mi powinsowanie od Was moi Kambracio, jakby go na Was Wase zony wynakały, albo cego Boze broń mietlą cy mielakiem wymusiły? Co inego jest, jak do cego

dobrze, scere, zycliwe przymusi a przymusona wola rozkazem, biciem, albo interesem nie bardzo cytem.

T teraz zwracam się do Was kochany Jonisiu, Janusinecku miły, z powinsowaniem na imieniny w dzień Patrona Wasego świętego Jana Chrzciela.

Żeby mi ja miał skrzydła jak gaska gąsiorek, nie pisałbym listu tego dziś we wtorek, ino bym se furgnął jak ta polna gaska, z tej ziemi krakowskiej do waszego śląska, ranióska we środę, gdy się słonko zorzy i moje życzenia razem z Jurą złożył, nas ukochany, Kambraciuszku Janie, uściskać serdecnie na powinsowanie. Lec by lecieć do was, nie marzyć mi o tem, na skrzydłach, koleją, powietrznym pyrkotem — niemogę polecić do Was rzeczywście, tak przyjmijcie życzenia w tym dzisiejszym liście!

Jonisiu drogi mój Kambracie!

Święty Jan Chrzciel, Bóg i Marja niechaj Wam błogosławi, szczęśliwi zycie, niech Was omija, co życie krwawi, łzawi... Lecz jeśli przyjdzie spełnić ofiarę Bogu, Ojczyźnie z siebie, pićcie jako On w Ogrojcu czarę, Syn Boga Ojca w niebie; bo gorzkość czary, łzy, krwawe znoje, w wieczną się słodycz zmienia, ziemskiej rozkoszy, słodyczy napoje, wciąż pragnieniem się promienia...

Przebaccie mi Kambracie miły, ze tak Wam załośnie winsuję, bo wobec tego co sie teraz na świecie i u nas w Polsce dzieje, serce moje wciąż sie przed moją dusą, a dusza przed Bogiem skardzy — smutno mi Boże! Przesłego roku zycylem Wam Kambracie tyle zdrowia szczęścia, pomyślności

Wiele liści na kapuście,
Wiele ludzi na odpuszcie,
Wiele zydow na jarmaku
Wiele ziarek w polce maku

i t. d., ale cy sie Wam to spełniło, kiedy szczęśliwi sanatorzy tak nieszczęśliwie nami rządzą? Kiedy mamy rządy silnej ręki nad słabymi, a zaś rządy słabej ręki nad mocnymi... Rząd kazuje dla wygody zydow otwierać sklepy w niedziele, ale dla wygody krześcijan nie kazuje zydow w siabes sklepów otwierać i handlować. Wypada to tak, jak żeby rząd nakazywał chrześcijaninowi — pamiętaj, abyś siabes zydowski święcił. Ano na zydoską modę zacynają sie sanacyjne rządy, by zrobiły odrzeganie penskys urzędnikom, a teraz znówu duży kawałek budzetu odrzezać ma brat marszałka do cego mu w dniu jego imienin zyce serdecne Scęść Boże!

Z Bogiem Kambracio Jonisiu i Jurenty, pozdrawcie Wase połowecki odemnie. Was Jantek z Bugaja.

Jura: Taki powinszowani mozesz mieć we wielki zocy, bo ani jeden na sto nie poradzi tak tego ułożyć. Jednak i w niejednej chłopski głowie, choć nima sztudyrowano, płagną sie dziwnie mądre i głęboki myślonki. Ta Jantkowa głowiczka je nazaist do pozłoty. (Słysząc pukanie.)

Jónek: Proszę!

Paul (wchodząc): Dej Pon Bóg dobry dzień!

Jónek: Dej Boże! Na toć mi kocur zdechnie, że też mie przyszli naszczywić, panie Paul, pieknie ich witom, cieszę sie z ich przytomności.

Paul: Na ja, gute lajte mus man szecen, do brych ludzi trzeba se wozyć, bo nie rodzą sie na kamieniu. Liber Hans! Wiara nas dzieli, lajder go-

nów. Niemcy oczywiście przyjmują propozycję Hoovera z entuzjazmem, ze względu na swe rozpaczliwe położenie. Anglia jest za przyjęciem moratorium, natomiast Francja wysuwa poważne zastrzeżenia. Co się tyczy Polski, to nasz dług państwowy (długów prywatnych moratorium nie dotyczy) nie jest zbyt wielki. Gdyby propozycja Hoovera została przez wszystkie państwa przyjęta — a to jest podstawowym warunkiem Ameryki — wtedy nie musiałaby Polska spłacić w tym roku Francji kwoty 40 milj. zł. Tyle bowiem wynosi rata tytułem spłaty naszych długów międzypaństwowych.

Z Polski i ze świata.

Giełda z dnia 24 czerwca: Warszawa: korony czeskie 26.42, franki szwajc. 173.26, dolary 8.94. — Praga: złoty 3.78. — Zurych: złoty 57.50.

Liczba samobójstw w Polsce. Według danych, zebranych przez Główny Urząd Statystyczny, w roku 1930 targnęło się na swe życie w Polsce ogółem 4111 osób. Cyfra ta w roku 1929 wynosiła 3929, w 1928 r. 4313, w 1927 r. 4186. Najwięcej samobójstw w roku 1930 popełniono w miesiącu czerwcu (492), najmniej w lutym (291). W ciągu całego 1930 roku najwięcej samobójstw przypada na Warszawę (1.208).

Wojna gazowa z chrabąszczami. Na Węgrzech pojawiły się w roku bieżącym olbrzymie masy chrabąszczy, które w wielu miejscowościach zniszczyły całkowicie liście na drzewach, pozostawiając tylko nagie gałęzie. Ministerstwo rolnictwa, pragnąc tej klęsce zaradzić, zorganizowało do wojny ze szkodnikami liczne oddziały młodzieży akademickiej pod kierownictwem oficerów i postanowiło wytępić chrabąszcze gazami trującymi. Pierwsze próby, w których zniszczono w ten sposób 1220 centnarów metr. chrabąszczy, czyli około 150 milionów sztuk, wypadły pomyślnie. Płacono po 15 halerzy za każdy kilogram zabitych szkodników. Natomiast w miejscowości Karczagu, podczas wypuszczenia gazów przy obecności przyglądających się osób, pękł balon z gazem, który rozpełzł się po alei. Tłum zaczął uciekać w popłochu, nastąpiły trzy zderzenia samochodów i czternaście osób zostało zatrutych do tego stopnia, że musiano je poddać odpowiedniemu zabiegowi lekarskiemu.

Dyplomaci bez uposażeń. Pod ciężarem kryzysu gospodarczego rząd chilijski postanowił dokonać szczególnej redukcji; zawiadomił mianowicie szereg swych posłów zagranicą, że jeśli pragną pozostać dalej na swych stanowiskach, muszą sami pokrywać wszystkie związane z nimi koszty. Rząd nie będzie im płacił ani pensji, ani funduszu dyspozycyjnego i wydatków. Ho-

tes, ale miłość mo nas wszystkich łączyć. My obchodzimy więcej urodziny, ale mi się to bardzo podobno, że wy dzierzycie na imieniny. Waszego patrona mamy też i w naszym kalendarzu, tak wam życzę z chrześcijański życzliwości: Pon Bóg Abrahama, Izaka i Jakóba zol ajch zegen, niech wam błogosławi bis zum driten und fyrten geszlecht, aż do trzeciego i szwartego pokolynio.

J ó n e k: Pieknie im panie Paul, z jeich dobre serce i serdeczne słowa dziękuję a wożę se to tem więcej, że choć mają dziewiąty krzyżyk na grzbiecie, nie było im ciężko iść pieszki taki kęś cesty. Zostaną u mnie na obiedzie razem z Jurzyckem.

P a u l: Dziękuję za zaproszynie. Zer gerne.

J ó n e k: Znają oni, panie Paul, niejaki Morcinka z Brandysu?

P a u l: Warum nicht? Czymu ni? Ktoby nie znoł tego sznapsbrudera, to je ożralec nad ożralcami. O co sie im handluje?

J u r a: Pistoł nom dziwne pismo, chwoli sie w nim, że był w Rzymie, a co więcej, o tem nie chcę spominać, aby nie psuć sztytmunku na janiczkowe miano.

P a u l: Lasen wir das, jo też je za tem, ibrigens w Rzymie ni móg być, bo w tych dniach idzie jego kuczka na bęben. On robi domownikom moi wiary samą gańbę. Pfuj Tajfel!

M i c h o ł (wchodzi): Gazdo, gaździno skozali abyszcze wszecy śli obiadwacz do czynia na zogradom.

J ó n e k: Rozkaz je rozkaz, pódźmy, tam se jeszcze o niejednem porozprowiomy.

norowymi (a nie honorowanymi) dyplomatami Chile zostaną: ambasadorowie tego państwa w Madrycie, Meksyku i Rzymie, posłowie w Niemczech, Urugwaju, Paragwaju, Ekwadorze i innych republikach południowo-amerykańskich.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W Złotnem koło Nowego Sącza zdarzył się tragiczny wypadek. 17-letnia Marja Wróblówna prowadziła za uźdz konia z pastwiska do stajni. W pewnym momencie koń spłoszył się i powlókł za sobą dziewczynę, która okręciła sobie cugle na rękach. Wleczona na przestrzeni kilkuset metrów, została w straszliwy sposób poraniona tak, że zmarła, zanim konia zatrzymano.

W ostatnich miesiącach otwarto w Czechosłowacji 300 nowych linii autobusowych, łączących poszczególne kraje republiki. Władze krajowe stale otrzymują prośby o koncesje na dalsze linie. Nie ulega wątpliwości, że wzrost komunikacji autobusowej poważnie zagraża rozwojowi kolejnictwa państwowego.

Dwa miliony kilogramów tytoniu kupiła Czechosłowacja w tych dniach w Turcji.

Kat turecki, który oficjalnie nie nosi żadnego nazwiska, a przez ludność jest nazywany „Panem z Angory“, w ciągu 12 ostatnich lat powiesił 6.547 ludzi. Przeważną część straconych w republiki tureckiej stanowią przestępcy polityczni.

Dnia 19 maja br. 209 milionów mużulmanów święciło dzień Nowego Roku. Jest to rok 1350 ery mahometańskiej t. zw. ery Hedżry. Rok mahometański jest rokiem księżycowym, o 11 dni krótszym od roku ery chrześcijańskiej.

Z Cieszyna i okolicy.

Następny numer „Gwiazdki Cieszyńskiej“ z powodu święta św. Piotra i Pawła, przypadającego na poniedziałek, wyjdzie dopiero w czwartek wieczorem w podwójnej objętości.

Z Czytelni Katolickiej i Stow. Młodzieży Polskiej Męskiej w Cieszynie. W niedzielę, dnia 28 b. m. odbędą się podczas sumy w tut. kościele parafjalnym prymicje ks. diakona A. Wranksi. W prymicjach tych oba towarzystwa wezmą gremjalny udział ze sztandarami. Zbiórka członków punktualnie o godz. 9 rano w ogniskach, zaś o g. 9.15 uformuje się na pl. Dominikańskim pochod do mieszkania prymicjanta przy ul. Hażlaskiej. i w procesji wprowadzi go do kościoła. — W tym samym dniu po poł. o godzinie 5.30 wyruszy ze Starego Targu delegacją na cmentarz komunalny, gdzie złoży wieniec na grobie założyciela Czytelni i S. M. P. ś. p. ks. Prałata Londzina. Wieczorem o godz. 8-mej w sali Domu Dziedzictwa wieczornica powitalna byłych i obecnych członków oraz sympatyków idei polsko-katolickiej. W poniedziałek m. in. odprawiona zostanie uroczysta suma jubileuszowa, poprzedzona pochodem ze Starego Targu do kościoła parafjalnego. Zbiórka wszystkich członków o godz. 9.30 na Starym Targu. Bliższe szczegóły na zaproszeniach wzgl. afiszach. Udział w tych imprezach wszystkich członków wymagany.

Wielki festyn w parku miejskim w Błogociach odbędzie się z okazji 25-lécia Czytelni Kat. i S. M. P. M. w Cieszynie w dniu 29 b. m. Początek o godz. 3-ciej. Smaczny bufet oraz doborowe piwo i likiery na miejscu. Liczne urozmaicenia i t. d. Na festyn zaprasza się serdecznie Szan. Gości z miejsca i okolicy.

Zebrań Związku Oficerów Rezerwy, Koła Cieszyńskie, odbędzie się w sobotę, dnia 27 czerwca b. r. o godz. 19-tej w lokalu Hotelu pod Jeleniem. Program przewiduje rozpatrzenie wniosków na Walny Zjazd Delegatów. Ze względu na ważność obrad, uprasza się o bezwzględne przybycie na zebranie. — Zarząd.

Zgromadzenie delegatów kół Związku Zrzeszeń Urzędników i Pracowników Komunalnych Woj. Śląskiego odbędzie się w Cieszynie w dniach 28 i 29 b. m.

Z Oddz. Pol. Tow. Tatr. „Beskid Śląski“ w Cieszynie. Niniejszem zawiadamiamy naszych P. T. Członków i wszystkich przyjaciół turystyki, że zapowiadany przez nas w kwietniu b. r. „Przewodnik po Beskidzie Śląskim i Śląsku Cieszyńskim“ dra Jan Galicza właśnie naszym nakładem wyszedł z druku i obejmuje cały Śląsk Cieszyński od Baraniej po Ostrawicę. Książkę zdobi 51 ilustracji, plan miasta Cieszyna i mapka orienta-

cyjna szlaków turystycznych w Beskidzie Śląskim. Cena w płótno oprawnego egzemplarza wynosi 5.50 zł. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Członkowie P. T. T. otrzymają książkę po znizonej cenie 4 zł u p. dyr. J. Gibca w Związku Spółek Roln., Rynek 3 za okazaniem legitymacji członkowskiej, ważnej na rok bieżący. — Zarząd.

Wypożyczalnia książek Koła Macierzy szkolnej w Cieszynie będzie zamknięta od 1 lipca do 31 sierpnia b. r. Ostatnie dyżury przed zamknięciem dnia 26 i 30 bm. Kto wypożyczonych książek nie zwróci w tym terminie, musi zapłacić za miesiące wakacyjne.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Na ostatniem posiedzeniu Rady gminnej miasta Cieszyna doniósł przewodniczący burmistrz dr. Michejda, że uwiadomiono go w drodze nieurzędowej, iż klub prorządowy zgłosił w Sejmie śląskim wniosek o przyłączenie Bobrku do Cieszyna. Wniosek ten podpisał m. in. członek tut. Wydziału gminnego poseł Satara, który na zapytanie oświadczył, że położył swój podpis pod wnioskiem w tem przekonaniu, iż Przełożństwo miasta poinformowane jest o całej sprawie. Burmistrz donosi, że sformułowanie wniosku sprzeczne jest z obowiązującą ustawą o połączeniu gmin, oprócz tego wniosek zawiera żądania, które w praktyce nie są do przeprowadzenia. Po dłuższej dyskusji uchwalono zwrócić się do Województwa z życzeniem, by wniosku nie załatwiono dopóty, dopóki nie dojdzie w tej sprawie do porozumienia między miastem Cieszynem a gminą Bobrek. — Zarząd Poczty kładzie kabel telefoniczny między Warszawą a Pragą przez Cieszyn. Ponieważ z tego powodu wykonane być muszą roboty ziemne na ulicach miasta, uprasza Zarząd Poczty o przyznanie się pewną kwotą do przywrócenia ulic do poprzedniego stanu, co też uchwalono. Kilku towarzystwom przyznano coroczną subwencję w mniejszych kwotach. Firmy Zaręba, Juliusz Meinel i Adolf Horak proszą o zezwolenie na umieszczenie tablic reklamowych. Udzielono zezwolenie za czynszem 1 zł rocznie. Firmie Polbeton oddano wykonanie dalszych robót przy ul. Hohenheisera za kwotę 30.800 zł. Polskiemu Tow. Tatr. „Beskid Śląski“ w Cieszynie przyznano subwencję 500 zł na wydawnictwo „Przewodnika po Śląsku Cieszyńskim“. Podanie pp. Waschitz i Macury o subwencję na książkę adresową miasta Cieszyna nie zostało uwzględnione.

Podpalacz przed Sądem przysięgłych. Ostatnią sprawą na wokandzie kadencji letniej Sądu przysięgłych w dniu 12 b. m. była rozprawa przeciwko dwukrotnemu podpalaczowi Homie, która ze względu na cyniczne zachowanie się oskarżonego była dla słuchaczy nielada sensacją. 54-letni Konrad H o m a, urodzony w Białej, bez stałego miejsca pobytu, ojciec 5 dzieci, z zawodu blacharz, obecnie bezrobotny, oskarżony był o zbrodnicze podpalenie w nocy z 12 na 13 stycznia b. r. dwóch stodół, mianowicie rolników Pawła Konopki w Skoczowie i Karola Gruszki w Bielowicku. Obydwie stodoły spłonęły doszczętnie, nadto u Konopki ogień przeniósł się na dom mieszkalny, który również stał się ofiarą pożaru. Homa został przytrzymany przez policję skoczowską niedaleko miejsca drugiego pożaru i przyznał się do podpalenia, podając, że uczynił to z zemsty za to, iż obydwa gospodarze, u których poprzednio służył, byli mu winni po 7, wzgl. 10 zł. Homa już w grudniu ubiegłego roku odgrażał się publicznie w Skoczowie, iż musi wypalić Konopkę i Gruszkę, za co przez tamtejszy Sąd grodzki został skazany na 14 dni aresztu. Po wyjściu z aresztu szupasowano go do Białej, skąd jednak powrócił i wykonał swą groźbę. W czasie aresztu śledczego wysłano oskarżonego na badanie jego stanu umysłowego na klinię do Krakowa, gdzie przebywał przez blisko 3 miesiące pod obserwacją psychiatrów sądowych. Według orzeczenia lekarzy-biegłych oskarżony nie wykazuje żadnej choroby umysłowej; jest to osobnik niedowartościowy moralnie i etycznie, psychopata (chory na duszy), świadomy zupełnie swych czynów i odpowiedzialny za nie. Na rozprawie oskarżony zachowywał się cynicznie i wyzywająco, przyznał się w zupełności do zbrodni, nie okazując jednak najmniejszej skruchy. Przy stwierdzeniu jego generaljów oświadczył co do wyznania, że dawniej był katolikiem, obecnie jednak „w nic nie wierzy“. Okazało się, że był on już 18 razy karany za kradzieże, uszkodzenie ciała i włóczęgostwo. Ojciec jego był nałogowym pijakiem. Oskarżony opisał z najdrobniejszymi szczegółami, w jaki sposób dokonał podpalenia i zaznaczył, że kierował się jedynie zemstą. Wyrzucił się też, że

Redaktor odpowiedzialny: Rudolf Halama.

Wny Pan Inż. Wiktor Karger, kustosz
M. 97 Hoenheisera 7 P. Cieszyn.

Gwiazdka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoju 6, I. p. — Konto Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 84.

W Cieszynie, wtorek, 28 lipca 1931.

Nr. 56.

Wynik konferencji londyńskiej.

Ci wszyscy, którzy spodziewali się doniosłych wyników obrad zeszłotygodniowej konferencji siedmiu państw w Londynie, zawiedli się gruntownie. Rozjechano się prawie z niczem.

Niemcy otrzymali zapewnienie, że kredyty krótkoterminowe nie będą wycofywane, że przyjedzie do nich badawcza komisja zagranicznych (anglo-amerykańskich) bankierów, zapowiedź nowej konferencji w bliskiej przyszłości. Wprawdzie kanclerz Bruening nie przywiózł do Berlina tak bardzo upragnionych pieniędzy, ale prasa niemiecka pociesza się tem, że kanclerz uratował w Londynie honor Niemiec, bo nie przyjął żadnych politycznych zobowiązań i że zrobił na francuskim premierze Lavalu bardzo przyjemne wrażenie.

Anglia ma mimo konferencji dalszy odpływ złota, świeżo przywiozła 8 samolotów 8 tonn złota do Paryża, Amerykanom zaś pozostała jako dalszy upominek niepewność co do losu pożyczonych pieniędzy.

Co sądzić o tem wszystkim ze stanowiska polskiego? Otóż uważamy za rzecz bardzo pomysłną, że przedstawiciele Francji nie odstąpili od swych żądań, od domagania się gwarancji politycznych od Niemiec. Ponieważ zaś Niemcy gwarancji dać nie chcieli, dobrze zrobili Francuzi, że nie dali pieniędzy. Prawda, że finansowe i gospodarcze położenie Niemiec jest bardzo ciężkie, lecz ich bankructwo, ich wewnętrzne załamanie się nie będzie dla nas nieszczęściem.

Bankructwo gospodarcze Niemiec wywołałoby bezwątpienia pewne następstwa w świecie, wpłynęłoby może w sposób niepożądany i na nasze życie gospodarcze, spowodowałoby pewne komplikacje polityczne tak w zakresie równowagi społecznej państw europejskich, jak i w zakresie pokoju międzynarodowego. Wszystko to jest prawda, lecz kłopoty wewnętrzne osłabiłyby Niemcy, a więc sparaliżowałyby po części rozmach ich polityki zewnętrznej. Z polskiego punktu

widzenia jest właśnie to ostatnie najważniejsze, przed tem musi ustąpić na drugi plan wszystko inne.

Niemcy nie chcą się pogodzić z obecną wschodnią swoją granicą; Pomorze, Górny Śląsk, a nawet Poznańskie, a więc całe nasze ziemie zachodnie są przedmiotem ich rewizjonistycznych apetytów. O Locarnie wschodniem nie chce żaden Niemiec ani słyszeć. Swych dążeń rewizjonistycznych wyrzekną się tylko wówczas, gdy będą musiały. Otóż długotrwałe przesilenie gospodarcze może w Niemczech wytworzyć taką właśnie sytuację, w której żądanie zmiany granic na niekorzyść Polski będzie dla nich niemożliwe. Niemcy zajęte swemi sprawami wewnętrznymi, łataniem skutków gospodarczej katastrofy, której ulegają razem z Anglią i Ameryką, będą niewątpliwie pod względem politycznym osłabione. Dla Polski jest to nietylko wypadek bardzo pomyślny, lecz o naszej przyszłości prawie że decydujący.

Jest rzeczą nie bardzo prawdopodobną, że obecne położenie Niemiec spowoduje tam wybuch rewolucji komunistycznej. Niemcy są rasą jednolitą, są usposobione narodowo w szerokich warstwach, są bądź co bądź bardzo związane z kulturą zachodnią i mają głęboko zakorzenione zapotrzebowanie uporządkowanego życia zbiorowego, komunizm nie odpowiada naturze niemieckiej.

W razie załamania się belkowania, na którym opiera się obecnie państwo niemieckie, przyjdzie prawdopodobnie przewrót prawicowy Hitlera, a ten Polsce nie zaszkodzi. Położenie jest bowiem takie, że nawet narodowi socjaliści nie będą mogli wywołać w swym wszechniemieckim szale zatargu międzynarodowego z widokami powodzenia. Gdyby zaś spróbowały wojny, to we Francji jest dzisiaj sytuacja finansowa i wojskowa tego rodzaju, że Niemcy poniosłyby klęskę, któraby je na długo wykreśliła z rzędu europejskich sił politycznych.

Niech się przeto boją amerykańscy bankierzy o swe 1200 milionów dolarów, które tak skwapliwie ulokowali w przemyśle niemieckim, mogą się

martwić nawet żydzi, bo Hitler jest zaciętym antysemitą.

Polska z obecnego osłabienia Niemiec może tylko skorzystać, bo to zmusi je do poniesienia rewizyjnej polityki i ciągłego atakowania naszej granicy zachodniej.

Przegląd polityczny.

Działalność Funduszu Bezrobocia w r. 1930. Ukazało się niedawno sprawozdanie z działalności Funduszu Bezrobocia w 1930 r., zawierające poszczególne dane, dotyczące stanu bezrobocia w Polsce. Wynika z niego, że w ub. r. liczba ubezpieczonych robotników (przeciętna za cały rok) wyniosła 932.000, czyli mniej więcej tyle samo, ile w 1928 r. i znacznie mniej niż w 1929 r. (1.005.000), przewyższając wszystkie poprzednie lata. Przeciętna roczna bezrobotnych wynosiła 209.103 robotników, nieznacznie ustępując tylko przeciętnej z 1926 r. (215.000). Ogromnie wzrosła liczba pobierających ustawowe zasiłki, a mianowicie wyniosła ona 106.425 wobec 53.000 w 1929 r. i jeszcze znacznie niższych liczb w poprzednich latach. W porównaniu z poprzednimi okresami poważnie wzrosła liczba procentowa pobierających zasiłki w stosunku do liczby bezrobotnych, wynosząc 56 proc. (w 1929 r. 44 proc., w 1928 r. 24 proc., w 1927 r. 17 proc.). W związku z wzrostem bezrobocia, a przede wszystkim z wzrostem liczby pobierających zasiłki ustawowe, ogromnie wzrosły wydatki na wypłaty zasiłków. Wydatkowano na ten cel w roku ub. 104.453.369 zł, wobec niespełna 50 milj. zł w 1929 r. i niecałych 21 milj. zł w 1928 r.

Bilans handlowy Polski w pierwszym półroczu b. r. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystyczn. wywóz z Polski w pierwszym półroczu b. r. przedstawiał wartość 950.172.000 zł, wobec 1.235.210.000 zł w odpowiednim okresie 1930 r.

Ks. JÓZEF LONDZIN.

(95)

Kościół drewniany na Śląsku Cieszyńskim.

(Ciąg dalszy.)

Oprócz wielkiego ołtarza ze starym obrazem Serca Pana Jezusa znajdują się w tym kościele dwa dosyć ładne barokowe ołtarze boczne, przeniesione tam z kościoła szpitalnego św. Jerzego z Cieszyna po r. 1884. Ołtarz po stronie epistoły mieści za szkłem statuę św. Anny, ponad którą znajduje się obraz św. Józefa. Ołtarz zaś po stronie ewangelji mieści również za szkłem statuę św. Jana Nepomucena, a ponad nią umieszczony jest obraz św. Karola Boromeusza, darowany w latach pięćdziesiątych zeszłego stulecia przez kupca cieszyńskiego Karola Bernackiego do kościoła szpitalnego, a malowany przez malarza cieszyńskiego Świerkiewicza. Oba te ołtarze i ambonę również z kościoła św. Jerzego sprzedał ówczesny administrator parafji cieszyńskiej ks. Tom. Dudek kościołowi zamarskiemu za 50 złr. Obok pierwszego ołtarza umieszczona jest statua Matki Boskiej Bolesnej, obok drugiego statua Pana Jezusa cierniem ukoronowanego, w płaszcz ubrana. Obie statuy, przedewszystkiem ostatnia, nie posiadają żadnej wartości artystycznej, lecz wspominamy je tylko

dlatego, że o ile sobie najstarsi ludzie mogą przypomnieć, obie statuy od dawien dawna należą do inwentarza tego kościoła. Obok obu ołtarzy wiszą nadto na ścianach dwa wielkie obrazy, pochodzące prawdopodobnie z jakiegoś zniesionego za czasów Józefa II klasztoru, które również od dawna w tym kościele się znajdują.

Na miejscu, gdzie się w dawnych kościołach drewnianych znajdował tak zwany krzyż triumfalny, umieszczony jest obraz w formie medaljonu Matki Boskiej, Królowej Nieba, w ramach, stafirowanych farbami niebieską i złotą, temi samymi, któreimi stary wielki ołtarz i tabernakulum były stafirowane. Jest prawie pewnem, że medaljon ten znajdował się niegdyś w wielkim ołtarzu.

Na wystającej naprzód części balustrady chórowej ustawione są figury św. Barbary i św. Katarzyny, które w starym wielkim ołtarzu stały po obu stronach.

Ławki z umieszczonemi na nich kulami pochodzą również z cieszyńskiego kościoła szpitalnego. Darowane one zostały do kościoła zamarskiego za proboszcza Paducha, a więc w latach pięćdziesiątych zeszłego stulecia.

Pod wieżą znajduje się przenośna ambona, ładnie wykonana, ale już niestety zębem czasu dosyć znacznie zniszczona.

Za organami znajdują się różne części składo-

we ołtarzy i dwie figury drewniane, przedstawiające jakichś świętych z zakonu Jezuitów.

Oprócz już wymienionego dzwonu z r. 1585 bez wszelkiego napisu, który przetrwał wojnę światową, znajdował się jeszcze drugi, mniejszy, z napisem: Sancta Maria assumpta in coelum, ora pro nobis. Peter Hilzer Wiener Neustadt 1880. (Święta Marjo Wniebowzięta, módl się za nami. Piotr Hilzer Wiener Neustadt 1880.) Dzwon ten, ważący 91 kg, zabrany został w r. 1916 na cele wojenne; kościół otrzymał zaś jako odszkodowanie 364 K.

Po zbudowaniu tego kościoła w r. 1731 pracowali tam, najprzód jako misjonarze biskupscy OO. Jezuitów, o których działalności nie mamy jednak żadnych szczegółowych wiadomości. Prawie pewnem zdaje się być, że przez pewien czas misjonarzem zamarskim był Leopold Tempes, który według diarjusza Jezuitów cieszyńskich bardzo często w Cieszynie przebywał, lecz do kolegium cieszyńskiego nie należał. Zresztą wiemy, skądinąd, że on był misjonarzem biskupim, mającym kilka kościołów pod swoją opieką.

Po zniesieniu zaś zakonu Jezuitów w r. 1773 przydzielono kościół zamarski jako filjalny do kościoła parafjalnego w Cieszynie.

Źródła:

Visitationsberichte Jungnitza. Cieszyński inwentarz kościelny z r. 1804. (C. d. n.)

przywóz do Polski zaś 804,954.000 zł wobec 1.146,765.000 zł w pierwszym półroczu ub. r. Saldo aktywne bilansu handlowego Polski za pierwsze 6 miesięcy b. r. wynosi przeto 145,218.00 zł, gdy za pierwsze półrocze r. 1930 tylko 88,446.000 zł. Eksport w pierwszym półroczu b. r. zmniejszył się w stosunku do odpowiedniego okresu r. 1930 o 285 milj. zł, import zaś o 341 milj. złotych.

Polska w komisji rzeczoznawców planu Hoovera. Rząd polski otrzymał zaproszenie do wydelegowania swego przedstawiciela do komisji ekspertów, która została powołana do życia, celem opracowania sposobów wykonania planu Hoovera. Zaproszenie takie wystosowane zostało do rządów państw, które podpisały układy haskie i które dotąd nie posiadały przedstawiciela w komisji ekspertów. Komisja ekspertów zbierze się 28 bm.

Hitlerowcy — komunistami. Jedenastu b. oficerów i członków partii hitlerowskiej ogłosiło list, w którym podają do wiadomości, że występują ze stronnictwa narodowo-socjalistycznego, a przyłączają się do ruchu komunistycznego. Wśród nich znajduje się nawet jeden hrabia. Czynią to z powodów społecznych i narodowych, ponieważ osłabienie Niemiec z więzów traktatu wersalskiego nie może być dokonane, jak długo istnieje będzie ustrój kapitalistyczny. Wynika z tego, że hitleryzm w Niemczech jest przednią strażą bolszewizmu i toruje mu tam skuteczną drogę.

Otwarcie parlamentu hiszpańskiego. Dnia 14 lipca odbyło się w Madrycie uroczyste otwarcie parlamentu hiszpańskiego, wybranego po obaleniu monarchii. Madryt był iluminowany i udekorowany. Rząd udał się do gmachu parlamentu wśród szpalerów wojska i przy odgłosie salw armatnich. W sali obrad zebrało się blisko 400 posłów, w łóżach zasiadli dyplomaci z nuncjuszem na czele. Premier prowizorycznego rządu Zamora wszedł na trybunę i ogłosił, że pierwszy parlament republiki hiszpańskiej jest otwarty. W mowie swej przypominał Zamora dzieje walki o republikę. Złożył hołd ofiarom walki o demokrację i oświadczył, że republika powstała bez obcej pomocy i nie zawdzięcza nic obcym bankierom. W patetycznych słowach mówił następnie o armii, która nigdy już nie będzie tyranem ludu i stanie się podporą republiki. O programie rządu mówił Zamora niewiele. Rząd zamierza po uchwaleniu konstytucji ustąpić, więc nie będzie przedstawiał żadnego programu i ogranicza się do zapewnienia, że będzie czuwał nad bezpieczeństwem Izby i utrzymaniem powagi państwa. Po mowie Zamory przerwano posiedzenie. Rząd i posłowie wyszli przed gmach parlamentu, by odebrać defiladę wojskową. Pułki szły wśród rozentuzjasmowanych tłumów, niosąc nowe, republikańskie sztandary, które witano oklaskami. Po defiladzie posiedzenie zostało wznowione i przystąpiono do wyboru przewodniczącego. Został nim socjalista, prof. Besteiro. Po krótkiej mowie przewodniczącego posiedzenie zamknięto.

Rozruchy w Hiszpanii. Bezrobocie w Hiszpanii wzrosło w ostatnich czasach do ogromnych rozmiarów. Stan ten wykorzystują komuniści dla swych celów, wywołując strajki i rozruchy. W Sewilli wybuchł strajk generalny. Masy strajkujących napadały na sklepy, które plądrowano. W czasie rozpraszania tłumu przez policję i gwardję cywilną, doszło do wzajemnej wymiany strzałów, od których zostało zabitych kilka osób, a kilkadziesiąt ranionych. Strajkujący domagają się ustąpienia rządu, rozwiązania policji i gwardji cywilnej oraz pociągnięcia ministrów do odpowiedzialności. Dopiero po zmobilizowaniu znacznych sił policyjnych udało się władzom przywrócić spokój. Aresztowano ponad 100 osób. Również w Kadyksie przyszło do rozruchów. Doszło mianowicie do starć między socjalistami a członkami związków zawodowych. Wiele osób odniosło rany. Policja dokonała szeregu aresztowań. Rozruchy te wybuchły w chwili, gdy Kortezy (sejm) zebrały się, aby zalegalizować nowy porządek republikański. Komunistom jest to oczywiście nie na rękę. Przez wywołanie rozruchów starają się oni pograć kraj w chaosie, w którym zamierzają przeprowadzić swe wywrotowe plany.

Wojna domowa w Chinach. W prowincji Kiangsi przyszło do wielkiej bitwy między wojskami rządowymi a armią komunistyczną, która utraciła ważny punkt oparcia, miasto Nintus. Wojska rządowe zaatakowały miasto wszystkimi gatunkami broni i zniszczyły je tak gruntownie, że znikło dosłownie z powierzchni ziemi. Wódz armii czerwonej popełnił na skutek tej klęski samobójstwo. W Moskwie wywołała ta klęska zrozumięle przygnębienie.

Z Polski i ze świata.

Surowe kary za niedozwolone używanie siły fizycznej przez policję. Komendant główny policji państwowej wydał niedawno rozkaz w sprawie używania siły fizycznej przez policję, w którym zaznaczył, że w stosunku do funkcjonariuszów policji, winnych przekroczenia określonych ustawą ram używania siły w czasie pełnienia obowiązków służbowych, stosowane będą najsurowsze represje. Po wydaniu rozkazu wydarzył się wypadek użycia siły w niedozwolony sposób przez pewnego posterunkowego. Policjant ten został w drodze dyscyplinarnej usunięty z szeregów policji państwowej. W związku z tym wypadkiem komendant zaznacza, że usunięcie z policji posterunkowego za nadużycie siły stanowić powinno przestrożę dla tych policjantów, którzy nie zrozumieli intencji rozkazu w tej sprawie i nieuświadomiwszy sobie określonych prawnie granic użycia siły, mogliby przekroczyć je ze szkodą dla służby i dla siebie.

Wielka afera oszukańcza w przemyśle. Na polecenie władz został aresztowany naczelny dyrektor zamkniętej obecnie wielkiej fabryki wyrobów gumowych „Pepege“ w Grudziądzu, Samuel Halperin, jego brat Fajwel Halperin w Warszawie, współakcjonariusz tej fabryki, oraz członek zarządu J. Bielous. Firma „Pepege“ od długiego już czasu wykazywała straty i na tej podstawie, grożąc zaprzestaniem pracy i zwolnieniem robotników, uzyskiwała ulgi i odroczenia podatkowe, kredyty i t. p. Pokazało się jednak, że cała gospodarka zarządców fabryki była nawskroś oszukańcza, a straty pozorne. Pensje dyrektorskie wynosiły prawie tyle, co płace tysiącznej rzeszy robotniczej. Fabryka dawała wielkie zyski, lecz były one ukrywane w rachunkach i wywożone zagranicę, do Malborka w Prusach Wschodnich, gdzie budowano za nie nowe przedsiębiorstwo, uzyskawszy od rządu niemieckiego bezpłatne tereny i zwolnienie od podatków na szereg lat. Bracia Halperin, posiadający większość akcji „Pepege“, obliczyli sobie, że lepiej przenieść się do nowego gniazda, zbudowanego zagranicą, aniżeli płacić skarbowi zaległe podatki i wyrównywać dług, dlatego zamknęli fabrykę, tłumacząc się brakiem pieniędzy. Obliczają, że straty skarbu państwa na skutek oszukańczych machinacji sięgają kwoty 3 milj. złotych.

Samolot węgierski przeleciał Atlantyk. Lotnicy węgierscy kpt. Endresz i por. Magyar na samolocie „Sprawiedliwość dla Węgier“ wystartowali w dniu 15 b. m. w Harbour Grace (Stany Zjedn.) i po 26-godzinnym locie, przebywszy 5500 km, lądowali z powodu wyczerpania benzyny 50 km przed Budapesztem, gdzie oczekiwały ich olbrzymie tłumy. Pobili oni o 2 godziny ostatni rekord lotników amerykańskich Posta i Gattyego, przelatując ocean w 13 godzinach. Lotnicy węgierscy zdobyli nagrodę 10.000 dol., ufundowaną przez Anglika lorda Rothermere dla pierwszego przelotu z Ameryki do Budapesztu.

Ślepa sprawiedliwość i szkoła bez Boga. „Polak we Francji“ z dnia 12 b. m. podaje przebieg procesu, jaki miał miejsce niedawno w jednym z sądów Paryża. Na ławie oskarżonych zasiadł 18-letni zbrodniarz, nazwiskiem Emil Sandot, o wyrazie twarzy wstrętnym, odpychającym. Z całym cynizmem wyznał, że zamordował kobietę, aby zrabować jej 2 franki. Ogromne wrażenie wywarła w społeczeństwie francuskim mowa obrońcy zbrodniarza, adwokata Apperta: „Moi panowie! Moje zadanie jest bardzo łatwe. Oskarżony przyznał się do wszystkiego. Obrona jest niemożliwa. Mimo to mam wiele do powiedzenia. Kto tu właściwie jest zbrodniarzem? Winowajcami jesteście wy, panowie, co przedstawiacie społeczeństwo, winowajcą jest właśnie to obecne społeczeństwo, co w swojej rozwiązłości i bezprawiu nie umie przeszkodzić występkom, lecz owszem ośmiela do nich i popycha. Oto w tej sali widzę wizerunek Ukrzyżowanego. Dlaczego niema go w sali, gdzie dzieci naukę pobierają? Dlaczego wizerunek ten po raz pierwszy wpada mu tu w oczy? W domu go nie widział, nigdy w szkole! Kto mu kiedy powiedział, że jest Bóg, że jest zapłata i kara wieczna? Kto go pouczył o nieśmiertelności duszy, o miłości Boga i bliźniego? Kto mu wskazał na tablicę przykazań bożych, gdzie stoi: Nie zabijaj! — Wydany na łup namiętności rósł jak dzikie zwierzę w pustyni wśród tak zwanej kultury, co miała obowiązek nauczyć go żyć dobrze. Ta kultura wyrzeka się go teraz, jak zapowietrzonego i zabić każe. — Na

was, moi panowie, skargę wnoszę, co się przechwalacie ze swojej oświaty i postępu, a jesteście barbarzyńcami — na was, co się za sędziów obyczajów podajecie, a wśród ludu szerzycie niewiarę i niemoralność. I dziwić się, że wasz posiew takie ohydne rodzi plony! Ja, jako obrońca zdemoralizowanej przez was ludności, mam prawo i obowiązek wezwać was przed trybunał sprawiedliwości i wykazać, kto właściwie zawinił.“ Po skończonej mowie, gdy przysięgli po naradzie orzekli, że Sandot ma ponieść karę śmierci, adwokat raz jeszcze wskazał na krucyfiks i na sędziów i podniesionym głosem wyrzekł: „A Ten was będzie sądził!“

Zgon wielkiego opiekuna trędowatych. Dnia 26 maja b. r. zmarł w Honolulu na wyspach Hawaj Józef Dulton, konwertyta, były kapitan armii amerykańskiej, weteran wojny secesyjnej, uczeń i przyjaciel bohaterskiego kapłana Damiena, który w swoim czasie szeroko zasłynął jako najlepszy i najczulszy opiekun trędowatych. Zmarły Józef Dulton, pociągnięty bohaterskim samoznaniem o. Damien, przyjął katolicyzm, poświęcił się opiece nad trędowatymi, dla których stał się wielkim dobroczyńcą i 40 lat swego życia spędził w leprozorium w Molokai.

DROBNE WIADOMOŚCI.

Naczelny komitet pracowników państwowych, kolejowych i komunalnych wydał odezwę do ogółu pracowników państwowych, zwracającą się ostro przeciw zarządzeniom oszczędnościowym rządu, a w końcowym ustępie występującą gwałtownie przeciw nowym projektom przepisów pragmatyki służbowej.

Jak donoszą ze sfer kolejowych, w ostatnich czasach zauważono bardzo słabą frekwencję w wagonach i przedziałach klasy I i II. W klasie III jeździ coraz więcej pasażerów, droższa klasa II zaczyna świecić pustkami. Z powodu tego wysuwane są projekty zwiększenia liczby wozów klasy III.

Centralne stowarzyszenie obrony wierzitelności w Polsce przedłożyło rządowi i ciałom ustawodawczym memoriał, w którym wskazuje na konieczność ustawowej opieki i pomocy dla poszkodowanych wojną i pokrzywdzonych waloryzacją, oraz domaga się utworzenia specjalnej komisji sejmowej do tych spraw. Stowarzyszenie wskazuje w memoriale, że około półtora miliona osób w Polsce odniosło straty wskutek wojny lub waloryzacji.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w Polsce znajduje się ogółem 3.646 instytucji pocztowych, w tem 1.952 urzędów i 1.694 agencji pocztowych, 3.845 stacji telegraficznych oraz 3.659 stacji telefonów międzymiastowych.

W Stanisławowie, w mieszkaniu posterunkowego Żuka, rozegrała się wstrząsająca scena dzieciobójstwa i samobójstwa na tle rozpaczliwej matki z powodu oślepienia dziecka. Żona Żuka w czasie nieobecności męża rozpuściła w wodzie truciznę na pluskwy, część płynu wlała w usta 5-miesięcznego chorego dziecka, resztę wypili sama. Oboje zmarli.

We wsi Wilcza Góra koło Łodzi padł ofiarą niezwykłego wypadku 11-letni syn gospodarza Walenty Kubiak. Chłopiec wdrapał się na wysoką jabłoń, celem zerwania sobie jabłka i stanawszy na suchej gałęzi, zerwał się z nią, padając z wysokości paru metrów. Upadł głową na ziemię, a przez fatalny zbieg okoliczności uderzył czołem o leżącą tam motykę, której ostrze utkwilo mu w czaszce. Kubiak w kilka chwil skonał.

Długoletniemu mieszkańcowi schroniska dla włóczęgów w Warszawie, 73-letniemu Józefowi Pokorzyńskiemu, wykradli jego koledzy z płaszcza, po uprzednim wycięciu kieszeni, 10.000 zł, które tam przechowywał w specjalnym woreczku, jako owoc wieloletniej i żmudnej żebraniny.

Według pobieżnych obliczeń państwowego zakładu ubezpieczeń, łączna suma strat, wyrządzonych przez huragan w Lublinie w dniu 21 b. m. wynosi 5 milj. zł.

W ub. tygodniu wybuchł w stodole J. Budzisa w Poniatowie koło Płocka pożar, który strawił 36 stodół i 40 obór, wraz z inwentarzem żywym i martwym. W zgłiszczach znaleziono 4 spalone ciała. Pożar spowodowało 4 pijanych żebraków, którzy ukryli się na noc w jednej ze stodół, gdzie przez nieostrożność zaprószyli ogień. Wszyscy żebracy ponieśli śmierć w płomieniach.

We wsi Krasno koło Czacy pokłóciło się w karczmie kilku górali. Dwu z nich uciekło do domu i skryło się na strychu. Partja druga poszła za nimi, znalazła śpiących i tam na śmierć zatłukła obu.

Zwłoki zrzucano ze strychu i dalej bito drągami. Gdy nadeszła żandarmerja, zastała tylko niekształtną masę.

W zimie roku 1929 zmarło w Czechosłowacji 18 milionów drzew owocowych, mianowicie: 10 milj. śliw, 3 milj. jabłoni, 2 milj. czereśni i 3 milj. innych.

W drodze do Neustadt w Palatynacie bawarskim wieczorem wpadł samochód, w którym jechało obok szofera dwu pasażerów, na wóz, wiozący długie belki. Automobil nadział się na drzewo, które przebiło go na wylot i długością dwu metrów wystawało w tyle samochodu. Jeden pasażer poniósł śmierć od zgniecenia, drugi został lekko ranny odłamkami szkła, szofer wyszedł cało.

W miejscowości Maienfeld w Szwajcarii miał onegdaj miejsce niezwykły wypadek. Jakiś wściekły pies zaatakował pasące się na zboczach góry stada owiec. Przerazone owce rzuciły się do ucieczki i pospadały w przepaść. 200 owiec roztrzaskano się o skały.

Rozwiedziona żona króla rumuńskiego Karola, b. królowa grecka Helena, opuściła Rumunię i osiadła w Londynie, gdzie również przebywa zdezonizowany król grecki Jerzy, brat Heleny.

W Barcelonie w Hiszpanji wtargnęło 50 bezrobotnych do sali jadalnej pewnego hotelu i ustąpiło dopiero wówczas, kiedy dano im jeść.

Korespondencje.

ECHO Z GÓR.

Rojno i gwarno od dwóch tygodni w naszym istebniańskim zakątku górskim. Napłynęli goście z różnych stron, by zaczerpnąć świeżego powietrza, by użyć kąpiel w czystej wodzie górskiej, wchłoniąć w siebie zapach żywicy naszych lasów, by pokrzepić ciało zdrowym mlekiem i masłem. Więc gdzie tylko jaki kąt w chacie góralskiej, wszystko zajęte. Z tego wszystkiego widać, że z Istebnej i okolicy byłoby lotnisko wielkie, ludne i piękne, gdybyśmy mieli gdzie letników pomieścić, gdybyśmy mieli kilkadziesiąt odpowiednich will. Zakłada się co tydzień jakieś niepotrzebne towarzystwo, naciąga się ludzi, tymczasem czas pomyśleć o założeniu czegoś, co by ludziom miejscowym zyski przynosiło. Ludność nasza trudni się przeważnie chowem bydła, ma więc nabiału pod dostatkiem, obecnie przez dwa miesiące może towary te spieniężyć, nie ma jednak przez dalszych 10 miesięcy zbytu na wyroby.

Wakacje — w naszych szkołach jednak rojno i gwarno, bo napełniły je kolonie harcerskie żeńskie z zagłębia górnośląskiego, z białych twarży widać jednak, w jakich ciężkich i niezdrowych warunkach dzieci tam żyć muszą. Rojno i gwarno także nad brzegami Olzy. W starych budynkach potatarskich osiedliła się kolonia dzieci od Dziedzic i Czechowic, tam znowu wyżej pod Brzostowiem pełno dużych obozów przysposobienia wojskowego kobiet.

Młodszym to wszystko imponuje, starzy jednak stają z otwartymi gębami, czasem spluną, bo pojąć nie mogą dzisiejszego życia, dzisiejszych mód i zwyczajów, cieszą się jednak, bo mogą coś sprzedać, czasem znajdzie się i praca.

Ostatnio dużo było zajęcia przy poprawie i walcowaniu drogi koło Olzy, bo zawitał w nasze strony Pan Prezydent na poświęcenie wyżej wspomnianych obozów żeńskich. Poświęcenie to odbyło się w niedzielę, 19 b. m. po Mszy polowej, poczem pięknie przemówili: ks. proboszcz, p. Wojewoda i generał Przeździecki. Imponująco wypadła defilada drużyn harcerskich, naszych straży pożarnych i grupy górali w swych malowniczych strojach.

Imponujący jednak ten dzień zakłóciły różne przybłędy, karjerowicze, którzy nie pracą, lecz pochlebstwem, podstępem lizaniem się, zdobyć chcą jakiś tam lepszy upatrzonej „kawałek”. Zganiali ludzie do szkoły na Zaolziu, by tam założyć Strzelca. Spędzani tam podstępem górale poznali się lisach i jeden za drugim cichaczem zmykał z werandy.

Ciekawe i to, że właśnie w tej szkole zaolziańskiej koncentruje się wszystko, co ewangelickie, goście ewangelicy, kierownik katolik grywa na organach w kościele ewangelickim; tam także przystań naszych Ogniskowców, tam mieszka p. Rabbin, prawem kaduka zajmuje mieszkanie nauczyciela (lki), która za to w gabinecie obok wychodków przebywa. Oj śmiesz, śmiesz!

Rojno i gwarno było także na drodze przez Kubalonkę, tam międzynarodowy raid motocyklistów zgromadził setki ludzi i znowu starzy górale

stawali z otwartymi gębami, wyjmowali fajki z ust i spluwali, bo nie mogli pojąć, jak można życie tak lekceważyć, narażać się na niepotrzebne łamanie nóg i rąk i skręcanie karków. Ta rekordomanja, o której się ciągle czyta, w głowie góralom się nie może pomieścić, bo nie odważnym ale szalonym lub obłąkanym być trzeba, by szalenie jeździć, karkołomnie skakać, kilkanaście godzin tańczyć, żryć do pęknięcia żołądka. Każdy taki rekordzista to chuda tyka o zapadłych policzkach, cienkich nogach, zgarbiony, kobiety to skóra na bezmiennych kościach.

Rojno i gwarno bywa także po naszych gronach, tam pełno turystów z plecakami, po wyrębiskach leśnych znowu rojno i gwarno, bo kto tylko zdrow, starzy i młodzi, idą codziennie z garnuszkami na borówki, jagody i grzyby; potem znowu rojno zagranicą „pod Kępą”, tam przekupki ostrawskie czekają na towar polski.

Dobre więc czasy to lato, bo jaki taki zarobek dają ludności w górach, by ciężki przedówek przecierpieć.

Oprócz wesołych chwil czasem i nieszczęście nawiedzi okolicę. Oto pożar zagościł do rodziny Łupieżowców; jest to drugie nieszczęście, jakie rodzinę tę spotkało, oto najpierw zastrzelono ubogiej wdowie syna koło chaty, parę dni później zameżnej córce spłonęło gospodarstwo. Tu znowu nauka na przyszłość; w okolicy tak rozległej, jak nasza, powinno być kilka sikawek strażackich, bo mimo najlepszych chęci Straży miejscowych, szybki dojazd na kilka km jest niemożliwy, dlatego byłoby wskazaniem, by tak na Młaskawce, Andziolówce, Wilczym i Jasnowicach były małe ręczne sikawki i parę strażaków, by w razie nieszczęścia można było tychże użyć; tak postąpiła Jaworzynka, gdzie zakupiono w bieżącym roku dwie sikawki, jedną dla gminy, drugą dla Zapasiek. Poświęcenie pierwszej odbyło się w przeszłą niedzielę, poświęcenie drugiej i strażnicy odbędzie się 16 sierpnia. Gmina Koniaków zakupiła sikawkę w r. przeszłym, a obecnie buduje piękną strażnicę. Przysłać trzeba, że wszystkie trzy straże energicznie biorą się do pracy, mają około 150 umundurowanych strażaków, wzajemnie się wspomagają, w różnych uroczystościach gremjalnie udział biorą.

W gminie Koniaków kończy się budowę pięknego gmachu szkolnego, jednak bez dachu; górale mówią, że to krowa bez rogów. Gmach będzie piękny, jednak i walka o kierownictwo szkoły już się zaczęła, niestety w sposób ordynarny i podły. Na obecnego kierownika katolika ktoś napisał oszczerzy anonim do władz, sfałszował podpisy i podrobił pieczęć gminną. Policja miałaby tu pole do popisu, wykryć tego niegodziwca, którego opinia publiczna dobrze zna.

Ludziska jakoś zepsucia powojennego ze siebie wykorzenić nie mogą, wzajemnie się nienawidzą, karły cisną się na wyższe stanowiska, podłością pną się w górę, a w osiągnięciu swych zamiarów nie gardzą żadną podłością.

Z Cieszyńska i okolicy.

Wiadomości kościelne. Przeniesienia: ks. neopresbyter Alfons Latocha, jako wikary do Michałkowic, ks. neopresbyter Emil Skudrzyk, jako wikary i katecheta do Siemianowic, ks. neopresbyter Alojzy Wranka, jako wikary i katecheta do Żorów, ks. neopresbyter Leon Chudy, tymczasowo u Sióstr Boromeuszek w Cieszyźnie, ks. neopresbyter Maksymilian Kotoski, tymczasowo na zastępstwo do Zebrzydowic.

Ustalenie cen artykułów pierwszej potrzeby. Na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej Polskiej z dnia 31. VIII. 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku, Starostwo w Cieszyźnie ustanawia następujące ceny maksymalne w detalu artykułów pierwszej potrzeby: A) Mąka i pieczywo: mąka (1 kg) żytnia 42—47 groszy, pszenna gładka 52 gr, pszenna grysikowa 55 gr, grysik pszenny 60 gr, chleb żytni 45 gr, chleb razowy 40 gr, bułka pszenna wodna o wadze 55 gr 5 gr, bułka pszenna wodna o wadze 100 gr 10 groszy. B) Nabiał: mleko pełne 1 litr 30 groszy, masło deserowe (1 kg) 3.60 zł, masło kuchenne 3.20 zł, jajka według wielkości 8—10 groszy. C) Mięso i wyroby mięsne: mięso wołowe (1 kg) 1.40—1.60 zł, mięsa cielęce 1.40 do 1.60 zł, mięsa wieprzowe 2—2.20 zł, słonina biała, świeża 2.20—2.40 zł, słonina wędzona 2.40 zł, sadło niesolone 2.40 zł, smalec krajowy 3 zł, kiełbasa wyczajna 2 zł, kiełbasa krakowska 3 zł, kiełbasa wieprzowa 3 zł, kiełbasa szynkowa 4 zł,

kiełbasa wątrobianą 3 zł, kiełbasa salceson 2.60 zł, szynka gotowana 5 zł, szynka surowa z kośćmi 3 zł, szynka surowa bez kości 3.60 zł, boczek surowy wędzony 2 zł. Ceny powyższe obowiązują z dniem 24 lipca 1931 r. we wszystkich miejscowościach powiatu cieszyńskiego. Ceny te winny być wystawione w sklepach na widocznym miejscu lub też w oknach wystawowych. Winni przekroczenia wyżej ustalonych cen ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywnie do 10.000 zł. — Starosta: Dr. Kisiał.

Zmiana w dyrekcji poczt w Katowicach. Pełniący obowiązki prezesa dyrekcji poczt i telegrafów w Katowicach inż. Kozubek został mianowany prezesem. Prezes dyrekcji poczt L. Kunze został przeniesiony w stan spoczynku.

Zmiana na stanowisku starosty bielskiego. Starosta bielski dr. Józef Duda został mianowany radcą województwa i przeniesiony do Katowic. Tak brzmi krótka, sucha wiadomość z Warszawy, nam jednak ta wiadomość mówi coś więcej. Usunięto człowieka, który był w pełnym tego słowa znaczeniu właściwym na tem odpowiedzialnym kierowniczem stanowisku. Usunięto bardzo tegiego urzędnika, cieszącego się pełnem zaufaniem obywatelstwa całego podległego mu powiatu. P. dr. Duda popierał intencje rządu, szczególnie w okresach wyborów, bardzo wydatnie, lecz nie był nigdy płytkim i ciasnym politykiem, od jakich się wprost roi w dzisiejszych urzędach. Stał mocno na straży interesów polskości w ciągu swej dwunastoletniej działalności administracyjnej na Śląsku Cieszyńskim, najprzód jako komisarz Cieszyńska, a następnie na stanowisku starosty bielskiego. Jako starosta był troskliwym opiekunem powiatu. Stwierdzamy, że p. dr. Dudzie wyrządzono wielką krzywdę, że za jego prawdziwie obywatelską działalność zapłacono mu okazaniem braku zaufania. Tak płacą tylko najbardziej zaślepieni i zacietrzewieni partyjnicy-sanatorzy. Wiemy, że na przeniesieniu p. starosty bielskiego się nie skończy, jeszcze jest jeden, drugi cieszyński na stanowisku kierowniczem. Znamy listę proskrypcyjną, na której czele stał p. wicewojewoda Żurawski. My jednak tych wzorowych obywateli-urzędników zachowamy za ich sumienną pracę dla Śląska Cieszyńskiego we wdzięcznej pamięci i da Bóg, że zobaczymy ich jeszcze w lepszych czasach na należnych im stanowiskach. Wszystko do czasu.

Sprawa budowy wodociągu dla miasta Cieszyńska. Jak już krótko donosiliśmy, na posiedzeniu poufnem Wydziału gminnego miasta Cieszyńska w dniu 24 czerwca b. r. omówiono sprawę budowy nowego wodociągu z Pogorza do Cieszyńska. Referent wiceburmistrz Gabrisch przedstawił przyczyny i historję poszukiwań za wodą, podając, że ostatecznie postanowiono wodę sprowadzać z szutrowisk, położonych nad ujściem Brennicy w Pogorzu, gdzie obecnie z głębokości 7 m. pompuje się stale 65 litrów wody na sekundę. Po pogłębieniu studni do warstwy nieprzepuszczalnej ilość wody znacznie się zwiększy. Jakość wody według badania bakteriologicznego jest dobra. Temperatura wody wynosi 9 stopni. Wykonanie szczegółowego projektu budowy wodociągu proponuje Prezydent oddać pp. inż. Stanisławowi Hajdukowi z Cieszyńska i inż. Maryniarczykowi z Katowic według projektu umowy, który referent odczytał, za cenę 80.000 zł. Po dyskusji Wydział gminny przyjął do zatwierdzającej wiadomości sprawozdanie z dotychczasowych prac nad budową nowego wodociągu, jakoteż upoważnił Prezydenta do zawarcia umowy z inż. Hajdukami i inż. Maryniarczykiem w sprawie wykonania projektu budowy wodociągu. — W dniu 15 lipca zostało zwołane poufne posiedzenie Wydziału gminnego, na które przybyło tylko 25 członków. Urzędujący wiceburm. Gabrisch oddał przewodn. wiceburm. posłowi Halfarowi, poczem zawiadomił, że w dniu 9 b. m. obydwaj wiceburmistrzowie konferowali z Wojewodą dr. Grażyńskim w sprawie budowy wodociągu. Delegacja starała się o wypłacenie przyznanego już w zeszłorocznym budżecie ćwierć miliona złotych, z czego potrzeba obecnie 80.000 zł na koszt planów i 40.000 zł na budowę studni wodnej. P. Wojewoda oświadczył delegacji, że kwotę tę zużyto już na inne cele, tak samo jest wątpliwe, czy będzie można wypłacić wstawione do tegorocznego budżetu 250.000 zł. P. Wojewoda radził, by miasto postarało się skądinąd o potrzebną kwotę 120.000 zł, gdyż od rządu nie będzie można otrzymać na ten cel ani grosza. Dalej oświadczył p. Wojewoda, że bez przedłożenia planów jest wstawienie do budżetu przyobiecanej przez rząd warszawski subwencji 2 milj.

zł wykluczone. Wiceburmistrz Gabrisch poinformował obecnych o uchwale Dyrekcji Komunalnej Kasy Oszczędności, która chce miastu przyznać kredyt w kwocie 600.000 zł. W dyskusji, miejscami nader gorącej, wypowiedzieli się pp. prof. Wałach i rew. Machej za zaciągnięciem pożyczki, zaś pp. pos. Machej, Fiala, dr. Gutmann i Prochaska oświadczyli się przeciwko, żądając odroczenia sprawy celem dokładniejszego jej omówienia w klubach. Po opuszczeniu sali przez wydziałowców niemieckich i socjalistycznych musiano zamknąć posiedzenie wskutek braku kompletu. — W dniu 17 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceburmistrza p. Gabrischa nowe posiedzenie poufne. Obradowano nad wnioskami komisji skarbowej, w sprawie zaciągnięcia pożyczki 400.000 zł w Komunalnej Kasie Oszczędności dla prac przygotowawczych do budowy nowego wodociągu i pożyczki celem częściowego pokrycia kosztów budowy domu czynszowego przy ul. Solnej. Po gruntownej dyskusji, w której zabierali głos: referent Halfar, Reger, Fiala, Brzóska, Wałach i inż. Hajduk, przyjęto obydwa wnioski, przy wstrzymaniu się od głosowania pos. Regera. W ten sposób zrobiono już najważniejszy krok do budowy nowego wodociągu. P. Brzóska zgłosił wniosek nagły, by gmina poczyniła starania, ażeby rząd rozciągnął na Śląsk Cieszyński ustawę o 2-proc. dodatku do podatku dochodowego na rzecz związków komunalnych, który to wniosek odesłano do komisji skarbowej. P. pos. Reger zwrócił się do Prezydium z życzeniem o interwencję u komisarza Kasy Chorych, by wreszcie dokonał przydziału 6 nowych mieszkań w nowym gmachu Kasy Chorych. W biurach tamtejszych urzęduje się już drugi miesiąc, podczas gdy mieszkania dotąd nie są zajęte. Prezydium przyobiecało poczynić zaraz energiczne kroki w tej sprawie, na czem posiedzenie zamknięto.

Wysoka wizytacja. We wtorek, 14 b. m. bawił w tutejszym klasztorze OO. Bonifratrów na wizytacji O. Generał zakonny z Rzymu.

Strajk kin. We wtorek, 21 b. m. wybuchł na Śląsku protestacyjny jednodniowy strajk we wszystkich kinach, na znak protestu przeciwko nadmiernym podatkom biletowym, pobieranym przez magistraty.

Cygańska niedola. Onegdaj przeszła banda jugosłowiańskich cyganów z niezliczonymi dziećmi i 9 niedźwiedziami z Polski do Czeskiego Cieszyna. Tam przyjął cyganów posterunek żandarmerji, który oddał ich sąsiedniemu posterunkowi, a ten znów następnemu, aż karawana cygańska w ten sposób dostała się do Mor. Ostrawy. Ostrawska dyrekcja policji zarządziła natychmiastowe wydalenie cyganów i poleciła odtransportować ich na tej samej drodze przez granicę polską. I tak rozpoczęła się wędrówka na nowo. Z wozami, dziećmi i niedźwiedziami, eskortowani przez żandarmów, wędrowali cyganie od posterunku na posterunek, aż w Czeskim Cieszynie odstawiono ich przez most do Polski.

Korespondentowi „widzowi“ „Gwiazdki Śląskiej“ ze Strumienia. Z wielkiem zdumieniem czytaliśmy w notatce o wycieczce strumieńskiej szkoły dokształcającej do Krakowa, że uczniowie stali z przejęciem nad trumną Bolesława Chrobrego. Nie pleść głupstw, p. autorze, bo prochy tego twórcy państwowości polskiej spoczywają nie w Krakowie, lecz w Gnieźnie.

Z Bielska. (Pożar.) Dnia 16 b. m. około godz. 21 wybuchł z nieustalonej przyczyny pożar w magazynie koszykarskim Franciszka Doncika i zniszczył magazyn wraz z przyborami do wyrobu przedmiotów koszykarskich. Szkoda wynosi około 5000 zł. Magazyn wraz z materiałem ubezpieczony był na 20.000 zł.

Z Białej. (Znalezienie zwłok.) Dnia 21 b. m. natrafił gajowy w lesie miejskim w Bystrej w pobliżu schroniska na zwłoki 40-letniego Franciszka Puzonia, funkcjonariusza magistratu miasta Białej, który, jak wykazały dochodzenia, popełnił samobójstwo przez powieszenie. Puzoń był zaginiony już od dnia 2 b. m. Zwłoki znajdowały się w stanie zupełnego rozkładu. Przyczyny samobójstwa narazie nie stwierdzono.

Z Wielkich Górek. (Pożar.) Dnia 19 bm. wybuchł pożar w drewnianej stodole Pawła Waliczka, niszcząc ją doszczętnie. Szkoda wynosi około 8.000 zł. Spalony obiekt ubezpieczony był na kwotę 15.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Z Jasienicy. (Jubileusz ks. prob. Herota.) Dnia 1 lipca b. r. upłynęło 20 lat od chwili, kiedy po osieroceniu naszej parafji przez nieod-

żalowanego ś. p. ks. kan. Szindlera, parafja nasza otrzymała nowego duszpasterza w osobie obecnego ks. prob. Ferdynanda Herota. Miniony okres 20-letni stanowi jakby jedno nieprzerwane pasmo jego niestrudzonych zabiegów i poświęcenia pełnych usiłowań około podniesienia i rozbudowy naszej małej parafji, złożonej zaledwie z 1300 dusz, przeważnie robotników. Jego niezmordowana pracowitość duszpasterska, idąca od samego początku w kierunku pozyskania i przygarbienia ku Bogu owych codziennym trudem znękanym dusz, jego skromna, szlachetna, rzadko spotykanymi zaletami wyposażona postać, wreszcie jego niczem niepomahowane starania około rozbudowy i upiększenia przybytku Bożego, któremi ufundował sobie ten zacy sługa Boży trwałe pomniki w sercach powierzonych mu wiernych, były powodem, że uroczystość jubileuszowa jego 20-letniego pobytu w Jasienicy stała się piękną manifestacją szczerych uczuć czci i przywiązania parafjan względem niego. W sobotę, dnia 4 lipca wieczorem wyruszył od fabryki pochod z muzyką, pochodniami i lampjonami przed plebanję, gdzie po odśpiewaniu stosownej pieśni przez miejsc. chór mieszański i po serdecznym przemówieniu kier. szkoły p. Barteczka nastąpiło udekorowanie ks. jubilata złotym krzyżem przez najstarszego członka Rady Parafjalnej, p. J. Duławę. Ks. proboszcz, do głębi wzruszony tak czułymi objawami czci i wdzięczności swych parafjan, podziękował w serdecznych słowach za niespodziewaną manifestację, a miłe słowa podziękowań tak wzruszająco, że niejednemu z obecnych zabłysła w oku szczerą i prawdziwą radość, gorącej miłości i głębokiego przywiązania. W niedzielę, dnia 5 lipca odbyło się uroczyste nabożeństwo, zaś po południu przygotowali parafjanie swemu duszpasterzowi miłą niespodziankę przez wspaniałe przyjęcie ks. jubilata w pięknie i gustownie udekorowanej sali p. Grudnia przy fabryce, gdzie zebrała się Rada parafjalna w komplecie, spora liczba parafjan oraz przedstawiciele związków, stojących na gruncie katolickim. Tu na wstępie przemówił naucz. p. Bulowski, przedstawiając obraz owocnej pracy ks. jubilata za minionych 20 lat. Następnie ks. dziekan Budny z Międzyrzecza odczytał przesłany przez Kurję Biskupią dekret pochwalny, a wręczając go ks. jubilatowi, złożył mu serdeczne życzenia. Z kolei składali życzenia: p. Gruszka imieniem Rady Parafjalnej i parafjan, p. Kłaptoz im. Zw. Chrześc. Robotników, druchna Duławianka im. Stow. Młodzieży Żeńskiej, druch Jan Czader im. Stow. Młodz. Męskiej i w imieniu dawnych uczniów, p. naucz. Bulowski im. grona nauczycielskiego, p. Zawadzki im. „Sokoła“, dzieci szkolne, w końcu osobiście p. dyr. fabryki Kobiela, przyczem darzono ks. jubilata bądźto cennymi upominkami, bądźże kwiatami. W dalszym ciągu odczytał p. kier. Bartczek pisemne gratulacje, przesłane przez Urząd gminny oraz przez nauczycieli ewangelików. Po odśpiewaniu pieśni okolicznościowej przemówił ks. jubilat, dziękując za gorące przywiązanie, a kończąc wezwał obecnych do okrzyku na cześć Ojca św. i na pomyślność Ojczyzny. Resztę programu wypełniły deklamacje i odegranie wesołej jednoaktówki: „Miecz Damoklesa“. Cała uroczystość nacechowana podniosłym nastrojem, wypadła bardzo okazale i pozostawiła uczestników na długo niezatarte wrażenia i miłe wspomnienia. Uczestnik.

Z Czeskiego Śląska.

Wzrost zapisów do szkół polskich. Według ostatecznych danych liczba dzieci, wpisanych do polskich szkół w Czechosłowacji, znacznie wzrosła. Ogółem zapisano dzieci do szkół polskich w pow. czesko-cieszyńskim 6.937, frysztackim 4.830, frydeckim 177, morawsko-ostrowskim 269, razem zatem 12.213 dzieci. Przyrost objął zarówno szkoły ludowe, jak i wydziałowe, przyczem w tych ostatnich jest on nieco większy. Liczba działyw polskiej wzrosła również w okręgach przemysłowych. W niektórych gminach przyrost działyw w szkołach polskich jest imponujący. Tak np. w stosunku do poprzedniego roku szkolnego przybyło w Karwinie 39 dzieci, w Trzyńcu 143, w Jablonkowie 33, w Bystrzycy 23, w Cieszynie Czeskim 17, w Łazach 21, w Bystrzycy 44 dzieci.

Harcerstwo polskie w Czechosłowacji. Walne zebranie Harcerstwa polskiego w Czechosłowacji, odbyte niedawno, wykazało dalszy rozwój skautingu polskiego w Czechosłowacji. W przeciągu kilku lat swego istnienia potrafiło skupić przeszło 1.300 młodzieży w 54 drużynach i wy-

każać się znaczną pracą. Ten świetny rozwój harcerstwa w Czechosłowacji i jego znaczenie stwierdzili także w swych przemówieniach obecni na walnem zebraniu przedstawiciele Związku Harcerstwa Polskiego.

Ukarani bandyci. Przed sądem karnym w Mor. Ostrawie stanęli niedawno 21-letni górnik Robert Wawrzyczek oraz 17-letni Eugeniusz Sikora, obaj stanu wolnego z Karwiny. Obydwaj, znani awanturnicy, oskarżeni byli o to, że w dniu 21 grudnia ub. r. popełnili gwałty publiczne. W ten dzień awanturnicy ci napadli na Dom Robotniczy w Dąbrowie, gdzie właśnie odbywało się przedstawienie Macierzy Szkolnej. Bandyci ci porzeczinali druty, powybijali wszystkie szyby w Domu Robotniczym i uniemożliwili dokończenie przedstawienia, poczem zniszczyli cały inwentarz szynkowni, wyrządzając Domowi Robotniczemu 3,592 Kcz, zaś najemcy Cieślowskiemu 1,280 Kcz szkody. Przy sądzie bronili się tem, że sobie niczego nie przypominają i że byli w zupełnie pijanym stanie. Świadkowie twierdzili inaczej. Za zbrodnię publicznego gwałtu zostali zasądzeni Wawrzyczek na 7, a Sikora na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, zastrzonego co 14 dni postem. Zarząd Domu Robotniczego i Cieślowski wynagrodzenia domagać się mają drogą prawa cywilnego.

W hutach trzynieckich pracowało w 1930 roku 6000 robotników, w tem 1500 było zatrudnionych przy budowach.

Trzyniec domaga się sądu powiatowego i notariatu. W tych dniach odbyło się posiedzenie zastępstwa miejskiego z zastępcami sąsiednich gmin, na którym obradowano nad krokami, które należałoby podjąć, by w Trzyńcu urządzono sąd powiatowy, urząd podatkowy i notariat. W nowy okręg sądowy wchodziłoby prócz Trzyńca 11 gmin okolicznych. Według ostatniego spisu ludności w okręgu tym naliczono blisko 25.000 mieszkańców. Sprawa jest podobno na dobrej drodze.

Z Frysztatu. (11 osób pokąsanych przez wściekłego psa.) Wściekły pies gospodarskiego Kowalczyka pokąsał onegdaj 11 osób, przeważnie dzieci w wieku 4—8 lat. Psa zabito, a pokąsanych odwieziono do zakładu Pasteura.

Z Karwiny. (Pożar tartaku.) W nocy z 19 na 20 b. m. około godz. 11 gwałtowny alarm zbudził całą okolicę ze snu a niebo zaróżowiło się od łuny pożaru. Wielki skład desek pierwszej jakości na tartaku hr. Larischa stanął w płomieniach. Pożar był tak ogromny, że 20 straży pożarnych, które na pomoc pośpieszyły, ograniczyć się musiały do zlokalizowania ognia, co się też udało dzięki temu, że nie było wiatru, gdyż w przeciwnym razie cały tartak padłby ofiarą pożaru. Szkoda wynosi 600.000 Kcz. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że ogień został podłożony.

Z Końskiej. (Związek byłych uczniów Sz. G. o. p. W. i. s. k.) urządził dnia 9 sierpnia b. r. o godz. 2-giej po poł. zjazd, na który się absolwentki uprzejmie zaprasza. Zawiadamiamy też, że osobistych zaproszeń się nie wysyła i upraszamy wiadomość tę podać dalej członkiniom. Zarząd żywi nadzieję, że Koleżanki zjawiać się licznie.

Z Trzyńca. (Niedoszli emigranci.) Straż graniczna aresztowała w nocy z 20 na 21 b. m. trzech młodzieńców 20-letnich i chłopca 13-letniego, którzy, przyszedłszy z Pardubic, usiłowali razem bez dokumentów przekroczyć granicę polską, aby następnie udać się do Rosji szukać lepszego bytu. Mieli zamiar odbywać podróż piechotą aż do Rosji. Odstawiono ich do sądu, gdzie trzej starsi odpowiadać będą także za dezercję, ponieważ są wzięci do wojska.

Z Wędryni. (Uroczystość poświęcenia) nowo przybudowanego Domu Katolickiego odbędzie się bez względu na pogodę w niedzielę, dnia 2 sierpnia b. r., na którą Czytelnia Katolicka najserdeczniej wszystkich zaprasza.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Sękowi z gór. Nowelkę „Ukryte skarby“ i „Monolog góralski“ umieścimy, bo to dobre rzeczy. Polecamy się łaskawej pamięci na przyszłość. Korespondencja jest bardzo na czasie.

Papier pergaminowy

Nr. 3 i pół P. P. P. do zagotowania — do nabycia w Księgarni „Dziedzictwa“ w Cieszynie. Dla sprzedawców bardzo przystępne ceny.

Wiadka Cieszyńska

Czasopismo poświęcone wiadomościom politycznym, nauce, przemysłowi i zabawie.

W Polsce:

kwartalnie . . . 3.— zł
numer pojedynczy 20 gr

Wychodzi we wtorek i piątek.

Adres Redakcji i Administracji: Cieszyn, ul. Pokoje 6, I. p. — Konto Pocztovej Kasy Oszczędności
w Warszawie Nr. 180.029. — Ogłoszenia po 90 gr za wiersz garmondowy (urzędowe 1.50 zł).

W Czechosłowacji:

kwartalnie . . . 16.50 Kč
numer pojedynczy 80 h.

Rocznik 84.

W Cieszyńsku, piątek, 4 września 1931.

Nr. 67.

Bilans hiszpańskiej dyktatury.

W krakowskim konserwatywnym „Czasie“, popierającym obecny system rządowy w Polsce, pojawił się niedawno wywiad z profesorem jednego z uniwersytetów hiszpańskich, ks. Janem Giraltem, który przybył do Krakowa na zjazd esperantystów.

Ks. Giralte zapytany, czy zanosi się na utrwalenie ustroju republikańskiego w Hiszpanii, odpowiedział:

„To zależy w zupełności od obecnego parlamentu. Jeżeli on nie będzie występował przeciw katolikom, wówczas republika się utrzyma. W każdym razie dyktatura uczyniła króla Alfonsa tak niepopularnym w kraju, że o jego powrocie nie może być mowy.“

Podobnych informacji udzielił paryskiemu dziennikowi „Excelsior“ biskup Madrytu Eijicio. Oto treść jego wywodu na podstawie wiadomości z prasy stołecznej.

Powodem kwietniowej rewolucji ustrojowej była dyktatura gen. Primo de Rivery, kilka lat trwające deptanie i obchodzenie praw, poddanie społeczeństwa pod dozór policyjno-wojskowy. Nawiasem dodajemy, że Eijicio należał do tych biskupów, którzy nie dali się poprowadzić na pasku hiszpańskiej sanacji, lecz miał odwagę piętnować nadużycia dyktatury, za co groził mu niejednokrotnie wszechwładny dyktator zesłaniem na wyspy Kanaryjskie przy tchórzliwym milczeniu króla.

Dyktaturę popierali natomiast ojcowie Jezuitów, których kościoły i klasztory padły potem jako pierwsze ofiarą pożarów i zniszczenia, dokonanego przez rozagitowane tłumy, oślepięte nagłym upadkiem dyktatury i ucieczką króla.

W samym Madrycie padło pastwą pożaru pięć klasztorów, z czego trzy należały do Jezuitów. W miasteczku Loyoli, miejscu rodzinnym założycie-

la tego zakonu, św. Ignacego, spalił rozszalały tłum starodawny kościół i klasztor jezuitów. Pierwszą uchwałą rady miejskiej w Barcelonie po przewrocie był dekret natychmiastowego usunięcia ojców Jezuitów z miasta za popieranie dyktatury. To też było powodem, że trzech biskupów hiszpańskich musiało opuścić kraj. Na wygnanie został skazany prymas Hiszpanii Segura, który był arcybiskupem i kardynałem w Toledo.

Natomiast wprost demonstracyjnie wybrano z list republikańskich do obecnych kortezów (sejmu hiszpańskiego) dwunastu księży, znanych z tego właśnie, że przeciwstawiali się odważnie bezprawiom i dzikim gwałtom, których dopuszczali się po prowincjach urzędnicy dyktatora, pewni, że na wszystko mogą sobie pozwolić, że im wszystko ujdzie bezkarnie.

Jeżeli więc teraz katolicyzm nie poniesie w Hiszpanii wielkiego uszczerbku, jeżeli nie rozgorzeje tam walka kulturalna z kościołem, jeżeli na całe hiszpańskie duchowieństwo nie spadnie ciężka odpowiedzialność za prodyktatorską działalność jednego zakonu i kilku dostojników kościelnych, jeżeli katolicyzm nie zapłaci tam drogo za błędną i krótkowzroczną politykę tych, którzy wierzyli w gwiazdę „opatrznościowego“ dyktatora Primo de Rivery, będzie to miał Kościół do zawdzięczenia takim postaciom, jak biskup Eijicio, jak owych dwunastu księży. Ci mieli odwagę przeciwstawić się orgiom soldaterskim dyktatora, gwałt nazywali gwałtem, piętnowali bezprawne aresztowania i deportacje, dokonywane przez butnych kacyków hiszpańskiego samodziścia.

I jeszcze coś. Przed dwoma laty zapewniali polscy korespondenci pism sanacyjnych, wysłani do Hiszpanii, że tam opozycja poprostu zmieciona z powierzchni życia politycznego, że społeczeństwo oświadcza się w olbrzymiej większości za dyktatorem Riverą, że lud jest spokojny, zadowolony, polityką się zbytnio nie interesuje, bo

milsze mu są walki byków. Dyktator, pisano, jest bożyszczem narodu.

A dziś? Ani jedna ulica, ani jeden plac, ani jedne koszary w Hiszpanii nie noszą już nazwy Primo de Rivery. Postrącano wszystkie jego pomniki i popiersia.

70-letni Don Galo Ponte, były minister sprawiedliwości za czasów dyktatury, ciemnieca wolności prasy i niezawisłości sądów, siedzi teraz w więzieniu Carcel Modelo. Tam też urzęduje gen. Berenguer, który po śmierci Primo de Rivery w Paryżu chciał prowadzić w dalszym ciągu ostry, pułkownikowski kurs.

Obok nich wszystkie celki wynajęte przez przedstawicieli „Union Patriotica“, owej pstrokatej sanacji hiszpańskiej, która się tak sromotnie skompromitowała. Siedzą redaktorowie, prokuratorowie, generałowie i pułkownicy, bankierzy, obszarnicy a nawet prodyktatorscy duchowni, co to chcieli losy nieśmiertelnego Kościoła związać z losami zarozumiałego Rivery.

Związek hiszpańskich dziennikarzy wykreślił z listy członków tych wszystkich, co korzystali z dyktatorskich gadzinowych funduszy i wypisywali cuda i brednie o „twórcy“ nowożytnej Hiszpanii.

Rozpolitykowanych oficerów poprzenoszono w najodludniejsze garnizony, innych zdegradowano lub wprost napędzono, a tych najgorliwszych i najbardziej dyktatorskich oddanych posłano na wywczas na wyspy Kanaryjskie. Było takich wybitnych polityków w mundurze przeszło cztery tysiące.

A owoc hiszpańskiej dyktatury? Katastrofalny spadek pieniądza, wydęty budżet, beznadziejne położenie gospodarcze, głód wśród mało- i bezrolnych, szczególnie w południowych prowincjach, dziesiątki tysięcy bezrobotnych po miastach, strajki, zaburzenia, niepewność jutra. I to wszystko po siedmiu latach dyktatury, sanacji, uzdrawiania.

Jura i Jonek.

Jura (liczy na garści pieniądze; do siebie): Bezmali mi tego w sklepie mało wydoł, dyć ech położył 100 reńskówek, a dostolech wydowki jeny półszwarta reńskiego, miał mi wydać pięć, bochmy sie tak zjednali.

Jonek: Cóż tak rachujesz szóstki? Czyś kany wygroł na lutryji?

Jura: Ap wygroł, wyszypłotech sie z ostatniego grejcara, jezech goły jak turecki święty. Przyszedł do me synek moi cery, bo zaś narukował do szkół i do pytanio: starziczeczku złoty, mamulka mie tu do was posłali, abych was upytoł, byście mi sprawili jaki obleczy...

Jonek: To jakosi nowo moda, by starzycy szacili wnuków... Kupileś mu?

Jura: Cóżech miał robić, dziwom sie, miał na sobie galaty cajgówki, ochechłane, siagały mu ledwo do pół jikier, bo hobjuk przez feryje poros, kintok ciasny, rękowy krótki, prawilech se, tak przeca do szkoły chodźć ni może, boby sie ci dru-dzy sztudyncio s niego wysmiewali, tuż my wleźli do szatniego sklepu i kupilech mu szaty, chciol ten sklepnik stówke, alech zerwol piatke, a jeszcze mie przy wydowce ocyganił, alech chłopcu przykazo-woł: to ci prawiem Jędrys, aż se to szanujesz, bo to je mój procy i krwawy grejcar, a za drugi, chyc sie książki, aż sie mi uczysz, a nie patrzysz bisagowanio, smykano, abo jakigo bezperactwia!

Aż nie słyszę na cie jaki żałoby ze szkoły, bo w takim padzie sie mi nie śmiesz pokazać na oczy!

Jonek: Dobry starzyk, co tak mie nic tobie nic wywali równą stówke na szróty.

Jura: To je wiesz synku taki. Cera ni mo za co kupić, sie latoś nadobrze wyszypintała z grejcarów, z krowy ji padły, bo je odyno, 3 świnię musieli zakopać, bo im zdechły, bezmali na śledzione, złodziej im we żniwa, jak byli wszyscy na polu, wykrod z podstolo cosi trzy czy sztyry stówki, sami akurat nie wiedzą, kiela tego było, ale zostali bez fuka, jeji chłop, mój zięć, porząd kwęczy, bo je jakisi marod, nie wiem, czy sie go chyto łazok czy rak, czy jako nowo nimoc, co jeszcze dochtory nie wyskumali, chudnie, nimo żodnego szmaku na jodło, jeny polyguje, obczas przychodzi na niego taki żrani w postrzodku, trzeja rentem na dochtory i hapytke walić, no chłopiec już je w tej nej-wyższej klasie, sie mi zdało, przeca ni może chodźć jako baraba, lebo oszarpaniec, tużech se umy-ślił, że mu to obleczy kupię, bo widzę, że to je po-trzebne.

Jonek: To co inszego, dyby se to jeny wo-żył, bo niż to dzisiejszygo dnia siedlok zarobi stów-ke na czysto, to sie trzeja lagramencko nazoganiać i nazogibać. U mnie był na feryjach moi siostry najmłodszy synek, też sztudynt, na świeży luft, bo je jakisi słabowity, by sie troche sprawił, bo był strasznie wymizerowany. Przez cały czas był szy-kowny, jak sie patrzy, joch go też do żodnej cięż-szej roboty nie naganioł, kie to tako lebioda, moja

mu pociskała kan jeny co lepszygo, na odchodnem mi tak cosi podpowiadał, żeby sie mu bardzo ze-szeł bicykiel.

Jura: To znaczy, żebyś mu go kupił? Toćbyś zaśluzyl kija, ty, dybyś na taki zbytki wyciepo-woł piniądze. Doleś sie omotać?

Jonek: Mosz rozum, prawilech mu do oczy: synku, co se wybagujesz? to se wybij z głowy; bi-cykiel? tobie? na dyć ledwo na oczy świecisz, plu-ca mosz chaterne, serce felowite, porząd cie jakosi mdłoba biere, dyćś pore razy zostol bez siebie, my cie musieli krzysić, tobyś sie ty na tym djobelstwie za pore tydni dorobił. A za drugi, czy se ty my-ślisz, że nom dukoty lebo strzybrzoki z nieba pa-dają, lebo że piniądze rzeżemy na korbie? Dyć ta-ki ździorbo bedzie kosztowało pore stówek — ni, to sie nie stanie.

Jura: Dziwejmj sie, co sie to tym gibczokom zachciewo. Tu sie jeden zestarzoł, dycki chodźil bai daleko pieszki, nikiedy nożyska bolały, aż je-den ich nie czuł, a nie pomyśloł se o taki wygodzie, a taki smród mały bedzie se naporaczoł. Ale to tak jeden drugigo husuje.

Jonek: No jeno, też ten nasz karlus przed moją wybąknął: parcie ciotko, siedym moich kam-ratów mają fajnacki bicykle z frajlaufem, poni-kierzy bai motory, wiecie taki automobile na 2 ko-łach, co to leci jak lucyper, są młodszy niż jo, a ojcowie im kupili, jednemu to kupil potek, a łujec mie tak obereszyl... Ale enono nie motor. Dyć oto synek moigo sąsiada też jeżdżowol dość długo na

Przegląd polityczny.

Po zamordowaniu posła Hołówki. Zwłoki zamordowanego w Truskawcu w tak tragiczny i skrytobójczy sposób posła Hołówki zostały przewiezione do Warszawy, gdzie we wtorek odbył się pogrzeb na cmentarzu ewangelicko-reformowanym. W pogrzebie wzięła publiczność nadzwyczaj liczny udział, przybył zastępca Prezydenta Rzplitej, członkowie rządu, posłowie, wojsko itd. Nad grobem wygłoszono kilka przemówień, pierwszy przemawiał prezes klubu B. B. poseł Sławek. — Sprawców morderstwa dotychczas nie wysłędzono, mimo, że za ich wykrycie wyznaczyły władze nagrodę 10.000 zł. Przypuszczają, że udało im się zbiec przez pobliską granicę do Czechosłowacji. Policja aresztowała 5 osób jako podejrzane o współdziałanie z mordercami, m. i. portjera pensjonatu, w którym dokonano zamachu. — Klub parlamentarny Ch. D. powziął na posiedzeniu w dniu 1 b. m. następującą rezolucję: „Klub parlamentarny posłów i senatorów Chrześcijańskiej Demokracji zgodnie ze swoim programem potępia jak najostrejsze stosowanie teroru i zbrodni w walkach politycznych i narodowych i wzywa uczciwych obywateli Rzplitej do uczynienia wszystkiego, ażeby zapobiec stosowaniu takich metod barbarzyńskich, niegodnych kulturalnych ludzi.”

Nowe skargi niemieckie. Do generalnego sekretariatu Ligi Narodów wpłynęły dwie petycje mniejszości niemieckiej w Polsce w sprawie szkolnictwa niemieckiego w Polsce. Skargi niemieckie usiłują zarzucić władzom polskim celowe tępienie szkolnictwa niemieckiego na terenach dawnego zaboru rosyjskiego i niemieckiego. Skargi te wymieniają, że z 560 szkół niemieckich, jakie istniały w Polsce za rządów rosyjskich, pozostała dotychczas tylko dziesiąta część. Taki sam spadek jest w Poznańskim i na Pomorzu, gdzie się nawet rzekomo kępuje szkolnictwo prywatne. Twierdzą dalej, że wskutek zniszczenia szkolnictwa niemieckiego połowa dzieci niemieckich musi uczęszczać do szkół polskich(!).

Otwarcie sesji Rady Ligi Narodów. We wtorek, 1 b. m. przed południem o godz. 11 nastąpiło w Genewie otwarcie 64-tej sesji Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem hiszpańskiego ministra spraw zagranicznych Lerrouxa. Najpierw

Rada odbyła krótkie posiedzenie poufne, na którym zajmowano się sprawami wewnętrznymi Ligi, oraz kilku drobniejszymi sprawami bez większego znaczenia politycznego. Później przystąpiono do posiedzenia jawnego. Zaznaczyć trzeba, że tym razem zainteresowanie publiczności jest bardzo małe, a łóż dziennikarskie były słabo obsadzone. Stół obrad posiada odmienny niż dotychczas wygląd. Na pierwszy rzut oka zauważa się brak nierozłącznie związanego z Ligą Narodów Brianda, którego zastępuje dyrektor departamentu. Brak również Hendersona, którego miejsce zajął jako zastępca nowego ministra Readinga lord Cecil. Posiedzenie pierwsze trwało zaledwie pół godziny i poświęcone było wysłuchaniu sprawozdań z prac poszczególnych komisji od ostatniego posiedzenia Rady Ligi. Do Genewy przybyli dotychczas z europejskich mężów stanu: Zaleski, Curtius, Grandi i Litwinow.

Porozumienie Watykanu z rządem włoskim. Od pewnego czasu toczyły się między Stolicą Apostolską a rządem faszystowskim poufne rokowania w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków na nowych podstawach. Rokowania te prowadził słynny jezuita, ojciec Tacchi Venturi, który cieszy się całkowitem zaufaniem zarówno Watykanu, jak i Mussoliniego, i który w ciągu wielu lat przed podpisaniem traktatu laterańskiego był pośrednikiem między obu stronami. Ostatnie wiadomości donoszą, że porozumienie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim zostało już osiągnięte ku zupełnemu zadowoleniu najwyższych czynników Kościoła katolickiego. Szczegóły porozumienia podamy w następnym numerze.

Po zmianie rządu w Anglii. Jak wiadomo, bezpośrednią przyczyną upadku rządu socjalistycznego w Anglii była różnica zdań w łonie gabinetu na sprawę obniżenia zasiłków dla bezrobotnych. Część ministrów socjalistycznych z Hendersonem na czele sprzeciwiła się temu projektowi, za którym wypowiedział się premier Mac Donald z ministrem skarbu Snowdenem i kilku kolegami. Po utworzeniu rządu koalicyjnego okazało się, że Mac Donald posiada w swym stronnictwie słabe tylko poparcie. Na zebraniu zarządu partii przyjęto rezolucję, stwierdzającą przejście partii pracy do opozycji. Prezesem partii wybrany został Henderson na miejsce Mac Donalda. Ostry kurs opozycyjny wobec nowego rządu znajduje

wielkie poparcie u związków zawodowych, które są główną podstawą partii pracy.

Nowa wielka pożyczka dla Anglii. Rokowania pożyczkowe między Anglią z jednej, a Francją i Ameryką z drugiej strony zostały w dniu 28-go sierpnia pomyślnie zakończone. Przyznany rządowi angielskiemu przez Francję kredyt wynosi 5 miliardów franków (półtora miljarde złotych), który ma być w połowie pokryty przez Bank Francuski, a w połowie subskrybowany przez publiczność. Oprocentowanie będzie wynosiło 4 i pół proc. Jednocześnie została zawarta w Nowym Jorku podobna umowa, na mocy której Anglia uzyskała od grupy amerykańskich finansistów, obejmującej 110 banków pod wodzą koncernu Morgana, kredyt w wysokości 200 milionów dolarów na 4 i pół procent.

Z Polski i ze świata.

Rozporządzenie wykonawcze do nowej ustawy antyalkoholowej. Ukazało się rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i ministra skarbu, datowane dnia 30 lipca 1931 r., zawierające przepisy szczegółowe o wykonaniu ustawy przeciwalkoholowej. Rozporządzenie zawiera zakaz handlu napojami alkoholowymi o zawartości alkoholu ponad 45 stopni. W rozporządzeniu ustalony został dalej kontyngent miejsc sprzedaży napojów alkoholowych dla poszczególnych województw. Kontyngent ten jest nieprzekraczalny i ilość istniejących w poszczególnych województwach miejsc detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych powinna być najdalej do dnia 1 lipca 1932 r. dostosowana do normy ustalonej w rozporządzeniu. Ilość miejsc sprzedaży napojów alkoholowych w województwach wynosi: 1. woj. śląskie 3000, 2. poznańskie 2700, 3. łwowski 2150, 4. krakowski 2050, 5. pomorskie 1450, 6. kieleckie 1100, 7. tarnopolskie 1000, 8. warszawskie 975, 9. łódzkie 925, 10. lubelskie 800, 11. stanisławowski 800, 12. wołyńskie 725, 13. białostockie 600, 14. miasto st. Warszawa 575, 15. woj. wileńskie 425, 16. nowogródzkie 375, 17. poleskie 350. Izby skarbowe w porozumieniu z właściwymi wojewodami i po zasięgnięciu opinii wojewódzkich oddziałów lub komisji do walki z alkoholizmem podzielią do dnia 1 października b. r. ustalone powyżej kontyngenty detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych na poszczególne miasta i gminy wiejskie. Rozporządzenie ustala, iż w restauracjach i bufetach kolejowych wolno sprzedawać napoje alkoholowe tylko do spożycia w obrębie lokalu. Nie wolno natomiast napojów alkoholowych (oprócz piwa) wynosić do pociągów i wogóle poza lokal restauracyjny. Sprzedaż i podawanie przez restauracje i bufety kolejowe napojów alkoholowych (oprócz piwa) jest zakazane w dni świąteczne od godz. 6 do 14, oraz po upływie pół godziny po odejściu lub przejeździe ostatniego wieczornego pociągu osobowego i wcześniej, niż na godzinę przed przybyciem lub odejściem pierwszego osobowego pociągu rannego. W portach lotniczych i na stacjach autobusowych sprzedaż napojów alkoholowych nie może być uprawiana.

Sztuczki „wiecznego bezrobotnego”. Policji w Król. Hucie dobrze znany jest „wieczny bezrobotny”, niejaki Roman Kozieł, który stale o sobie daje znać różnymi sposobami w nadziei, że uda mu się w ten sposób uzyskać prawo do korzystania z bezpłatnego „odpoczynku” bądź w szpitalu, bądź w... kozie. Kozieł czuje wstręt do innej „zawodowej” roboty, a jako stały swój zawód obrał sobie m. in. wieszanie się na drzewach za jasnego dnia w najruchliwszych punktach miasta, topienie i t. p. Swego czasu trzykrotnie jednego dnia usiłował „powiesić się” na rynku w Król. Hucie, co oczywiście nie udało mu się wobec wielkiego ruchu ulicznego. W ubiegłą sobotę po południu zebrał się w Król. Hucie nad brzegiem stawu hutniczego wielki tłum ludzi, zapatrzonych w zwłoki topielca. Zaalarmowano policję, która wydobyła topielca z wody i wszczęła zabiegi około przywołania go do życia, jednak bez skutku. Wreszcie odstawiono zwłoki do szpitala, gdzie lekarz stwierdził, iż dostarczony trup bynajmniej nie jest trupem, że jest to raczej człowiek najzupełniej... zdrowy, wobec czego został on natychmiast z szpitala zwolniony. Rzekomy denat, niezadowolony z takiego przebiegu sprawy, rzucił się na lekarza, usiłując go pobić, wobec czego ubrano go w kaftan bezpieczeństwa. Dochodzenia wykazały, że jest to znajomy policji „wisielec”, bezrobotny Kozieł. Odprowadzony na odwach,

bicyklu, a gnoł dycki na tem jak marek po piekle, pore razy se bai pojczol od drugigo motora, lotol jak wiatrak tak długo, aż se przygnoł nimoc na serce, i amentabaka, już je pod dornikiem. A móg żyć, bo był holec silny. Joch temu moimu studentowi doł na ceste do pinkla pięknych jabłek i cosi mało wiela do gorści i adje bez bicykla i bez motora ech go wysłol do miasta na sztudacyje.

Jura: Jakech wczora i dzisio szel po holicach, toch potkol całe procesyje tych studentów i studentek w roztolicznych czopkach: czerwonych, modrych, brunotnych i prawilech se: Krystom panom, toć tego je cały regement i kapke, a wszystko chce sztudyrować na panów. Czy też kieszonką chlebiczek, kie oto wszędzi w kancaryjach tych roztomańtych panów większych i mienjszych puszczają ze służby, rzeczy: darmo, nima was z czego płacić, chladejcie se inszego chleba!

Jonek: Bedzie to miliońsko ciżba. Bezrobotnych je u nas cesi kole trzysta tysięcy, to są tacy, co by byli sacy do ciężkiej roboty, a takich, co byli panami po kancaryjach, też je coraz więcej, bo ich rozpuszczają, no a przeca też muszą z czegoś żyć. A tu sie na panów całe regementy nowych szkolników cisną. Bedzie sto bied! Już teraz bieda, aż piszczy. Nie wiem, jak bedzie te zime przetrwać. A tego roztomańtego gałgaństwa coraz więcej, ten noród sie stowo gorzzy niż dziki howada.

Jura: Dyc tak. Jak jeden weźnie jaki nowiny do gorści, to sie tam nejwięcej dowie o zbujekich napadach, jak sie ludzie zabijają i mordują, strzylają jeden do drugigo jak na ptoki, nic dziwnego, kie dzisiajszygo dnia pierszy lepszy smarkocz mo rebulber, a wiela je takich, co bez pozwolenstwa mają po chałupach pochowane gwery, sztucery, pistulety i rozmańte insze pukowki i munecyje. Na co to mają? Na nic inszego, jeny na strzylani ludzi. Z tem by mieli zrobić rozkoniec.

Jonek: Na to byłby spůsob. Trzeja wydać w całym kraju surowy nokoz: wszyscy, kierzy mają strzelby, a ni mają na nich pasu, muszą wszystko z

dobrej woli oddać w ciągu tydnia polycyje, lebo do fojta; jak oddają, choćby po teraz ni mieli pasu, nie będą sztrofowani. Ale gdoby nie oddol, tego surowo pokorać. Potem zrobić rewizyje u takich, co sie wie, lebo miarkuje, że mają strzelbe, jak by sie u kierego naszła, abo jakby kogo chycili, a naszli przy nim rebulber; takigo skozać bez procesu na fleku na nejostrejszą kore, jak przedpisują paragrafy na zbujów i bandytów, bai na pore roków abo na porwóz. Bo na cóż takowy chowo pukowke? Jeny na to, jak będzie mios spůsob, drugigo skantrzyć. Jo je isty, dyby sie do tych łachów zostra zabrali, żeby bandytyzm ustol.

Jura: No a za drugi nie pozwolać przedować pierszemu lepszemu rebulberów po zieleżnych sklepach, ale jeny na polycyje, abo na starostwiu, eoby sie miało kontrole. Przedowani rebulberów byłby monopol, jak na ten przykład kwit, tabaka, sól. Skoro by sie tak stało, to by przeca nie było tela mordowanie, a ci zbujie by sie poboli, jakby jednego, drugigo, trzecigo wrzili do baka na pore roków. Moźneś czytoł, że oto przed porema dniami zastrzelili jacyś gałgani, prawia, że to byli rusini, posła Hołowke w Truskawcu.

Jonek: Cosi sie mi o uszy obilo, ale nie wiem doskumentnie co i jak.

Jura: Był ten istny na orlapie w kąpielach, nazywo sie to miejsce Truskawiec, to je kansi tam, co petryol ze ziemi siczy, wieczór se legnył do łózka i czytoł, naroz o pół dziewiętej sie jacyś zbujie wsuli do izby, puszcili do niego sześć szusów, był na fleku nieboszczyk i uciekli, bezmali ich jeszcze nie chytli.

Jonek: To je hruza, tak człowieka zastrzelić jak zająca. Joch nima suroń, ale na mu duszu, takim zbujom byłoby trzeja wymierzyć kore jak sie patrzy... Ale my se bojdomy, a po tych wielkich deszczach sie pokazuje kapke pogoda, choć sie to jakosi ni moze nadobrze wychmulić, trzeja sie nom chytać sieczenie. Mom trzy gony kończyny, i łake i szlog ścierniówki, a ku kosie ciężko napytać szkodnego kośca. Czy to jeszcze ususzmy, nie wiem. Tuż miej sie dobrze!

zeznał Kozieł, że czuje wstręt do... pracy i udawał „topielca” jedynie dlatego, by mógł odpocząć przez kilka tygodni w szpitalu. Zamiast do szpitala tym razem Kozieł skierowany został do... kozy. Będzie on odpowiadał przed sądem za wywołanie zbiegowiska, ciężki wybryk, napad na lekarza i za wprowadzenie władzy w błąd.

Ponad 10.000 bezrobotnych nauczycieli w Polsce. Z powodu ostatnich redukcji wśród nauczycieli szkół powszechnych komunikują, że było w Polsce 5.000 absolwentów seminarjów nauczycielskich bez posad. Ostatni rok przyniósł około 6.000 tych absolwentów kandydatów na posady nauczycielskie. Ponieważ rząd zwolnił obecnie znaczną ilość czynnych nauczycieli, obliczają więc, że jest w Polsce ponad 10.000 bezrobotnych absolwentów i absolwentek seminarjów nauczycielskich. Powstało pytanie, czy wobec redukcji budżetu szkolnego nie powinna być zmniejszona liczba seminarjów nauczycielskich.

Górale pobili członków komisji lasowej. W dniu 25 sierpnia b. r. wojewódzka komisja lasowa w Krakowie, po przeprowadzeniu badań na gruncie w lasach witowskich na Podhalu, należących do siedmiu gmin, przystąpiła do protokolarnego zebrania oświadczeń delegatów interesowanych gmin w sprawie uznania pewnych części lasów witowskich za ochronne. Z uwagi na to, że w interesowanych gminach rozszerzono uprzednio myślną pogłoskę, jakoby lasy te miały być wyłączone bez odszkodowania na cele Parku Narodowego, oprócz delegatów wspomnianych gmin zebrało się przed lokalem urzędowania komisji na leśniczówce w Witowie około 500 osób z powyższych gmin, oczekując ogłoszenia wyniku badań komisyjnych i dla złożenia swych zastrzeżeń do protokołu komisji co do sposobu użytkowania gospodarczego lasów i pastwisk. Skutkiem przeciągającej się pracy komisji, zdenerwowana długim czekaniem na decyzję i fałszywymi pogłoskami, rozsiewanymi przez podżegaczy, część zebranych wtargnęła do lokalu urzędowania komisji i dopuściła się ekscesów na członkach komisji, udaremniając dokończenie komisji. Poturbowani zostali przewodniczący komisji, inspektor lasowy i inni. Na miejscu interwenjowała częściowo straż graniczna, a pod koniec policja państwowa, która w zupełności przywróciła spokój w Witowie. W związku z zajściami prowadzi policja dochodzenia, w wyniku których dotychczas przyaresztowano i osadzono w więzieniu sądu grodzkiego w Czarnym Dunajcu 14 osób.

Znów napad na ambulans pocztowy. W poniedziałek, 31 sierpnia zaszedł nowy krwawy napad bojówki ukraińskiej na ambulans pocztowy w Małopolsce Wschodniej. O godz. 2 popoł. niedaleko Peczeniżyna 5 osobników, uzbrojonych w karabiny, ukrytych w rowie, zasypało strzałami wóz pocztowy, wiozący z Kołomyi 15.000 zł, przeznaczonych na wypłatę poborów urzędniczych w Peczeniżynie. Konwojent, posterunkowy policji, ranny w głowę i plecy, został na miejscu zabity. Pocztyljon, mimo otrzymanej ciężkiej rany w brzuch, zaciął konie. Równocześnie na szosie pojawił się autobus, na którego widok bandyci rzucili się doucieczki, niczego nie zrabowawszy. Pościg za bandytami, którzy ukrywają się w lasach, został zarządzony.

Największy sterowiec świata. W dniu 9-go sierpnia b. r. odbyło się w Akron w stanie Ohio uroczyste poświęcenie największego sterowca amerykańskiej floty lotniczej. Aktu chrztu dokonała małżonka prezydenta Hoovera. Sterowiec otrzymał imię „Akron” od miasta, w którym został zbudowany. „Akron”, zanim został oddany oficjalnie służbie amerykańskiej marynarki, wypróbowany był w siedmiu lotach. Załogę sterowca stanowi 11 oficerów i 50 żołnierzy. Posiada on wbrew dotychczas przyjętej formie cygara, kształt gruszki, której długość wynosi 239 metrów, najwyższa wysokość 44.6 m., a największa średnica czterdzieści i pół metra. Dla porównania trzeba dodać, że niemiecki sterowiec „Graf Zeppelin” ma 235 m długości i 30 i pół metra średnicy. O wielkości „Akronu” da najlepsze wyobrażenie fakt, że w jego kadłubie może znaleźć pomieszczenie siedmiu samolotów wojennych i myśliwskich. Sterowiec posiada 8 motorów, 4-ry po każdej stronie. Motory te mogą być użyte do jazdy naprzód i w tył. Pozwalają one uzyskać sterowcowi szybkość 134 km na godzinę. Przy przeciętnej szybkości 82 km pozostają 3 motory jako rezerwa. Promień zasięgu sterowca jest tak olbrzymi, że „Akron” może lecieć 17.000 km bez ładowania. Może zatem nawet wbrew przeciwnym wiatrom i bez odświeżania swych zapasów przelecieć dwu-

krotnie ocean lub też cały tydzień pozostawać nad morzem. Jak wiadomo „Akron” jest sterowcem wojskowym. Posiada on specjalne wyposażenie do służby wywiadowczej. W daleko mniejszym stopniu nadaje się do ataków. Mimo to ma specjalne urządzenia do miotania bomb oraz 16 karabinów maszynowych na swym pokładzie. Ażeby powiększyć promień zasięgu sterowca do celów wywiadowczych, znajduje się w przedniej części „Akronu” duża platforma, służąca do przyjmowania samolotów wywiadowczych i wojennych. Koszt budowy tego największego sterowca świata obliczony był początkowo na 32 miliony złotych. W trakcie budowy wzrósł na 50 milionów złotych. Materiałem, z którego zbudowany jest „Akron”, ważący 60 tonn, jest duraluminium. Poszczególne części spojenę s azapomocą 6 i pół miliona nitów. Drut, użyty przy budowie sterowca, wynosi w ogólnej swej długości 3200 km. Kadłub sterowca podzielony jest poprzecznymi chodnikami na 12 części i przecięty trzema korytarzami na długość. Komórki gazowe sporządzone są ze specjalnej gumowanej materji bawełnianej, są szyte ręcznie i obejmują ogólną powierzchnię, która nakryłaby 17 morgów ziemi. Wierzchnie pokrycie sterowca stanowi materja bawełniana, nieprzemakalna i niezapalna. Każdy centymetr kwadratowy powierzchni jest wypróbowany ciśnieniem 4 i pół kilograma. M. in. posiadać ma sterowiec urządzenie do telegrafowania obrazowego, który pozwoli nieprzyjaciela z pomocą teleobjektwu zdejmować i sprawozdania przysyłać telewizyjnym aparatem iskrowym.

DROBNE WIADOMOŚCI.

W sobotę, 29 sierpnia wojewoda śląski dr. Grażyński wyjechał do Genewy na rozpoczynające się tam posiedzenie Ligi Narodów, na którym będą omawiane również sprawy śląskie, dotyczące mniejszości niemieckiej. Powrót wojewody do Katowic spodziewany jest około 10 b. m.

W ciągu ostatniego roku dziesięciu sędziów i prokuratorów na Śląsku opuściło służbę w sądownictwie i utworzyło własne kancelarie, zaś w Zagłębiu Dąbrowskiem sześciu.

Wedle informacji urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych w dn. 21 sierpnia, wynosiła 251.608 osób.

Według danych statystycznych w ciągu roku 1930 wydano w całej Polsce 114.246 paszportów zagranicznych. Z tej cyfry na Warszawę przypada 23.328 paszportów.

W łódzkim magistracie na schodach, prowadzących do niektórych wydziałów, umieszczono plakaciki ze skromnym, lecz wiele mówiącym napisem „Uśmiechnij się”. Chodzi o to, by każdy petent, zgłaszający się do urzędu, nie miał ponurej miny, ale był w nastroju pogodnym.

We wsi Barczew w woj. łódzkim 44-letni gospodarz Marcin Toporek, nie chcąc dopuścić do licytacji ostatnich 2 krów, powiesił się, zagrządzając własnym trupem wejście do obory. Licytacja nie doszła do skutku.

Państwowe urzędy pośrednictwa pracy otrzymały co pewien czas zapotrzebowanie na wykwalifikowanych robotników polskich do Francji i Belgii. Obecnie z powodu panującego w tych krajach bezrobocia zgłaszanie zapotrzebowań ustąpiło prawie zupełnie.

Według sprawozdania czeskosłowackiego ministerstwa opieki społecznej, kasy państwowe wypłaciły tytułem zapomóg dla bezrobotnych 128 milj. Kcz w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca b. roku.

Na pierwszym posiedzeniu nowego rządu węgierskiego postanowiono na wniosek premiera hr. Karolyi odebrać samochody służbowe wszystkim ministrom i urzędom, jak również ministrom.

Do Medjolanu przybyli dwaj inwalidzi ślepi, którzy postanowili przejść piechotą Włochy, przebywając przestrzeń z górą trzech tysięcy kilometrów. Ślepi są prowadzeni przez pudła rasy syberyjskiej, specjalnie wyćwiczonego. Będzie to pierwszy rekord tego rodzaju. Dotąd ślepcy przeszli około trzechset kilometrów, mniej więcej jedną dziesiątą drogi.

W Genui spuszczone na wodę największy okręt włoski „Rex” o pojemności 50.000 tonn. Długość statku wynosi 268 metrów, szerokość 31, a wysokość 36 m. Statek będzie odbywał stałe podróże na linii Nowy York — Genua, którą to przestrzeń ma przebyć w ciągu 7-miu dni.

Z Cieszyna i okolicy.

Z Chrześcijańskiego Związku Zawodowego w Cieszynie. Zebranie odbędzie się w niedzielę, 6 b. m. o godz. 10.30 w lokalu na Starym Targu 4. Uprasza się o liczne przybycie członków i sympatyków.

Apel do serc społeczeństwa. Powiatowy Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Cieszynie, którego celem jest ulżenie niedoli bezrobotnym, urzędują na terenie powiatu cieszyńskiego zbiórkę odzieży, funduszków w gotówce oraz żywności, przeznaczając zebrane dary na rzecz pomocy bezrobotnym. Niezależnie od tego urzędują Powiatowy Komitet w niedzielę, dnia 6 września zbiórkę uliczną. Zebrane fundusze mają służyć na zakup najkonieczniejszych środków spożywczych oraz opału i odzieży na zimę dla bezrobotnych. Powiatowy Komitet w Cieszynie zwraca się tą drogą z gorącym apelem do wszystkich obywateli o łaskawe ofiary i datki, ufając, że każdy, komu dobro bliźniego leży na sercu, złoży na ten cel choćby skromny datek i poratuje w ten sposób niejedną rodzinę od skrajnej nędzy. Niech nikoż z pośród obywateli nie zabraknie wśród ofiarodawców. Dary można składać na konto P. K. O. Nr. 307.985 Powiatowego Komitetu Niesienia Pomocy Bezrobotnym w Cieszynie, w urzędach gminnych lub wprost w Starostwie w Cieszynie. Kto zaraz daje, podwójnie daje.

Promocja. P. Franciszek H a l a m a, bratanek znanego u nas powszechnie inspektora weterynaryj, otrzymał w miesiącu lipcu b. r. stopień doktora Wszech Nauk Lekarskich na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Diaamentowe gody weselne. P. Jerzy Błaszczyk, emeryt i właściciel domu na Frysztackiem Przedmieściu 45 w Cieszynie, obchodzi z żoną swą Ewą we wtorek, dnia 8 września b. r. 60-letni jubileusz małżeństwa. W tym celu odbędzie się o godz. 9 nabożeństwo w kościółku szpitalnym. Jubilat, którym Pan Bóg pozwolił doczekać się tak rzadkiej uroczystości, składamy serdeczne życzenia.

Z cieszyńskiej Rady gminnej. Pod przewodnictwem burmistrza dr. Michejdy odbyło się w dniu 27 sierpnia posiedzenie Rady gminnej, na którym obradowano nad następującymi sprawami. Szkoła Handlowa żąda trzech lokali szkolnych w budynku szkolnym na pl. Wolności. Głosami polskimi uchwalono, by szkoła niemiecka odstąpiła potrzebne lokale. Od p. Aufrichtowej w ul. Zamkowej zakupi się kawałek drogi w rozmiarze 64 m kw. po cenie 14 zł za metr. Komitet budowy nowej bóżnicy przy ul. dra Michejdy prosi gminę o bezpłatne wbudowanie wodociągu. Większością głosów postanowiono odpisać komitetowi dwie trzecie kosztów. Starostwo domaga się od gminy, by na Przykopie poręcze zostały zaopatrzone siatką drucianą celem zapobiegnięcia nieszczęśliwym wypadkom, ponieważ mnożą się wypadki, iż dzieci wpadają do młynówki i z trudem tylko ratowane są przed utonięciem. Ze względu na finanse gminne nie można narazie uczynić zadość temu życzeniu. Wykonanie druków meldunkowych, przepisanych nowym rozporządzeniem, oddano drukarni „Dziedzictwa”. Celem nabycia mebli biurowych dla nowej karteoteki meldunkowej uchwalono wysłać fachowca do Katowic, by obejrzał wzory i wygotował preliminarz kosztów. Podania Vogelhuta i Mytysiaka o ustawienie straganów na Starym Targu do sprzedaży owoców i jarzyn odrzucono, poczem posiedzenie zamknięto.

Likwidacja niemieckiej szkoły wydziałowej. Zarządzeniem władz szkolnych w Katowicach zamknięto ostatecznie niemiecką szkołę wydziałową w Cieszynie, obejmującą w ostatnim roku szkolnym już tylko klasę trzecią, a 5-klasową szkołę powszechną przekształcono na 4-klasową. Wobec tego szkołę opuszczają: profesorowie religii ks. Eisenberg i pastor dr. Wrzecionko, dyrektor Fiala, nauczyciel wydziałowy Pustelnik i nauczycielka Eppichówna, która tymczasowo została zurlopowana. Prowizoryczne kierownictwo szkoły objął p. Rudolf Zachel.

Czyszczenie kościoła parafjalnego. W ubiegłym tygodniu poddano tutejszy kościół parafjalny gruntownemu czyszczeniu zapomocą odkurzacza elektrycznego. Dzięki temu kościół wygląda znów tak, jak po wielkiej renowacji w jesieni 1929.

Kiepski wniosek. Jakiś naiwny korespondent „Nowin Śląskich“, chcąc wskazać na rzekomo większe uświadomienie narodowe protestantów Śląska cieszyńskiego niż katolików, rozpiął się na temat napisów polskich na nagrobkach na cmentarzu komunalnym (katolickim) i cmentarzu wyznaniowym ewangelickim. Ponieważ napisów polskich na cmentarzu ewangelickim ma być stosunkowo więcej, ma to świadczyć o większym uświadomieniu narodowym ewangelików. „Nowiny Śląskie“ nie wiedzą widocznie nic o stosunkach narodowych wśród ewangelików przed wojną i po jej skończeniu. Radzimy nie ciągnąć nas za język abyśmy nie musieli napisać czegoś, co by „Nowinom Śląskiem“ było nieprzyjemne. Jeżeli chodzi o nagrobki z polskimi napisami, to może to świadczyć jedynie o tym, że protestanci ślascy jako zamężniejsi mogą sobie pozwolić na stawianie pomników, polska ludność katolicka jako mniej zamężna musi się zadowalać częściej grobami bez nagrobków.

Z Białej. (Strzelał do narzeczonej.) W tych dniach około godz. 6 rano 24-letni Rudolf Czernecki strzelił trzykrotnie na ulicy do 20-letniej Heleny Fiałkowskiej, raniąc ją w plecy. Po dokonaniu czynu Czernecki przewiózł swą ofiarę samochodem do szpitala, następnie zbiegł. Powodem zbrodni była zawiedziona miłość. Czernecki udał się następnie do Brennej, gdzie zgłosił się na posterunku policji i dał się aresztować.

Z Dziedzic. (Podziękowanie.) Dnia 2 sierpnia b. r. urządziło tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Męskiej festyn, który, przygotowany starannie przez wyteżoną pracę zarządu i patronatu, zadowolili publiczność w całej pełni. Zaznaczyć trzeba, że życzliwość i poparcie, jakim przy tej imprezie darzyła szanowna publiczność nasze Stowarzyszenie, przeszło wszelkie oczekiwania. To też zarząd Stowarzyszenia składa tą drogą serdeczne podziękowanie przedewszystkiem p. Marji Kielochowej i p. Stan. Kielochowi za bezinteresowne odstąpienie swego ogrodu na ten cel i wydatną pomoc przez wypożyczenie koni przy zwózce sprzętu, p. Jerzemu Strýczkowi również za wypożyczenie koni, p. Fr. Łaszczokowi za bezpłatne przeprowadzenie instalacji elektrycznej w ogrodzie, p. Pacutowi za bezpłatne odstąpienie prądu elektrycznego przez swój licznik, p. Czekalskiemu, kierownikowi firmy „Karpaty“, za darowanie drzewek oraz za inne wydatne ofiary względnie pomoc paniom i panom z komitetu i patronatu naszego Stowarzyszenia. Całej zaś P. T. publiczności zarząd dziękuje serdecznie za tak życzliwe poparcie tej imprezy.

Z Golezowa. (Zebranie) Chrześcijańskiego Związku Zawodowego odbędzie się w niedzielę, dnia 6 września o godz. 10 przed poł. w sali Czytelnicy Katolickiej.

Z Grodzka. (Skutki powodzi.) Ofiarą ostatniej powodzi padło między innymi w stawach majątku dr. Habichta 85.000 sztuk narybku karpia, wskutek przerwania przez wodę tamy stawowej. Cały narybek uległ zupełnemu zniszczeniu, a szkody wynikłe wskutek tego wynoszą około 15.000 złotych.

Z Kowali. (Pożar.) W zabudowaniach Jana Wieji wybuchł pożar i zniszczył dach domu mieszkalnego i przyległą stodołę wraz z tegorocznym zbiorem i inwentarzem rolniczym. Szkoda wynosi około 6000 złotych, pokryta ubezpieczeniem. Pożar powstał prawdopodobnie wskutek wadliwej budowy komina.

Z Pruchnej. (Przymicie.) W niedzielę, dn. 16 sierpnia b. r. odbyły się w klasztorze Ojców Redemptorystów w Tuchowie przymicie naszego rodaka ks. Józefa Hermana.

(Dziesięciolecie S. M. P. Ż.) W niedzielę, 16 sierpnia obchodziło tutejsze Stow. Młodzieży Polskiej Żeńskiej 10-lecie swego istnienia. Pomimo że w dniu tym pogoda nie dopisywała, zjawili się dosyć sporo delegacji bratnich S. M. P., a 3 Stow. przybyły ze sztandarami. O godz. 9 wyruszone od miejscowej szkoły przy ogłosie orkiestry do kościoła na nabożeństwo. Kazanie okolicznościowe wygłosił sekretarz gen. Związku Młodzieży ks. dyrektor Matuszek z Katowic. Zaczny kaznodzieja zachęcał do gromadnej pracy dla dobra Kościoła, bo wtedy wrogowie, którzy chcą Kościół nasz zniszczyć, nie zdołają

zdołać przewagi nad nami. Organizować się zawczasu pod sztandarem Chrystusowym i nie czekać, aż przyjdzie przewrót, tak jak w Hiszpanji. Mszę św. odprowadził ks. prof. Gawłowski; po niej udano się z powrotem do szkoły, gdzie się odbyło zebranie, na które przybyło obywatelstwo bardzo licznie i to dzięki zaproszeniu Ks. Sekretarza, któremu na wstępie sprawiły druchny niespodziankę, obrzucając drogiego Gościa kwiatami. Zebranie zagała drch. prezesa Michalikówna, witając w serdecznych słowach przybyłych gości i powołując na przewodniczącego ks. Gawłowskiego, a na sekretarkę drch. Gumolanę. Ks. Gawłowski jeszcze raz powitał obecnych, a po odśpiewaniu pieśni „My chcemy Boga“ nastąpiło sprawozdanie z 10-letniej działalności. Później wygłosiła drch. Wiśniowska deklamację p. t. „Sprawie służ“ a drch. Czakonówna „Królowo nasza“. Następnie przemawiali: prezes miejscowego S. M. P. i druchna z Cieszyna. W dalszym ciągu przemówił do obecnych Ks. Sekretarz, nawiązując do sprawozdania, wyraził uznanie druchnom, które dzielnie pracują, szczególnie w p. r., za którą to pracę dwukrotnie zdobyły I-szą nagrodę, ostatnio w postaci radja. Wkońcu przemówił ks. Gawłowski imieniem Ks. Dziekana i imieniem Ks. Patrona Okręgowego. Pieśnią „Boże coś Polskę“ zakończono zebranie. Część młodzieży odjechała zaraz do domu, większość zaś udała się na wspólny obiad do p. Gumoli, gdzie się o godz. 3-ciej rozpoczęła zabawa, którą zaszczylił swoją obecnością także Ks. Sekretarz, niestety na bardzo krótki czas. Z żalem żegnano Ks. Sekretarza, który swymi przemówieniami zdobył serca wszystkich Pruchnian. Za Jego radą nie tańczono modnych tańców, które się u nas tak bardzo rozpowszechniły. Obyło się też bez wódki; dlatego to zabawa była tak miła, jak prawie nigdy dotąd. Dzień ten pozostał nie tylko młodzieży, lecz wszystkim obywatelom na zawsze w miłej pamięci. Stow. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznej podziękowania przedewszystkiem Ks. Dyr. Matuszkowi za troskliwą opiekę nad młodzieżą, za przybycie na naszą uroczystość i za wygłoszenie kazania, ks. Gawłowskiemu za odprawienie Mszy św. i udział w uroczystości, Ks. Dziekanowi, naszemu Patronowi, za pomoc w okresie 10-letniej działalności, P. Kierownikowi Wilczkowi za użyczenie sali szkolnej na ten dzień, oraz za trudy poniesione niejednokrotnie przy ćwiczeniu chóru. Dziękujemy bratnim S. M. P. z odległych Mazańcowic za przybycie ze sztandarami, jak również S. M. P. z Kaczyc. Dziękujemy delegacjom S. M. P. za udział i to: Druchnom z Cieszyna, z Markłowic, Druhom z Zebrzydowic, Dębowa, Pielgrzymowic i Markłowic; dziękujemy także Druhom miejscowego Stow. za pomoc przy pracy, a Szan. Obywatelom za poparcie nas tak często. Przyjmijcie wszyscy serdeczne „Bóg zapłać“. — Druchny.

Z Rudzicy. (10-lecie Stow. „Przyjaźń“.) Dnia 26 lipca b. r. obchodziło tutejsze Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej „Przyjaźń“ 10-letni jubileusz swego istnienia. Podniosła uroczystość zważyła do naszej wioski bratnie organizacje z bliższych i dalszych okolic. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. dyr. Matuszek z Katowic. Przed lokalem Stowarzyszenia przemawiali p. naucz. Marja Stefańska, ks. dyr. Matuszek oraz druchna ze Związku. Na tę uroczystość przybył do nas także p. naucz. Karuga z Katowic, jako komendant sportowy S. M. P. Komitet obchodu poczuwa się do miłego obowiązku złożenia Ks. Prob. Niemcowi, Szanownym Mowcom, Stow. Żeńskim z Jasienicy, Pierścica, Jaworza i Kamienicy, oraz męskim z Pierścica, Jaworza i Bronowa, jako też Straży Pożarnej z Rudzicy, Robotnikom Budowlanym i wszystkim, którzy przyczynili się do uświetnienia naszej uroczystości, jaknajserdeczniejszego podziękowania. — Komitet.

Z Czeskiego Śląska.

Przed wyborami gminnymi. W Czechosłowacji rozpoczęła się już kampanja przedwyborcza, chociaż dotychczas nie został ogłoszony termin wyborów, które mają w jesieni b. r. odbyć się w

większości gmin. W Pradze od czasu ostatnich wyborów w roku 1927 liczba wyborców wzrosła z 471 na 526 tysięcy, t. j. o 12 procent. Ciekawem jest, że Praga posiada więcej wyborczyń, aniżeli wyborców. Na 286 wyborczyń przypada 240 wyborców. W środkowych dzielnicach Pragi przewaga kobiet dochodzi do 20, a nawet 30 procent.

Z Niemieckiej Lutyni. (70-lecie urodzin starego działacza narodowego.) W niedzielę, 16 sierpnia b. r. obchodził tu w gronie licznej rodziny rzadką uroczystość 70-letnich urodzin p. Jan Krzystek, długoletni kościelny i urzędnik gminny, długoletni współpracownik „Gwiazdki Cieszyńskiej“ w czasach przedwojennych. Należał do licznych towarzystw, jak Kółka amat., Czytelnia lud., Kółka roln., gdzie wraz z ś. p. ks. Dziekanem współpracował. Jest to jeden ze starych pracowników narodowych. Składamy życzenia dalszej pomyślności na długie lata.

Realność

do sprzedania 10 morgów pola w pobliżu Cieszyna. Wiadomości udzieli S. Ch w a s t e k, Cieszyn, ul. Bóznicza 7.

Poszukuję

2 czeladników

stolarskich do robót budowlanych pierwszorzędnych. Wiktor Parzyk, stolarz w Rudzicy l. III.

Poszukuje się

lokal sklepowy

do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli Związek spółek rolniczych w Cieszynie, Rynek 3.

Lekcje gry na fortepianie

i teoretycznych przedmiotów udziela Janina Palajćekówna, egzam. naucz. muzyki i śpiewu, Cieszyn, Głęboka 15.

Lekcje!

Nauczycielka muzyki z egzaminem państw. udziela lekcji fortepianu. — Nauczycielka z egzamin. państw. która studjowała w Francji i Anglii, udziela lekcji języków francuskiego i angielskiego. CIESZYN, Stalmacha 20, parter.

Otwarcie interesu.

Pozwalam sobie zawiadomić najuprzejmiej P. T. Publiczność, iż otworzyłam

komisyjny skład sukna

w Cieszynie, Wyższa Brama 15. Sprzedaję materje dla panów i pań od znanej firmy Karol Jankowsky i Syn w Bielsku po oryginalnych cenach fabrycznych i upraszam P. T. Publiczność o łaskawe poparcie mojego nowozałożonego interesu.

Z wysokim poważaniem

Emilja Scholtisowa.



Urząd gminny w Czechowicach

ogłasza niniejszem

PRZETARG

na budowę instalacji wodociągowej przy szkole I.

Oferty należy wnosić do Urzędu gminnego w Czechowicach do soboty, dnia 12 września 1931 r. godz. 12-tej.

Bliższych informacji co do robót udziela Urząd gminny Czechowice.



DOŻYŃKI ŚLĄSKIE

Towarzystwa Rolniczego w Czeskim Cieszynie odbędą się dnia 6 września b. r. w parku A. Sikory. O godz. 14:30 pochód z targowiska. W programie popisy banderji konnej.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl